

Tomasz Sakiewicz na celowniku Moskwy

Jednym z głównych celów kremłowskiej maszyny dezorientacji stali się redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz i środowisko skupione wokół mediów Strefy Wolnego Słowa. Powodem ataków jest konsekwentnie proukraińska linia Sakiewicza i kierowanych przez niego mediów – pisze „Politico”. **s.5**

Wtorek
03/04/2018

cena **2 zł**
(w tym 8% VAT)

#77 (1991)
NAKLAD 65 444
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



fbt, Wikimedia

**Artyści
wyklęci**
wracają
na salony

s.13



A CO JEŚLI **TO TY**
TERAZ **WYGRASZ?**

KUMULACJA

4 000 000

Graj w 

WYWIAD \ Jarosław Kaczyński dla „Gazety Polskiej”:

Zastrzeżenia do doradców prokuratury nie bez podstaw



foto. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

s.4

GOSPODARKA

s.9

Większe wypłaty za błędy lekarskie

Droga do odszkodowań od szpitali za utratę zdrowia w wyniku błędów medycznych będzie łatwiejsza. Rzecznik finansowy i rzecznik praw pacjenta podpisali porozumienie o pomocy dla poszkodowanych. Obaj będą pomagali pacjentom, a jednocześnie klientom instytucji finansowych w dochodzeniu ich praw.

ŚWIAT

s.7

Dwa krwawe zamachy w Afryce

W niedzielę na Czarnym Lądzie doszło do dwóch krwawych ataków islamistów. W nigeryjskim mieście Maiduguri terroryści z Boko Haram zabili 18 osób. Wcześniej z rąk islamistów z Al-Szababu miało zginąć prawie 60 żołnierzy sił pokojowych Unii Afrykańskiej w Bulomarer w Somalii.

GOSPODARKA

s.9

Oddajmy nadmiar jedzenia

39 proc. Polaków wyrzuca żywność do kosza, a problem ten narasta po świętach, gdy mamy za dużo jedzenia w lodówkach. Zamiast marnować, nadmiarem żywności podzielmy się z potrzebującymi. Nad systemowym rozwiązaniem problemu pracuje rząd. To nie jest tylko polski problem.

POLSKA

s.4

Nadzwyczajna kasta zablokowała Sąd Najwyższy

Dziś wchodzi w życie znowelizowana ustawa o Sądzie Najwyższym. Najprawdopodobniej jednak jej przepisy pozostaną tylko na papierze. Elity sędziowskie stosują obstrukcję wobec reformy wymiaru sprawiedliwości. I prezes SN Małgorzata Gersdorf sparaliżowała organy konstytucyjne państwa, odmawiając zwołania posiedzenia KRS-u.



foto. Przemysław Gajda/Gazeta Polska



KAPUŚCIŃSKI \ Dzisiaj po upływie tylu lat od tragedii smoleńskiej, która jak żadna inna połączyła Polaków, warto zadać pytanie, co takiego się stało, że nikt nie chciał z tej historycznej chwili pojednania Polaków wyciągnąć wniosków. **s.2**



CZARNECKI \ O polityce międzynarodowej w kontekście interesów Polski warto myśleć w perspektywie dłuższej niż rok czy jedna kadencja. Rząd RP powinien sobie wyznaczać aspiracje i cele, które są na poziomie Niemiec, Francji czy Włoch. **s.16**



@03_04 kod 20837119_02_14_issn



Clive Staples Lewis
(1898–1963) angielski pisarz, historyk, filozof, moralista i teolog

Wierzę w chrześcijaństwo tak, jak w słońce – nie tylko dlatego, że je widzę, lecz także dzięki temu, że widzę wszystko pozostałe.

2

WTOREK 3 KWIETNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Wtorek	3.04	Rozpogodzenia, przełotne opady
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Antoni, Benedykt, Cieszygor, Eutychia, Irena, Izbygniew, Izbygniewa, Jakub, Jan, Józef, Pankracy, Ryszard
06:06	19:11	

Gdańsk	Lublin
10°C	14°C
6°C	7°C
Katowice	Kraków
17°C	18°C
8°C	9°C
Łódź	Poznań
16°C	16°C
9°C	9°C
Warszawa	Wrocław
14°C	18°C
8°C	9°C

Środa	4.04	Rozpogodzenia
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adelajda, Ambroży, Izydor, Juliana, Józef, Mira, Platon, Teodul, Teodulf, Wyszeniega, Zdzimir
06:04	19:13	

Gdańsk	Lublin
17°C	17°C
10°C	11°C
Katowice	Kraków
19°C	20°C
11°C	11°C
Łódź	Poznań
18°C	19°C
10°C	12°C
Warszawa	Wrocław
19°C	20°C
11°C	11°C

PIOTR NISZTOR

Miecz obosieczny

Powołanie sejmowej komisji śledczej ds. wyłudzeń VAT-u to pomysł, który już dawno powinien zostać wcielony w życie. Jest to jednak polityczny miecz obosieczny. VAT-owscy przestępcy opłacali lub nadal opłacają polityków różnych opcji. Pieniądz nie ma bowiem barw politycznych. Przekonałem się o tym, od wielu miesięcy zbierając materiał o tych lubiących skarb państwa grupach. Istnieją dziesiątki, jeśli nie setki tysięcy nagrań (część w posiadaniu różnych służb specjalnych, część w prywatnych archiwach) ujawniających, którzy znani politycy, oficerowie służb, także emerytowani generałowie Wojska Polskiego są na usługach VAT-owskich mafii. To zatrważająca wiedza, z którą nie będzie łatwo się zmierzyć sejmowym śledczym. Tym bardziej że ich przeciwnicy dzięki gigantycznym środkom będą się starali wykorzystać niektóre media do obrony swoich interesów.

Rafał Zawistowski



PIOTR JACKOWSKI

Francję zdumiała wielkość rycerza Chrystusa

W Wielki Czwartek na cmentarzu w Ferrals-les-Corbières spoczął ppłk Arnaud Beltrame. To bohater Francji, którego dzień wcześniej na dziedzińcu Pałacu Inwalidów żegnał prezydent Emmanuel Macron, mówiąc: „Jego wielkość zdumiała Francję”. Francję zdumiał nie tylko czyn Beltrame’a, lecz także motywacje, które się za nim kryły. Po tym, jak terrorysta Radouane Lakdim zamordował dwie osoby w markecie SuperU w Trèbes, podpułkownik ofiarował się na wymianę za pracującą tam kasjerkę. Przyplacił to życiem – zmarł od ciosów nożem zadanych przez dzihandystę. Dlaczego podjął tak wielkie ryzyko? Dlaczego to on „jeden [...] powstał dumny, świadomy, odważny”? Beltrame 10 lat temu się nawrócił i był głęboko wierzącym katolikiem. Jego kierownik duchowy, kanonik z opactwa Lagrasse ks. Jean-Baptiste, w swoim świadectwie o zmarłym bohaterze napisał tak: „Wydaje mi się, że tylko jego wiara może wyjaśnić szaleństwo tej ofiary, którą dziś wszyscy podziwiają. On wiedział, że jest tak, jak powiedział nam Jezus – że »nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich« (J 15, 13)”.



Marcin Wolski

Śmigus

Wielka mądrość Lechistanu, gdzie z pradziejów się wyłania, bo wymyślił na Wielkanoc wielką akcję oblewania. Na ambicji wysyp nowy, na boks w politycznym ringu, na gorące puste głowy – wychowawczy śmigus-dyngus. Na agresję, na niepokój, na rzucanie wokół mięsem – ten raz jeden w ciągu roku leją w Polsce wodę z sensem!

Joanna
Gepfert

Nadal walczyć z Nord Stream 2

Przed świętami spółka Nord Stream 2 dostała wszystkie wymagane zgody na budowę i eksploatację morskiego odcinka gazociągu na terenie Niemiec. Tym samym Berlin pokazał, że nie ma zamiaru się liczyć z argumentami przeciwników tego projektu. A przypomnijmy, że na „nie” są oprócz Polski także kraje bałtyckie, Ukraina, USA oraz część deputowanych europejskich, w tym również zza Odry. Po raz kolejny okazało się, że solidarność europejska kończy się tam, gdzie zaczynają się interesy koncernów niemieckich. Im zapowiada się biznes bez żadnego ryzyka, bo z ustaleń rosyjskich dziennikarzy wynika, że rury będą kładły firmy związane z prezydentem Władimirem Putinem. W tej sytuacji kto by się przejmował, że straty poniosą wszyscy inni. Europa Wschodnia – bo zachwiane zostanie jej bezpieczeństwo, w tym najpoważniej ukraińskie. Odbiorcy gazu – bo projekt zwiększy monopol Gazpromu. Interes musi się kręcić! W tej sprawie nie można jednak składać broni. W Finlandii, Szwecji i Danii trwają procedury otrzymywania zgód, a Unia Europejska swoimi decyzjami wciąż może przyhamować projekt lub zagrozić jego opłacalności. Z Nord Stream 2 trzeba więc jeszcze walczyć.

Ryszard
Kapuściński

Kto nam to zrobi?

Za tydzień, 10 kwietnia, spotkamy się na 8. rocznicy tragedii smoleńskiej. Pamiętamy ten czas, te emocje, ból i łzy. Na nowo odżyją wspomnienia dni, które wspólnie przeżyliśmy. Piszę „wspólnie”, bo ta tragedia jak żadna inna połączyła Polaków. Dzisiaj, po upływie tylu lat, warto zadać pytanie, co takiego się stało, że nikt nie chciał z tej historycznej chwili pojednania Polaków wyciągnąć wniosków. Wystarczyło przeanalizować sytuację, która miała miejsce w Krakowie podczas pogrzebu pary prezydenckiej. Wśród 150 tys. żałobników obecnych na Rynku Głównym i okolicznych ulicach rozstawiono telebimy, na których można było obserwować przebieg uroczystości. Nagle na ekranach ukazał się goście programu TVN-u „Kawa na ławę”. Reakcja ludzi była niesamowita, zaczęto krzyzczeć, że nikt nie chce oglądać TVN-u, tylko Telewizję Polską. Oburzenie Polaków przyniosło natychmiastowy efekt, „Kawa na ławę” znikła i pojawił się obraz z transmisji TVP. Jeszcze wtedy Polacy w większości odrzucali kłamliwą propagandę. A dzisiaj? Co takiego stało się przez te lata, że z taką łatwością udało się Polaków podzielić i skłócić? Kto nam to zrobi? I dlaczego?

10 kwietnia 2018 r. (wtorek)

PROGRAM OBCHODÓW VIII ROZNIICY KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

Apel Rodzin Smoleńskich:

Zapraszamy i dziękujemy

10 kwietnia minie 8 lat od Tragedii Smoleńskiej. W ósmą rocznicę tej najstraszniejszej w powojennych dziejach Polski katastrofy zapraszamy Państwa na Mszę Świętą w intencji Poległych, na marsz oraz na uroczystość odsłonięcia Pomnika Ofiar tego narodowego nieszczęścia. Marsz – na którym spotkamy się po raz dziewięćdziesiąty szósty – będzie marszem ostatnim. 96 Ofiar Tragedii Smoleńskiej i 96 marszów w obronie prawdy, godności i pamięci. To nie jest zbieżność przypadkowa. W tych dopełniających się liczbach zawarta jest wielka moc symboliczna.

Szanowni Państwo!

To dzięki Wam cel tych marszów – godne upamiętnienie Poległych – został osiągnięty. Za to okazywane nam przez tyle miesięcy wsparcie pragniemy z całego serca podziękować. Dziękujemy uczestnikom marszów za obecność, dziękujemy kapłanom za opiekę duchową, dziękujemy członkom służby porządkowej oraz funkcjonariuszom służb mundurowych i ratowniczych za zapewnienie bezpiecznych przemarszów.

Bóg zapłać!

— Rodziny Smoleńskie

Program obchodów:

8:00 Msza Święta w intencji Ofiar
Katastrofy Smoleńskiej

Kościół seminarialny pw. Wniebowzięcia NPM i św. Józefa Oblubieńca
w Warszawie (ul. Krakowskie Przedmieście 52/54)

8:41 Apel Pamięci

Przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie

9:00–12:00 Blok filmowy

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

12:00 Regina Coeli

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

12:15–15:00 Blok filmowy

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

15:30 Odsłonięcie Pomnika
Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

15:45 Złożenie wiązanek pod Pomnikiem
Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

16:00 Odsłonięcie kamienia, w miejscu w którym
powstał Pomnik upamiętniający
śp. Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

16:15 Wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego.
Wystąpienie Prezydenta RP Andrzeja Dudy

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

16:30–17:00 Koncert

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

19:00–20:00 Msza Święta w intencji
Ofiar Katastrofy Smoleńskiej

Bazylika Archikatedralna pw. Męczeństwa św. Jana Chrzyciela w Warszawie
(ul. Świętojańska 8)

20:45 Wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego

Przed Pałacem Prezydenckim w Warszawie

21:15 Zakończenie uroczystości pod Pomnikiem
Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku

Plac marsz. Józefa Piłsudskiego w Warszawie

Po Mszy Świętej

Marsz Pamięci z Bazyliki Archikatedralnej pod Pałac Prezydencki

Pokażmy, że Pamiętamy!



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

PODWYŻKI DLA NAUCZYCIELI

EDUKACJA \ Na początku kwietnia nauczyciele otrzymają podwyżki. Zgodnie z rozporządzeniem minister Anny Zalewskiej od 1 kwietnia płace zasadnicze nauczycieli wzrastają w zależności od stopnia awansu zawodowego 123–168 zł brutto.

WYWIAD \ Służby sprawdzają zagranicznych ekspertów

Kaczyński: Zastrzeżenia do doradców prokuratury nie są bez podstaw

Wiem, że sprawa [zastrzeżeń do ekspertów prokuratury] jest sprawdzana. Także przez służby specjalne. Zastrzeżenia nie wyglądają na bezpodstawne, dlatego są analizowane – mówi **JAROSŁAW KACZYŃSKI**, prezes PiS-u, w rozmowie z **KATARZYNA GÓJSKĄ**, **TOMASZEM SAKIEWICZEM** i **PIOTREM LISIEWICZEM**.

Czy upamiętnienie wszystkich ofiar tragedii smoleńskiej – oraz śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego – monumentami w Warszawie oznacza realizację zadania, o które zabiegali uczestnicy Marszów Pamięci? Możemy powiedzieć: „Udało się”?

Pozostaje jeszcze prawda. Wiemy, że końcowego raportu nie będzie na ósmą rocznicę tragedii. Będzie za to raport częściowy, który – tak mi nie – szczegółowo pokaże, co bezsprzecznie zostało już ustalone, i wskaże pytania, na które podkomisja Antoniego Macierewicza będzie szukała odpowiedzi. Tu nie zwyczajnie ważne, a może nawet przełomowe, mogą okazać się wyniki prac amerykańskich ekspertów, którzy kilka tygodni temu pracowali w Mińsku Mazowieckim na bliźniaczym Tu-154. Jednak na nie musimy jeszcze poczekać. To niezwykle precyzyjne, zaawansowane

technicznie analizy, wymagające czasu. Według zapowiedzi badania te zajmą około roku, może nawet nieco dłużej. Uzupełnieniem tej pracy będą działania zespołu ekspertów powołanych przez prokuraturę.

W składzie tego gremium znalazły się dwie osoby w mniejszym bądź większym stopniu kojarzone ze współpracą z instytucjami propagandy Kremla.

Słyszałem o tych zastrzeżeniach.

Jeden z ekspertów prokuratury to komentator Russia Today i agencji Sputnik.

Wiem, że ta sprawa jest sprawdzana. Także przez służby specjalne. Zastrzeżenia nie wyglądają na bezpodstawne, dlatego są analizowane. Z tego, co wiem, prokuratura nie zawarła jeszcze ostatecznych umów.



Jarosław Kaczyński | fot. Igor Smirnow/Gazeta Polska

Panie Prezesie, czy Polska może się obawiać rosyjskich działań, gdyby udział służb tego państwa w tragedii smoleńskiej został udowodniony lub mocno uprawdopodobniony?

W mojej ocenie nie. Gdyby taki udział został wykazany, to zapewne Kreml zachowałby się tak jak w wypadku wszystkich innych udowodnionych Rosji zbrodni – szedłby w zaparte. Rosja jest łapana za rękę, kompromituje się w oczach całego świata, a i tak wypiera się wszystkiego. To jej sposób działania. (...) Moje stanowisko w sprawie pomocy zagranicznej dotyczącej wyjaśnienia tragedii z 10 kwietnia 2010 r. jest niezmiennie – nawiąnością jest sądzić, że ktokolwiek za nas dojdzie do prawdy o przyczynach śmierci delegacji z moim śp. Bratem na czele.

Cały wywiad już jutro w najnowszym wydaniu tygodnika „Gazeta Polska”

Nadzwyczajna kasta zablokowała nowy Sąd Najwyższy

WYMIAR SPRAWIEDLIWOŚCI \ Dziś wchodzi w życie znówelizowana ustawa o Sądzie Najwyższym. Najprawdopodobniej jednak na długo jej przepisy pozostaną tylko na papierze. Winę ponoszą za to elity sędziowskie, które zastosowały obstrukcję wobec reformy wymiaru sprawiedliwości.

Nowe zasady funkcjonowania Sądu Najwyższego obowiązują od dziś, wraz z wejściem w życie reformy SN wniesionej do Sejmu przez prezydenta i uchwalonej z poprawkami PiS-u. Zanim ruszy SN w nowej formule organizacyjnej, Krajowa Rada Sądowa powinna powołać do jego składu 110 nowych sędziów. Procedury wyboru nie można jednak zacząć, bo od 7 marca I prezes SN Małgorzata Gersdorf uchyla się od zwołania pierwszego posiedzenia Krajowej Rady Sądowictwa. Bez nowych sędziów SN nie nastąpi też wybór nowego I prezesa tego sądu.

Jak podkreśla w rozmowie z „Codzienną” poseł PiS-u Krystyna Pawłowicz, I prezes SN sparaliżowała organy konstytucyjne państwa. – Bezkarność I prezesa spowoduje zablokowanie dwóch

organów konstytucyjnych, KRS i SN. Zgadza się z ministrem Ziobrą, że I prezes SN powinna się liczyć z odpowiedzialnością dyscyplinarną, być może pozbawieniem statusu spoczynku. Szkody, do jakich doprowadza jej działanie, są niezwykle demoralizujące. Swoimi działaniami demonstrowała ona, że można całkowicie lekceważyć organa sprawiedliwości i im szkodzić – mówi prof. Pawłowicz. Wskazuje, że postępowanie Gersdorf obniża autorytet sędziowski. – Nie można się dziwić, że o sędziach mówi się jak o ludziach działających poza prawem, którzy swoje porachunki załatwiają, wykorzystując do tego swoje państwowe funkcje i korzystając z ogromnej władzy, którą mają – ocenia poseł.

Jednocześnie wyraża przekonanie, że paraliż Sądu Naj-

wyższego nie będzie trwał długo. – Obowiązkiem prezydenta i ministra sprawiedliwości jest, by jak najszybciej doprowadzić do funkcjonowania Sądu Najwyższego w zgodzie ze znówelizowanym prawem – mówi Pawłowicz.

Zmieniona ustawa o Sądzie Najwyższym wprowadza do niego m.in. izbę dyscyplinarną badającą przewinienia przedstawicieli korporacji prawniczych. Nowa formuła SN pozwoli też poszkodowanym przez sądy wnosząc skargi nadzwyczajne w sprawach, w których organy wymiaru sprawiedliwości wydały prawomocne wyroki z naruszeniem prawa.

Zwłoka ze strony prezesa Małgorzaty Gersdorf oddala perspektywę realizacji przepisów nowej ustawy o SN.

Maciej Marosz

Wietrzne i deszczowe święta

NAWAŁNICE \ Od niedzieli do poniedziałku rano strażacy interweniowali ponad 180 razy w związku z intensywnymi opadami deszczu i silnym wiatrem. Przeszło 4 tys. gospodarstw domowych było bez prądu.

Strażacy najczęściej byli wzywani z powodu wiatru na Dolnym Śląsku i w Wielkopolsce, a z powodu deszczu – na Pomorzu. Powołując się na dane Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, rzecznik PSP podał, że ponad 4 tys. gospodarstw domowych pozbawionych

było dostaw energii elektrycznej. Na Podlasiu bez prądu pozostawało ponad 1630 odbiorców, na Lubelszczyźnie ok. 800, 630 w Łódzkiem, 430 na Podkarpaciu, a 330 na Warmii i Mazurach.

(ga, PAP)

Akompaniator gigantów

POŻEGNANIE \ W wielkanocny poniedziałek nad ranem zmarł na raka płuc Zbigniew Łapiński. Muzyk i pianista, który akompaniował Jackowi Kaczmarskiemu i Przemysławowi Gintrowskiemu.

Miał 71 lat. Współpracę z Kaczmarskim i Gintrowskim rozpoczął programem „Mury”, który powstał w 1978 r. Pieśń o tym tytule stała się nieoficjalnym hymnem czasów Solidarności. Najbardziej znane kompozycje Łapińskiego to m.in. „Czerwony autobus”, „Powrót z Syberii”, „Dzieci

Hioba”, „Poranek”, „Somośiera”, „Strącenie aniołów” czy „Rozmowa”. Pracował również z Jerzym Kryszakiem, Ewą Błaszczyk, Grzegorzem Turnauem, Jackiem Wójcikim i Kubą Sienkiewiczem. Był wielokrotnie odznaczany.

(ert)



13 LAT OD ŚMIERCI JANA PAWŁA II

KOŚCIÓŁ \ Jan Paweł II we współczesnym świecie był żywą Ewangelią – powiedział kard. Stanisław Dziwisz. – Nie przestaje on przemawiać, inspirować, wskazywać drogę i zachęcać.



WIELKANOC W POLSKICH DOMACH

ŚWIĘTA \ Grupa 40 dzieci z litewskich domów dziecka spędza Wielkanoc w domach polskich rodzin. Ich pobyt do 4 kwietnia zorganizowało białostockie stowarzyszenie Otwarty Dom.

Leon Berger

Na łamach „Politico” ukazała się obszerna analiza dotycząca kremlowskiej maszyny dezinformacji. Autor opracowania Kazimierz Wóycicki zwraca uwagę, że Rosja toczy obecnie wojny na wielu frontach. Choć formalnie nie zostały one wypowiedziane, nie ulega wątpliwości, że wojna cybernetyczna, dyplomatyczna, hybrydowa, propagandowa, chemiczna, a nawet konwencjonalna stały się faktem. Ekspert wskazuje, że na pierwszej linii frontu jest Polska.

Kazimierz Wóycicki w swojej analizie przywołuje również badania Oxford Internet Institute z czerwca 2017 r. na temat propagandy w polskim internecie. Ustalono wówczas, że w ostatnim czasie to właśnie media społecznościowe są najczęściej wykorzystywane do manipulowania opinią publiczną. Liderem dezinformacji i manipulacji w internecie jest Rosja.

„Polskie media społecznościowe pełne są fałszywych tożsamości – nawet co trzeci wpis w polskim Twitterze dotyczący polityki wysyłają boty. Facebook stał się głównym źródłem informacji w stopniu jeszcze większym

WOJNA HYBRYDOWA \ Dezorientacja w sieci

Sakiewicz i Strefa Wolnego Słowa na celowniku Moskwy

Jednym z głównych celów kremlowskiej maszyny dezorientacji stali się redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz i środowisko skupione wokół mediów Strefy Wolnego Słowa. Powodem ataków jest konsekwentnie proukraińska linia Sakiewicza i kierowanych przez niego mediów – ocenia Kazimierz Wóycicki w „Politico”.



Linia „Gazety Polskiej” jest nie w smak Kremlowi | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

niż w USA, przynajmniej jeśli chodzi o młodych odbiorców. Korzysta z niego aż 22,6 mln spośród 30,4 mln polskich użytkowników internetu” – wynika z raportu Oxford

Internet Institute z czerwca 2017 r. na temat propagandy w polskim internecie.

„Kremlowski dezinformator starannie podpatruje polskie podziały i problemy (jak

zresztą czyni to w innych krajach), by w skryty sposób wtrącać się do nich z zewnątrz i manipulować nimi. Dezinformatora odnajdujemy po wszystkich stronach, raz

po prawej, raz po lewej. Często zaatakowani, zamiast go rozpoznać, rzucają się na siebie nawzajem. I o to właśnie chodzi dezinformatorowi” – napisał w swojej analizie Wóycicki.

Jak się okazuje, jednym z głównych celów ataków stali się redaktor naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz i środowisko skupione wokół mediów Strefy Wolnego Słowa. W wyniku działań rosyjskich dezinformatorów naczelny „Gazety Polskiej” Tomasz Sakiewicz okazał się głównym „banderowcem”. Powód? Jego konsekwentnie proukraińskie poglądy – twierdzi ekspert.

Wojna dezinformacyjna jest elementem strategii rosyjskiego ministerstwa obrony, która stanowi część doktryny wojennej Federacji Rosyjskiej.

Kluby „GP” uczczą pamięć ofiar katastrofy Tu-154M

SMOLEŃSK \ Za tydzień obchody 8. rocznicy katastrofy smoleńskiej. 10 kwietnia w Warszawie członkowie klubów „Gazety Polskiej” z całego kraju oddadzą cześć ofiarom tej wielkiej tragedii. Dzień wcześniej odbędzie się zaś manifestacja przed ambasadą Federacji Rosyjskiej. Zgromadzeni będą się domagali m.in. zwrotu wraku samolotu.

Obchody zaczęliśmy w maju 2010 r. i nadal będziemy to robili, dopóki nie zostaną znalezione winni – mówi w rozmowie z „Codzienną” Ryszard Kapuściński, szef klubów „Gazety Polskiej”. A jak dokładnie będzie wyglądał plan obchodów 8. rocznicy tej tragedii? Rozpoczyna się one o godz. 8 mszą św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Józefa Oblubieńca. Następnie przed Pałacem Prezydenckim odbędzie się apel pamięci. Od godz. 9 do 12 będzie można oglądać filmy o tematyce patriotycznej. Na godz. 12 zaplanowana jest modlitwa Regina Caeli.

Przywitanie klubów „Gazety Polskiej” i Solidarnych 2010 przez Tomasza Sakiewicza i Ryszarda Kapuścińskiego odbędzie się chwilę po godz.

15. Później zostanie odśpiewany hymn przy akompaniamencie Reprezentacyjnej Orkiestry Wojskowej Polskiego. Ważnym momentem będzie odsłonięcie pomnika Ofiar Tragedii Smoleńskiej i wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik Prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

W obchodach będą uczestniczyły najważniejsze osoby w państwie, w tym prezydent Andrzej Duda czy Jarosław Kaczyński, prezes Prawa i Sprawiedliwości. Ich przemówienia zaplanowane są na godz. 16.15. Uroczystości uświetnią koncert Filharmonii Podkarpackiej, pokaz filmu „Anatomia upadku 2” oraz „Requiem smoleński” Pawła Piekarczyka i Jana Pietrzaka. Wieczorem zostanie odprawiona msza św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, a po niej zgroma-

dzeni udadzą się znów przed Pałac Prezydencki, gdzie wystąpi prezes Kaczyński. Uroczystości zakończą się po godz. 21 przed pomnikiem Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. na placu Piłsudskiego.

Dzień wcześniej o godz. 18 klub „Gazety Polskiej” z Warszawy organizuje przed ambasadą Federacji Rosyjskiej manifestację, na którą zaprasza Adam Borowski, były opozycjonista. – Będziemy się upominali o zwrot naszej własności: wraku tupolewa i czarnych skrzynek. To są bardzo ważne dowody rzeczowe, bez których trudno jest prowadzić śledztwo. Tymczasem są poważne poszlaki, że służby rosyjskie przyczyniły się do tej katastrofy – mówi nam Borowski.

Klaudia Dadura

W obronie życia i godności Polaków

KOŚCIÓŁ \ Ważne słowa padły w bazylice jasnogórskiej z ust arcybiskupa Wacława Depo, metropolity częstochowskiego. Jego zdaniem na świecie i w Europie robi się wszystko, żeby osłabić jedność Polski. Do tematów politycznych odniósł się również kardynał Kazimierz Nycz, metropolita warszawski.

My, chrześcijanie, jesteśmy ze sobą związani łaską wiary i chrztu świętego od pokoleń, ale tym samym współodpowiedzialni za siebie. Niestety ta jedność burzona jest przez zło, kłamstwo zarówno jednostek, jak i grup czy partii społecznych. Wiele narodów, i to obok nas, żyje w stanie wojny lub jest nią zagrożonych. Potrzeba nam daru jedności w wierze i w życiu moralnym – powiedział podczas sumy odprawionej w bazylice jasnogórskiej arcybiskup Wacław Depo, metropolita częstochowski. – Chcą, żebyśmy byli ciągle na kolanach, upokarzani złem, kłamstwem, zbrodniami. Siła

jest w Chrystusie, który jest Drogą, Prawdą i Życiem – dodał.

Kardynał Kazimierz Nycz odniósł się do Ogólnopolskiego Strajku Kobiet przeciwko obywatelskiemu projektowi ustawy „Zatrzymaj aborcję”, który w ubiegłym tygodniu pozytywnie zaopiniowała sejmowa komisja sprawiedliwości i praw człowieka. Podkreślił, że ludzie Kościoła nie mogą zrezygnować z głoszenia świętości życia.

– W sensie głoszenia zasady ewangelicznej i piętego przykazania. Będzie to robił zawsze – podsumował metropolita warszawski.

(kd)



fot. Tatjana Makeyeva/Reuters

OLIGARCHA ZA KRATAMI

MOSKWA Jeden z najbogatszych ludzi w Rosji, 49-letni przedsiębiorca Ziyawudin Magomedov, został aresztowany w związku z zarzutem sprzeniewierzenia ok. 44 mln dol. Na sporządzonej w ub.r. przez „Forbesa” liście najbogatszych rosyjskich biznesmenów Magomedov zajmuje 63. miejsce.

AZJA Ćwiczenia armii Stanów Zjednoczonych i Korei Południowej na Pacyfiku

Napięcie w regionie przed oczekiwanymi rozmowami

W niedzielę, na ponad miesiąc przed spotkaniem Trumpa z Kim Dzong Unem, rozpoczęły się wspólne ćwiczenia wojskowe USA i Korei Południowej. W tym samym czasie Japonia ostrzega, że mimo zapewnień, iż Korea Północna jest gotowa do rozmów ws. denuklearyzacji, komunistyczny Pjongjang wydaje się przygotowywać do kolejnego testu nuklearnego.

Hanna Shen

korespondencja z Tajpeju

W manewrach USA i Korei Południowej „Foal Eagle” bierze udział ponad 11,5 tys. żołnierzy amerykańskich i 300 tys. południowokoreańskich. Ćwiczenia odbywają się z miesięcznym opóźnieniem spowodowanym igrzyskami w Pjongczangu i zostały skrócone z dwóch do jednego miesiąca. Jak podaje południowokoreańska agencja Yonhap, nie wezmą w nich udziału amerykańskie lotniskowce i okręty podwodne z napędem atomowym.

Odroczenie manewrów miało się przyczynić do pierwszych od ponad dwóch lat oficjalnych rozmów Pjongjangu z Seulem, w styczniu br. Szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Korei Płd. Chung Eui-yong, który był na rozmowach na Północy, powiedział, że mimo potępienia przez Pjongjang poprzednich manewrów jego kraju z USA Kim Dzong Un zrozumiał, iż sojusznicy muszą kontynuować swoje rutynowe wspólne ćwiczenia wojskowe.



Ponad 11,5 tys. żołnierzy weźmie udział w ćwiczeniach wojsk USA i Korei Południowej | fot. Kim Hong-Ji/Reuters

Podczas negocjacji w Pjongjangu Chung usłyszał też, że strona północnokoreańska jest gotowa do rozmów z prezydentem Donaldem Trumpem ws. denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego. Północ zapewniła, że do czasu spotkania z prezydentem USA i w jego trakcie nie będą przeprowadzane żadne testy rakietowe i nuklearne.

Do szczytu USA-Korea Płn. ma dojść w maju. Wcześniej, 27 kwietnia, Kim Dzong Un

spotka się z prezydentem Korei Płd. Moon Jae-inem w Panmunjomie, w strefie zdemilitaryzowanej na granicy obu państw. Miejsce spotkania Trumpa z Kim Dzong Unem nie jest jeszcze znane. Gotowość organizacji tego szczytu wyraziły m.in. Szwecja i Finlandia. To właśnie w Finlandii w połowie marca doszło do spotkania przedstawicieli rządu Korei Płn. oraz reprezentantów Korei Płd.

i USA. Jak zaznacza Waszyngton, ze strony amerykańskiej nie był to pracownik obecnej administracji.

Mimo oznak odwrotu w relacjach z Koreą Północną w sobotę japoński minister obrony Tarō Kōno, powołując się na zdjęcia satelitów amerykańskich, ostrzegł, że Północ wydaje się przygotowywać do kolejnego testu jądrowego. Na czerwiec zapowiadane były rozmowy japońskiego premiera Shinzo

Abego z północnokoreańskim przywódcą. Jednak po analizie zdjęć satelitarnych minister Kōno stwierdził, że strona japońska nie będzie się spieszyła do organizacji spotkania.

Wiadomo, że duży sceptycyzm co do powodzenia spotkania Trumpa z Kim Dzong Unem wykazuje nowy doradca prezydenta ds. bezpieczeństwa narodowego John Bolton. Uważa on, że negocjacje mogą służyć Pjongjangowi do kupienia sobie czasu, tak by nic nie powstrzymało go od dalszego rozwoju programu nuklearnego, a dokładniej od opracowania kompaktowych głowic nuklearnych przenoszonych przez pociski rakietowe, zdolnych dokonać ataku na terytorium USA. Bolton sądzi, że rozmowy z Kim Dzong Unem zakończą się sukcesem tylko wtedy, gdy szybko zostanie przedstawiony plan denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego, a przeciąganie rozmów i stawianie coraz to nowych warunków ze strony Pjongjangu jest wyłącznie na rękę Kimowi.

W wypowiedzi dla amerykańskiej telewizji Fox News z 9 marca Bolton radził Trumpowi jasne postawienie celu w rozmowach z północnokoreańskim przywódcą. „Cieszę się, że mogę tu być i rozmawiać o denuklearyzacji. Tak więc proszę mi powiedzieć, do których portów mają zainicjować amerykańskie statki, na których lotniskach mają wylądować nasze samoloty transportowe, tak byśmy załadowali na nie twój program nuklearny, i to już w przyszłym tygodniu” – to według nowego doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego Kim powinien usłyszeć od prezydenta USA.

Pokaż Facebooka, a dostaniesz wizę

WASZYNGTON Administracja Donalda Trumpa przedstawiła projekt przepisów, zgodnie z którym od osób ubiegających się o amerykańską wizę będzie wymagała udostępnienia adresu ich profili na portalach społecznościowych. Dostęp do historii aktywności z ostatnich pięciu lat pomoże urzędnikom wychwycić ekstremistów.

W sobotę amerykański Departament Stanu zaproponował wprowadzenie przepisów wizowych, na podstawie których osoby, które ubiegają się o wizę do USA będą musiały okazać urzędnikom w ambasadach swoje profile w serwisach społecznościowych. Projekt został już skierowany do Biura Zarządzania i Budżetu, które w ciągu 60 dni przyjmie lub odrzuci inicjatywę. Nowe regulacje mogą dotyczyć nawet 15 mln osób, które

co roku starają się o pozwolenie na wjazd do USA.

Jeśli przepisy wejdą w życie, na poszerzonym formularzu wizowym oprócz danych osobowych aplikujący będą zobowiązani umieścić adresy swoich profili w serwisach Facebook, Twitter, YouTube, Instagram oraz LinkedIn, z których korzystali w ciągu ostatnich pięciu lat. Dodatkowe informacje posłużą następnie urzędnikom, którzy po analizie treści umieszczanych

na profilu oraz aktywności użytkownika będą w stanie wychwycić ekstremistów stanowiących potencjalne zagrożenie dla bezpieczeństwa publicznego.

Ponadto w formularzach aplikujący o wizę będą proszeni o podanie swoich numerów telefonów i adresów mejlowych oraz wymienienie swoich podróży międzynarodowych z okresu ostatnich pięciu lat. Istotna dla urzędników będzie również

informacja, czy osoba starająca się o pozwolenie na wjazd do USA była kiedykolwiek deportowana lub czy jej krewni mieli związki z działalnością terrorystyczną.

Nowe regulacje mają dotyczyć wiz imigracyjnych oraz nieimigracyjnych i nie będą nakładane na osoby, które przedostają się do USA w ramach Programu Ruchu Bez wizowego (VWP). Na liście 38 krajów, których obywatele mogą podróżować do Sta-

nów w celach turystycznych bądź biznesowych bez wizy na okres do 90 dni znajdują się m.in. Kanada, Wielka Brytania, Niemcy, Tajwan i Korea Płd.

Jeśli Biuro Zarządzania i Budżetu pozytywnie rozpatrzy złożony projekt, nowe przepisy dotkną również Polaków, którzy nie figurują na liście VWP. Jednym z głównych warunków podpisania z USA umowy o ruchu bezwizowym jest odsetek odmów wizowych, który musi wynosić mniej niż 3 proc. Tymczasem w Polsce każdego roku 5–6 proc. aplikujących o wizę otrzymuje odpowiedź odmowną.

.....
Joanna Kowalkowska

DYKTATOR ZMARŁ NA ZAWAŁ

AMERYKA PŁD. \ W wieku 91 lat zmarł b. dyktator Gwatemali Efraín Ríos Montt. Kierował reżimem wojskowym w latach 1982 –1983, odpowiadał za śmierć co najmniej 10 tys. osób.



fot. Jason Lee/Reuters

CHIŃSKA STACJA SKOŃCZYŁA W OCEANIE

PEKIN \ Spalone fragmenty chińskiej stacji kosmicznej Tiangong-1, która uległa poważnej awarii w 2016 r., wpadły wczoraj do Oceanu Spokojnego w jego południowej części.

TERRORYZM \ Włochy ostrzegają przed dżihadystami wśród migrantów

Dwa krwawe zamachy w Afryce

W niedzielę na Czarnym Lądzie doszło do dwóch krwawych ataków islamistów. W nigeryjskim mieście Maiduguri terroryści z Boko Haram zabili 18 osób. Wcześniej z rąk islamistów z Al-Szababu miało zginąć prawie 60 żołnierzy sił pokojowych Unii Afrykańskiej (UA) w Bulomarer w Somalii.

Aleksander Kłos

Stolica stanu Borno, czyli Maiduguri, ponownie stała się celem ataku islamistycznej organizacji Boko Haram, która od lat nęka przede wszystkim północno-wschodnią część Nigerii. W walkach między terrorystami a nigeryjskim wojskiem 18 osób zginęło, a 84 zostały ranne. Lokalne media poinformowały wczoraj, że w niedzielę wieczór wymiana ognia na przedmieściach trwała kilka godzin. Członkowie Boko Haram chcieli wdrzeć się do centrum miasta, a do walki doszło, gdy napotkali opór służb bezpieczeństwa. Według nigeryjskiej agencji prasowej NAN terroryści mieli na sobie kamizelki z ładunkami wybuchowymi. Do ataku dżihadystów doszło w okresie rozmów pomiędzy nimi a nigeryjskim rządem w sprawie zawieszenia bro-

ni. Choć obejmując przed trzema laty stanowisko prezydenta Muhammada Buhari obiecywał, że poprawi stan bezpieczeństwa kraju, a rok później armia poinformowała, że pokonała Boko Haram, to wciąż dochodzi tam do ataków terrorystycznych. Ocenia się, że od rozpoczęcia przez nią rebelii w 2009 r. śmierć poniosło ponad 20 tys. osób. Równie niespokojnie jest w Somalii. W niedzielę nad ranem powiązane z Al-Kaidą islamistyczne ugrupowanie Al-Szabab zaatakowało bazę sił pokojowych Unii Afrykańskiej (UA) w miejscowości Bulomarer. Nie podano oficjalnych strat wśród członków misji. Terroryści poinformowali, że zabili 59 osób. Atak rozpoczął się od zdetonowania dwóch samochodów pułapek przed wejściem do bazy UA, a następnie terroryści próbowali wdrzeć się na jej teren. Al-Szabab jest odpowiedzial-

ny za zamach z października ub.r., gdy w wybuchu dwóch ciężarówek z materiałami wybuchowymi w Mogadiszu zginęło 512 osób. Był to najbardziej krwawy zamach w historii Somalii. O tym, że islamski terroryzm pozostaje wielkim zagrożeniem również dla Europy, przekonywał w niedzielę szef dyplomacji Włoch. Marco Minniti ostrzegł, że istnieje realne zagrożenie, iż na łodziach z migrantami mogą się znajdować też członkowie Państwa Islamskiego (IS) uciekający z frontu, na którym ich zbrodnica organizacja ponosi w ostatnim czasie klęski. Zwracał również uwagę na niebezpieczeństwo radykalizacji przez internet mieszkających we Włoszech muzułmanów. Kilkanaście takich osób, w tym tych przygotowujących zamachy, zostało tam aresztowanych przed Wielkanocą.



Mogadiszu jest częstym celem ataków islamistów | fot. Feisal Omar/Reuters

Starcia na granicy Strefy Gazy i Izraela

BLISKI WSCHÓD \ W piątek co najmniej 15 Palestyńczyków zginęło w trakcie interwencji sił izraelskich przeciwko demonstrantom na granicy ze Strefą Gazy. Wydarzenie to doprowadziło do ostrego starcia dyplomatycznego między Izraelem a Turcją.

Izraelskie władze przekonują, że zgromadzeni na granicy Palestyńczycy zaczęli rzucać kamieniami na stronę izraelską, a niektórzy z nich strzelali do żołnierzy. W ich kierunku miały również lecieć ładunki zapalające, a przez granicę przetaczano płonące opony. Dziesiątki tysięcy Palestyńczyków zebrały się tego dnia wzdłuż granicy Strefy Gazy z Izraelem w ramach sprzeciwu wobec odprawiania arabskim uchodźcom i ich potomkom prawa powrotu na tereny zajmowane obecnie przez Izrael. Akcja protestacyjna ma trwać sześć tygodni, a jej kulminacyjnym dniem będzie 15 maja – wtedy przypada 70. rocznica początku exodusu setek tysięcy Arabów z państwa żydowskiego nazajutrz po ogłoszeniu jego powstania. Władze palestyńskie ogłosiły sobotę dniem żałoby,

która obowiązywała zarówno w Strefie Gazy, jak i na Zachodnim Brzegu. Tego dnia ponownie doszło do starć. Jak informują palestyńskie służby medyczne, rannych zostało 70 Palestyńczyków. W niedzielę, komentując interwencję izraelskiej armii na granicy ze Strefą Gazy, prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan określił premiera Izraela Beniamina Netanjahu jako „terrorystę” i „najeźdźcę”. – Wiadomo, co zrobiłeś w Gazie i w Jerozolimie. Nie masz nikogo na tym świecie, kto by cię lubił – dodał. W odpowiedzi szef izraelskiego rządu oświadczył, że Izrael nie będzie pouczały przez „tych, którzy od lat bezkrytycznie bombardowali ludność cywilną”.

Islamista przed międzynarodowym sądem

MALI \ Na wniosek Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK) malijskie służby zatrzymały islamistę należącego do powiązanej z Al-Kaidą grupy Ansar ad-Din. Dżihadysta będzie odpowiadał przed międzynarodowym sądem za popełnienie zbrodni wojennych, w tym zniszczenie wiekowych zabytków w Timbuktu oraz niewolnictwo seksualne.

Al-Hassan Ag-Abdoul Aziz Ag-Mohamed Ag-Mahmoud został zatrzymany w sobotę przez władze malijskie, które następnie przekazały oskarżonego Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu Hadze. 40-letni islamista był członkiem powiązanej z Al-Kaidą Islamskiego Maghrebu (AQIM) tuareskiej milicji Ansar ad-Din, powstałej w marcu 2012 r. i chcącej wprowadzić prawo szariat na terytorium nękanego wojną domową Mali. Według śledczych dżihadysta był de facto szefem islamskiej milicji okupującej miejscowość Timbuktu między kwietniem 2012 r. a styczniem 2013 r. Al-Hassan, wywodzący się z tuareskiego plemienia Kel Ansar, miał realizować wyroki wydawane przez islamskie sądy, a te naruszały prawo międzynarodowe.

Na oskarżonym ciążą zarzuty zbrodni wojennych oraz zbrodni przeciwko ludzkości. Al-Hassanowi zarzuca się m.in. zniszczenie w latach 2012–2013 grobowców sufickich świętych mieszczących się w założonym na przełomie XI i XII w. Timbuktu. Warto podkreślić, że dżihadysty traktują wyznawców sufizmu (to określenie różnych mistycznych nurtów w islamie) jako herezyków, których należy w każdy możliwy sposób zwalczać. Al-Hassan był również odpowiedzialny za politykę przymusowych małżeństw, co jest traktowane jako niewolnictwo seksualne – można się dowiedzieć z informacji opublikowanych przez MTK. Al-Hassan został zatrzymany zaledwie cztery dni po wystawieniu międzynarodowego nakazu aresztowania.

– To mocny przekaz do tych wszystkich, którzy popełnili zbrodnie wstrząsające świadomością ludzką – jesteśmy wytrwali w realizacji swojej misji – oznajmiła wiceprokurator MTK, Gambijka Fatou Bensouda. To już kolejny islamski ekstremista, który będzie sądzony za podobne zbrodnie przez Międzynarodowy Trybunał Karny. W 2016 r. Ahmad al-Faqi al-Mahdi został skazany na dziewięć lat więzienia za zniszczenie w 2012 r. zabytków Timbuktu, w tym obrócenie w ruinę XV-wiecznego meczetu Sidi Yahia oraz kilku mauzoleów z XI i XII w. Dewastację obiektów wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO traktuje się w prawie międzynarodowym jako zbrodnię wojenną.

Paweł Kryszczak

POLITYKA SPOŁECZNA \ Troska o najuboższych jest obowiązkiem państwa

Nawet Belka przyznaje rację PiS-owi

Choć w polskiej gospodarce od 30 lat mamy złoty wiek, to nie wszyscy skorzystali z jego efektów – przyznał Marek Belka, były premier i prezes NBP. Potwierdził tym samym diagnozę PiS-u, że w III RP część społeczeństwa była wykluczona z udziału w owocach transformacji. Obecny rząd próbuje to zmienić, proponując programy 500+ i Mieszkanie+.

Jan Kamieniecki

W Polsce mamy złoty wiek. Trzy dekady nieprzerwanego wzrostu gospodarczego nie zdarzają się często – powiedział portalowi Money.pl Marek Belka, były premier i były prezes Narodowego Banku Polskiego. – Jednak nie wszyscy skorzystali z jego efektów, choć troska o najuboższych jest obowiązkiem państwa – przyznał polityk, którego trudno uznać za sympatyka Prawa i Sprawiedliwości.

A to właśnie PiS po przejęciu rządów 2,5 roku temu postawiło diagnozę o wykluczeniu części polskiego społeczeństwa z udziału w korzyściach płynących z gospodarczego rozwoju i od razu postanowiło to zmienić. Rok temu wpro-

wadziło program 500+, w ramach którego każda rodzina na drugie i kolejne dziecko dostaje finansowy zasiłek w wysokości 500 zł. Zapowiedziało też uruchomienie programu Mieszkanie+, który ma udostępnić najbiedniejszym rodzinom tanie mieszkanie pod wynajem.

– Złoty wiek nie wszystkim dał beneficja. PiS to zauważyło i powiedziało: „Podzielmy się z ludźmi” – stwierdził Belka. – Jest obowiązek troszczyć się o biednych ludzi, a nie czekać, aż im skapnie coś ze stołu bogatego – dodał. Były premier i były szef NBP już blisko rok temu, gdy tylko ruszył program 500+, zauważył, że to największy sukces ekonomiczny, społeczny i polityczny rządu Prawa i Sprawiedliwości.



Marek Belka, były premier, były prezes NBP | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

W jego ocenie niewątpliwie zmniejszył on obszary biedy w Polsce, szczególnie w rodzinach wielodzietnych, które najczęściej dotyczyła nędza. – To zniknęło. Dla niektórych te kilkaset złotych miesięcznie to znacząca kwota. Dzisiaj ekonomista nie powinien ignorować takich spraw – podkreślał rok temu Belka. – Nigdy nie krytykowałem programu 500+ – mówi dziś, ale jednocześnie zaznacza, że jest to program źle adresowany i ma także negatywne skutki.

Belka od dawna chwali też premiera Mateusza Morawieckiego, wcześniej ministra finansów i rozwoju, za poprawę ściągalności podatków i ograniczenie skali wydatków. – Mamy niski deficyt budżetowy i rosnącą gospodarkę. Efekt jest imponujący – podkreśla Belka.

Hazard wypchnięty z szarej strefy

PODATKI \ Obowiązująca od roku znowelizowana ustawa hazardowa przyniosła państwu, podobnie jak legalnie działającym firmom, ogromne korzyści. Obroty legalnych bukmacherów w ciągu roku wzrosły niemal o 100 proc., a dochody budżetu państwa z tytułu podatku od gier w 2017 r. miały wynieść aż 1,7 mld zł.

Wartość obrotów na tym rynku szacuje się na 5 mld zł. Polak średnio wydaje na gry hazardowe 223 zł rocznie. Niestety do niedawna wielu grało w szarej strefie. Jak wskazują szacunki Stowarzyszenia „Graj Legalnie”, w rękach bukmacherów działających bez koniecznych zezwoleń pozostawało nawet 90 proc. rynku zakładów wzajemnych.

Ustawa hazardowa przygotowana przez poprzedni rząd była powszechnie krytykowana. Jednak to, co za rządów PO-PSL było symbolem słabości państwa, czyli podziemie hazardowe, wreszcie zaczyna zniknąć. Do końca 2017 r. na mocy nowej ustawy hazardowej zarekwirowano ponad 80 tys. nielegalnych automatów do gier. Za organizację gier na takich urządzeniach grozi obecnie grzywna w wysokości 100 tys. zł od każdego automatu. Za nielegalne urzą-

dzanie gier hazardowych grozi również odpowiedzialność karna skarbową.

Jak wynika z danych resortu finansów, po znowelizowaniu ustawy hazardowej organy KAS-u wpisały do rejestru ponad 1000 nazw domen internetowych, na których oferowano nielegalne gry. Jak wyjaśnia zastępca szefa KAS-u Piotr Walczak, zostały one zablokowane. Jeśli ktoś spróbuje tam wejść, dostawca internetu przekieruje go na stronę ministerstwa, które ostrzega o karach.

Dostawcy usług internetowych pod groźbą wynoszącej 250 tys. zł grzywny mają obowiązek blokowania takich domen, zaś operatorzy płatności – również zagrożeni karą – muszą blokować możliwość dokonywania transakcji finansowych na ich rzecz. Jak poinformo-

wał Walczak, tylko z zakładów wzajemnych przyjmowanych przez internet kasa państwowa wzbogaciła się już o 147,8 mln zł. W przyszłości zyski mają być znacznie wyższe. Docelowo ma to być ponad 2,3 mld zł rocznie.

Dzięki nowemu prawu można nie tylko egzekwować kary, ale i tworzyć nowe, już legalne możliwości dla graczy. Totalizator Sportowy przygotował projekt związany z tworzeniem kasyna internetowego. – To przełomowa chwila nie tylko w historii spółki, ale także całego rynku rozrywkowego – powiedział Olgierd Cieślak, prezes Totalizatora Sportowego, cytowany przez „Puls Biznesu”. TS prowadzi też prace w zakresie uruchomienia sieci salonów gier na automatach.

Mariusz Andrzej Urbanke

Długa droga do elektromobilności

TRANSPORT \ Na polskich drogach aut elektrycznych przybywa bardzo powoli. Szybszy rozwój elektromobilności nie będzie możliwy bez wsparcia państwa – przekonują eksperci.

Z danych European Alternative Fuels Observatory wynika, że w ub.r. w krajach UE zarejestrowano blisko 217 tys. nowych aut elektrycznych. Z tego w Polsce tylko 907. – Udział samochodów z silnikiem elektrycznym w Polsce wynosi jedynie 0,2 proc. Dla porównania w Niemczech i Francji jest to odpowiednio 1,6 i 1,8 proc. – mówi Olga Plewicka, ekspert ds. sektora motoryzacyjnego w DNB Bank Polska SA.

Na tym tle wybijają się Skandynawia, zwłaszcza Norwegia, gdzie udział aut elektrycznych pod koniec ub.r. sięgnął aż 35 proc. To efekt wprowadzenia odpowiednich regulacji i polityki państwa. W Norwegii decydujące znaczenie miały zachęty podatkowe dla nabywców aut elektrycznych.

Zachęty podatkowe mogłyby zwiększyć udział tych aut

i na polskim rynku – twierdzą autorzy raportu przygotowanego przez DNB Bank Polska i firmę doradczą PwC. Prace nad odpowiednimi regulacjami już trwają. Zgodnie z założeniami Ustawy o elektromobilności i paliwach alternatywnych do końca 2020 r. w Polsce ma powstać m.in. 6 tys. punktów ładowania aut elektrycznych. Pojazdy takie mają też zostać zwolnione z akcyzy.

Zdaniem Radosława Kuczyńskiego, prezesa Europejskiego Funduszu Leasingowego, mimo przyjętych w nowej ustawie zachęt i spadających cen aut elektrycznych minie jeszcze kilka lat, zanim takie auta będą na polskich drogach codziennością. Jego zdaniem w Polsce dużo szybciej może się przyjąć carsharing, czyli współdzielenie samochodów.

Andrzej Ratajczyk



LOT ZARABIA CORAZ WIĘCEJ

288 MLN ZŁ \ Taki wynik finansowy za 2017 r. uzyskały Polskie Linie Lotnicze LOT na działalności podstawowej spółki i jest on istotnie wyższy od planów budżetowych. W tym roku może być podobnie. – W budżecie na 2018 r. mamy zapisane 225 mln zł na poziomie EBITDA i również jest to założenie konserwatywne – mówi prezes PLL LOT Rafał Milczarski.

APEL \ Nie wyrzucajmy żywności

Dzielmy się jedzeniem z głodnymi

Jak podaje Ministerstwo Środowiska, nawet 39 proc. Polaków deklaruje, że z różnych powodów wyrzuca żywność do kosza. Tymczasem nadwyżki jedzenia można w łatwy sposób przekazywać potrzebującym. W resorcie powstaje projekt badawczo-edukacyjny uświadamiający problem marnowania żywności.

Paweł Woźniak

Średnio czteroosobowa polska rodzina traci przez wyrzucanie jedzenia 2,5 tys. zł. rocznie. To nie jest tylko polski problem. Staje się on coraz poważniejszy w Europie. Według danych Komisji Europejskiej rocznie w UE marnuje się 88 mln ton żywności, czyli średnio 173 kg na mieszkańca. W Polsce wyrzucamy ok. 9 mln ton, z tego za ponad 2 mln ton odpowiadają gospodarstwa domowe.

Przygotowania do Świąt Wielkanocnych sprzyjały nadmiernym zakupom. Liczne promocje sprawiły, że kupiliśmy znacznie więcej żywności, niż potrzebowaliśmy. Tymczasem według danych Federacji Polskich Banków Żywności



Po świątach można w prosty sposób podzielić się z potrzebującymi nadwyżką jedzenia | fot. Pixabay/d

w Polsce w skrajnym ubóstwie żyje ponad 1,5 mln osób, a 1/4 naszych obywateli ze względów ekonomicznych nie spożywa pełnowartościowych posiłków.

Wiceminister środowiska Sławomir Mazurek zaznacza, że marnowanie żywności występuje na każdym

etapie – od produkcji po konsumenta. Dlatego zarówno przedsiębiorcy, jak i zwykli obywatele mogą pomóc ludziom w potrzebie. Firmy przekazujące produkty spożywcze bankom żywności w ramach darowizny są zwolnione ze wszelkich obciążeń podatkowych z te-

go tytułu. Co więcej, darowizny żywności pozwalają na zwolnienie z VAT-u oraz zaliczenie wartości takiej darowizny do kosztów uzyskania przychodu.

Osoby fizyczne mogą natomiast wziąć udział w jednej z organizowanych oddolnie akcji, np. „Podzielmy się”

– dzięki niej można oddawać zbędną żywność wolontariuszom, którzy przekażą ją bezdomnym. Istnieje także możliwość zawiezienia posiłków bezpośrednio do jednej z kilkudziesięciu działających na terenie kraju jadłodzielni.

Problem marnowanej żywności zauważył również rząd. Aby przeciwdziałać temu zjawisku, powołano do życia specjalny projekt realizowany przez konsorcjum, w skład którego weszło kilka specjalistycznych i naukowych instytucji. Projekt przewiduje m.in. opracowanie zbioru dobrych praktyk i rozwiązań prawnych, które będą elementem planu ograniczania strat i marnotrawstwa żywności. Liderem konsorcjum została wspomniana Federacja Polskich Banków Żywności, a jednym z partnerów – Polskie Towarzystwo Technologów Żywności.

Warto zadbać o szczęście pracownika

PRACA \ Jak wynika z różnych badań, większość Polaków nie jest szczęśliwa w pracy. Zmienić tę sytuację ma inicjatywa społeczna PracujeBoLubie.pl, której inicjatorem jest firma Employer Branding Institute.

Polski rynek pracy jest w najlepszej kondycji od 1989 r. Jednocześnie tylko 37 proc. Polaków jest szczęśliwych w swojej pracy – wynika z badania zrealizowanego przez firmy EY oraz Employer Branding Institute. To zła wiadomość, gdyż jak pokazują badania różnych instytucji, szczęście w pracy opłaca się wszystkim. Zadowoleni pracownicy są: o 43 proc. bardziej produktywni (Hay Group), 86 proc. bardziej kreatywni (UC Berkley), korzystają ze zwolnienia chorobowego o 36 proc. mniej (Gallup) oraz generują o 26–61 proc. mniejszą rotację (Gallup).

– Z badań wynika, że poczucie szczęścia w pracy ma wpływ na wiele wyników biznesowych. Przyczynia się do większego zaangażowania i kreatywności pracowników, mniejszej absencji. Co więcej, jak pokazują badania, opłaca

się także samym pracownikom. Zadowoleni z pracy żyją dłużej i zarabiają więcej – przekonuje Barbara Zych z firmy Employer Branding Institute.

Według inicjatorów akcji PracujeBoLubie.pl, o szczęście pracowników trzeba dbać na każdym etapie ich kontaktu z firmą. A ma ono swoje źródła w czterech obszarach: zdrowiu, atmosferze, flow (stan między satysfakcją a euforią, wywołany całkowitym oddaniem się jakiejś czynności) i sensie pracy. Według najnowszych badań Harvard Business Review (2017 r.) wystarczy odpowiedzieć na cztery kluczowe potrzeby pracowników, by podnieść ich lojalność aż o 63 proc. przy jednoczesnym podniesieniu zaangażowania o 50 proc.

– Ważnym krokiem w tworzeniu idealnego miejsca pracy jest znalezienie i ustalenie wspólnego

celu, dla którego zarówno pracownicy, kadra zarządzająca, jak i właściciele angażują się w przedsięwzięcie, jakim jest dana firma. Celem tym nie powinny być krótko- ani długoterminowe ambicje finansowe, ale idea, myśl, która wyznaczać będzie kierunek wszelkich działań w organizacji. Pracownicy takich firm są szczęśliwsi w pracy, a także trzy razy bardziej prawdopodobne jest, że pozostaną w niej na dłużej niż w wypadku innych organizacji. Jednocześnie ich zaangażowanie jest prawie 1,5 raza wyższe niż osób pracujących u innych pracodawców. To ma z kolei bezpośrednie przełożenie na wynik przedsiębiorstwa – twierdzi Michał Grzybowski z firmy doradczej EY.

Andrzej Ratajczyk

Łatwiejsza droga do odszkodowania

PIENIĄDZE \ Dochodzenie rekompensaty za utratę zdrowia w wyniku błędu medycznego powinno być wkrótce łatwiejsze. Rzecznik finansowy i rzecznik praw pacjenta podpisali porozumienie o współpracy.

Na rynku jest wiele firm, które świadczą usługi w tym zakresie. Niestety są one drogie – często firma otrzymuje nawet 20 proc. udziału w kwocie odszkodowania. Stąd porozumienie obu rzeczników. Obaj będą pomagali pacjentom, a jednocześnie klientom instytucji finansowych w dochodzeniu ich praw. – Zdarza się, że wskutek błędnego działania lub zaniechania stan zdrowia pacjenta pogarsza się, a nawet dochodzi do jego śmierci. W takiej sytuacji pacjenci lub ich bliscy mogą dochodzić rekompensaty od szpitala – wyjaśnia Marcin Jaworski, ekspert ds. komunikacji i edukacji w biurze rzecznika finansowego.

W praktyce tego typu roszczenia są zgłaszane do ubezpieczyciela, który wystawił polisę odpowiedzialności cywilnej dla danej placówki. Jednak odszkodowa-

nia są stosunkowo niskie, bo szpitale bronią się przed płaceniem za swoje błędy. Osoba, która znajduje się w takiej sytuacji, potrzebuje wsparcia. – Korzystając z opinii konsultanta medycznego, możemy znaleźć argumenty wskazujące na błąd medyczny – mówi Bartłomiej Chmielowiec, rzecznik praw pacjenta.

Gdy jest już jasne, że mamy do czynienia z błędem medycznym, można się ubiegać o rekompensatę. – W postępowaniu interwencyjnym w stosunku do ubezpieczyciela danej placówki medycznej możemy wskazać argumenty prawne wspierające roszczenia klienta, który może się domagać zadośćuczynienia, odszkodowania, a nawet renty – wyjaśnia Aleksandra Wiktorow, rzecznik finansowy.

Mariusz Andrzej Urbanek

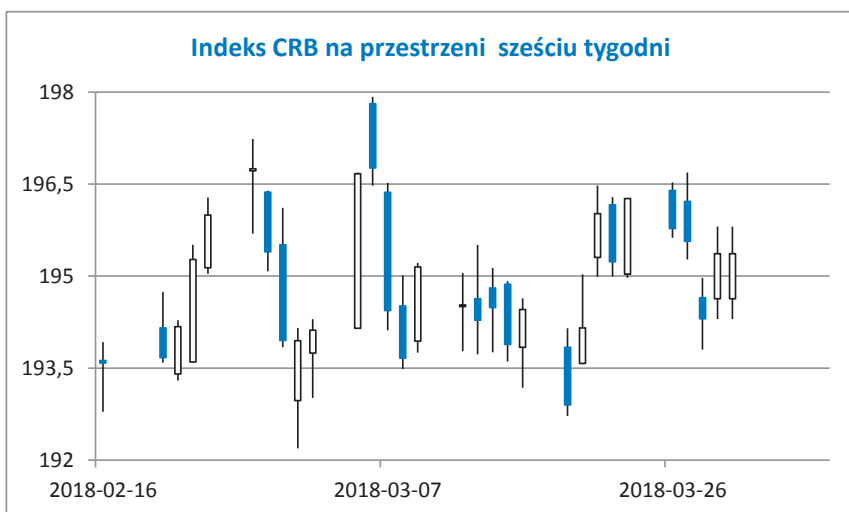


foto: Maciej Luczowski/Gazeta Polska

ROZMAITOŚCI \ Według danych NBP zadłużenie zagraniczne na koniec IV kw. wyniosło ponad 315 mld euro. To o prawie 4 mld euro mniej niż rok wcześniej. Najważniejsze w tej grupie zadłużenie sektora rządowego w IV kw. wyniosło 122 mld euro. ● W czwartek w ramach transakcji pakietowych właściciela zmieniło ponad 1,4 mln akcji AAT Holdingu po kursie 24,5 zł. Stanowi to ponad 15 proc. ogółu akcji.

Brak czytelnego trendu

SUROWCE \ Ropa lekko pod kreską. Miedź na plusie, ale bez przełomu. Złoto i srebro na minusie.



Ropa trzyma kurs, a jej siłę potwierdził zakończony tydzień, który tylko nieznacznie zmienił kurs paliwa – straciło ono 1,5 proc. Poprzedni tydzień zakończył się wzrostem o ponad 6 proc., a wspomniany spadek nie zmienił dobrego kierunku, który ropa utrzymuje od ponad trzech tygodni. Gatunek brent jest blisko poziomu 70 dol., a bieżący rok pomimo różnych zawirowań to utrzymanie dodatniej zmiany. Nawet opublikowane we wtorek i środę dane o rosnących w USA zapasach (te pierwsze wskazywały na znaczący wzrost) niespecjalnie uderzyły w ropę, która jedy-

nie w środę odnotowała widoczną przecenę, a ostatni dzień tygodnia przyniósł umocnienie. Taki scenariusz pokazuje, że sugestia otoczenia OPEC-u z 23 marca o przedłużeniu cięć nie umocniła co prawda paliwa, ale wpłynęła pozytywnie na stronę popytową.

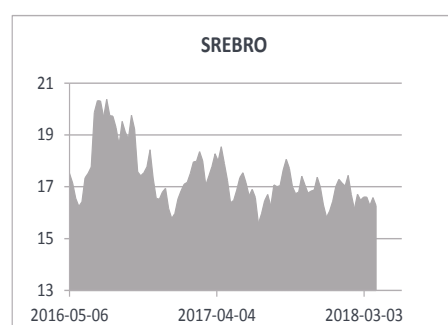
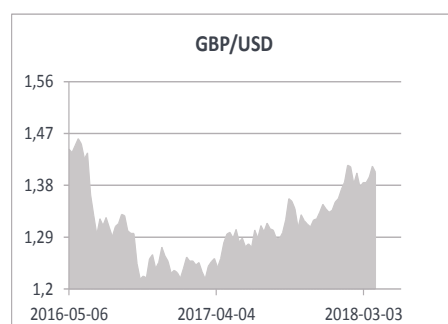
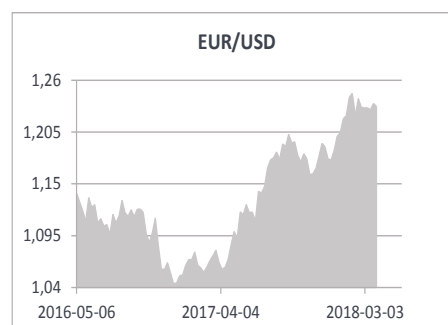
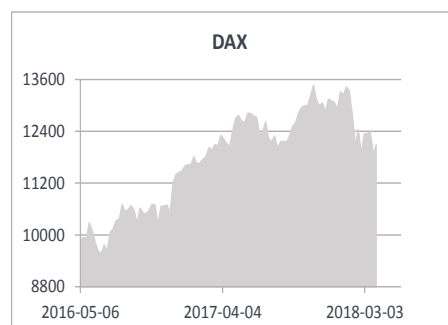
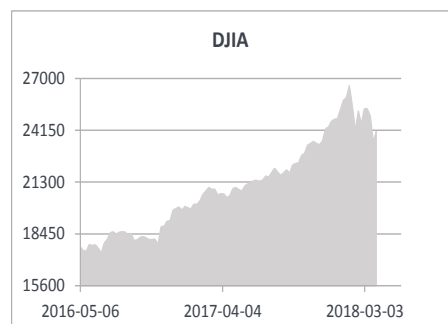
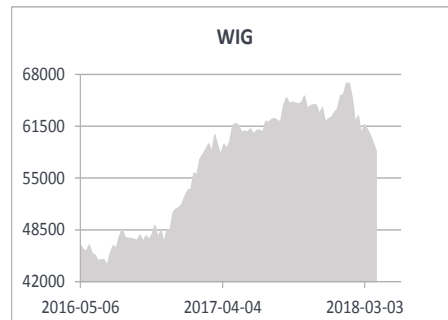
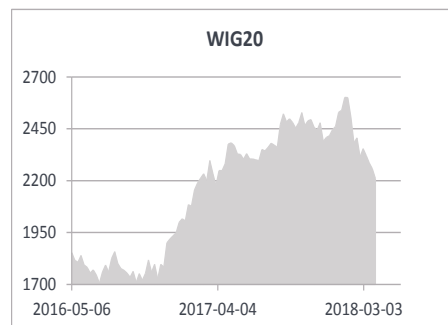
Miedź to w dalszym ciągu wysoki poziom niepokoju. O ile same obawy o relacje amerykańsko-chińskie wydają się mniej istotne, o tyle reakcja metalu na rynkowe dane i jego zdolność do poprawy notowań już niekoniecznie. 23 marca za funt płacono 299,3 centa, a w ubiegły czwartek nieco po-

nad 302 centy. Metal zyskał więc ponad 1 proc., ale to za mało, aby mówić o jakiegokolwiek poprawie. Zwłaszcza że część analityków dopatruje się w tym lekkim wzroście przede wszystkim wpływu spadku podaży czy też po prostu korekty technicznej.

Aluminium, które znalazło się w samym środku celnego konfliktu, straciło w ciągu tygodnia ponad 2,3 proc., co mocno kontrastowało z innymi metalami przemysłowymi. Nikiel zyskał ponad 3 proc., a cynk, ołów i cyna także notowały dodatnie odczyty. Aluminium utrzymuje kurs 2 tys. dol. za tonę. Od ostatniego miesiąca metal stracił jednak ponad 6 proc., co pokazuje, że decyzja prezydenta Trumpa nie pozostała bez wpływu na jego notowania.

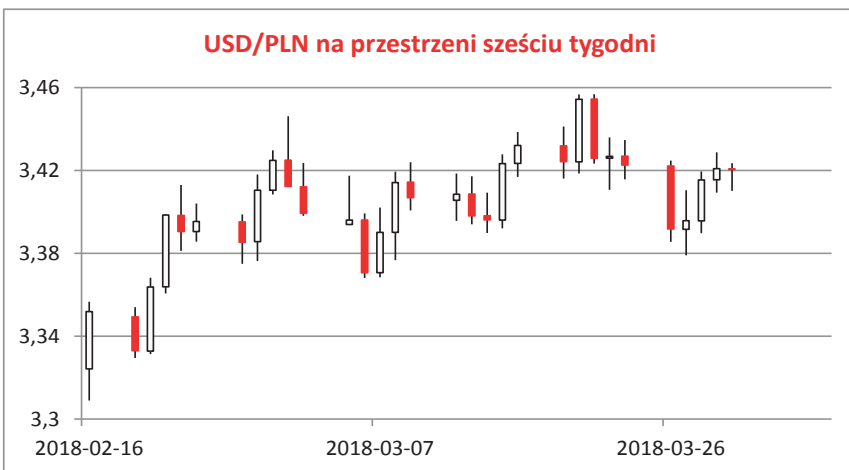
Złoto i srebro miały ujemne odczyty. Korekta obu metali była większa niż umocnienie dolara. Oznacza to, że segment metali szlachetnych potrzebuje innego impulsu. Złoto w marcu poruszało się podobnie jak w styczniu czy w lutym. Miesięczna zmiana nie była zbyt znacząca (zaledwie 5 dol. wobec 22 dol. w lutym i prawie 30 dol. w styczniu), jednak skala wahań za każdym razem przekraczała wartość 50 dol. Czy to znak, że złoto wchodzi w fazę centowej konsolidacji? Na pewno dużo mu brakuje do wykreowania czytelnego trendu.

Rafał Grodowski



Przed świętami spadki

WALUTY \ Dolar zakończył tygodniowe zmagania na plusie. Słabo wypadł jen, a funta czeka walka o utrzymanie odczytu powyżej 1,4 USD.



Tydzień na rynku miał niejako dwa okresy. Pierwszy to osłabienie USD związane głównie z amerykańską polityką celną i obawami o relacje Waszyngtonu z Pekinem. Euro na początku zmagania zyskało, zbliżając się nawet do poziomu 1,25 dol. Co prawda brakowało prawie 30 pipsów, ale jeszcze we wtorkowe południe pokonanie tej granicy wydawało się niemal pewne. Potem wraz ze słabszymi odczytami europejskich indeksów koniunktury

euro zaczęło tracić. Kluczem do tej znacznej zmiany trendu były jednak środowe notowania amerykańskiego PKB. W efekcie dolar odzyskał moc i zyskiwał praktycznie do końca tygodnia. W piątek za euro płacono mniej niż 1,233 dol. i w rezultacie waluta amerykańska zamknęła tydzień na plusie.

Podobny scenariusz widoczny był w relacji do funta, który także musiał uznać wyższość USD. Tu szczególnie był wtorek, gdy funt w krót-

kim czasie stracił 180 pipsów. Zważywszy, że był to tylko początek wyraźnego spadku, jest to całkiem sporo. W piątek wiele wskazywało nawet na to, że bariera 1,4 USD zostanie przełamana, co oznaczałoby najsłabszy odczyt od ponad dwóch tygodni. Jen także stracił do dolara. I tu zdecydowały o tym wtorkowe notowania, gdy kurs USD były bliższy 107 jenów. Potem było już lepiej, ale skala zmian nie zmieniła zbytnio tygodniowego wyniku.

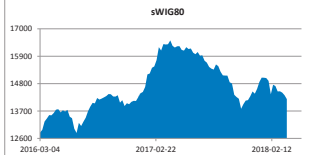
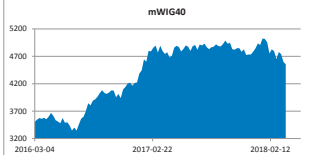
We wtorek czeka nas decyzja RBA w sprawie stóp procentowych. Na zmiany się nie zanoszą, ale na pewno AUD będzie przeżywał znaczne wahania. W środę podany zostanie polski odczyt inflacji CPI za marzec. Analitycy sugerują nieznaczny wzrost inflacji do poziomu 1,5 proc. w ujęciu rocznym. Dzień później takie same dane podane zostaną dla franka. Piątek to tradycyjne payrolle wskazujące na spadek dynamiki zatrudnienia w sektorze pozarolniczym. Dolar, o ile te dane się potwierdzą, na pewno nie pozostanie bierny wobec najważniejszego odczytu z całego tygodnia.

(rg)

↑	0,95532	0,83%	USDCHF
↑	106,178	1,39%	USDJPY
↓	1,40484	-0,60%	GBPUSD
↓	1,2327	-0,22%	EURUSD

↓	16,268	-1,89%	SREBRO
↓	1322,8	-2,01%	ZŁOTO
↑	302,55	1,09%	MIEDŹ
↓	69,34	-1,58%	ROPA BRENT

↑	7056,63	1,95%	FTSE 100
↑	21159,08	2,63%	NIKKEI
↑	12096,83	1,77%	DAX
↑	24103,11	2,42%	DJIA



Rafał Grodowski

Ubiegły, krótszy o jedną sesję, tydzień dostarczył inwestorom sporo emocji. Zmiany indeksów na poszczególnych sesjach były znaczące i trend ten widoczny był w Azji, Europie i przede wszystkim Stanach Zjednoczonych.

Warszawa na tle Europy wypadła bardzo blado. WIG20 stracił ponad 2 proc., co wyraźnie różniło go od rosnących wskaźników większości parkietów. Kiepski nastrój widoczny był także w grupie średnich i małych spółek, w której indeksy straciły więcej niż 1 proc. Jednak najbardziej rozczarowała parkietowa elita. Spadek WIG20 i bliskość (ze środowym przełamaniem) poziomu 2200 pkt nie są dobrym prognozą na bieżący tydzień. Zwłaszcza że końcówka czwartkowych notowań była spadkowa.

O fatalnym obrazie tygodnia najlepiej świadczą wyniki spółek. W elicie parkietu jedynie dwie firmy, czyli CCC oraz Cyfrowy Polsat, zakończyły zmagania na plusie. Piętnaście firm odnotowało straty, a najmocniejsza przecena dotknęła walory JSW, które straciły ponad 11,8 proc., schodząc do najniższego kursu od ośmiu miesięcy. Na minusie były też PGNiG, KGHM oraz Lotos i Orlen. Z grupy indeksów sektorowych kiepsko zaprezentował się wskaźnik górnictwa, którego indeks pomimo czwartkowej poprawy (wzrost o ponad 2,8 proc.) zakończył tydzień spadkiem o przeszło 6 proc.

Drugi segment to pomimo wyraźnie mniejszego spadku indeksu bardzo trudny czas dla dwóch spółek. GetBack, który niedawno zadebiutował w indeksie mWIG40, stracił ponad 26 proc., a niewiele lepiej wypadł Polimex, który zanotował spadek o przeszło 20 proc. W wypadku pierwszej ze spółek spadek spowodowany był wycofaniem się potencjalnego inwestora,

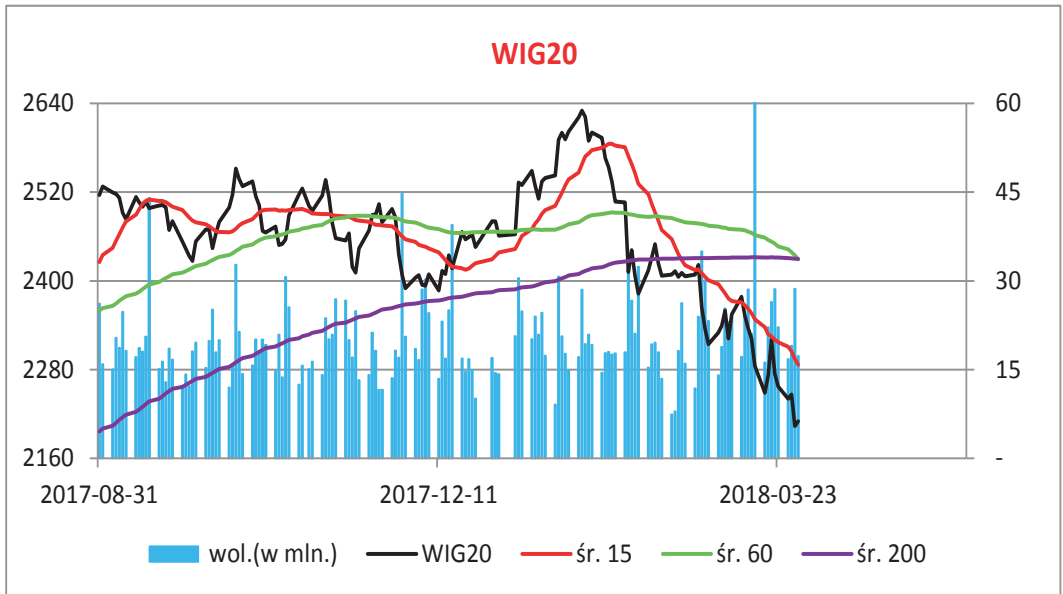
Dziwny tydzień na parkietach

GIEŁDA \ Warszawa na minusie. Europa znacznie lepiej, podobnie jak parkiety amerykańskie. Czy obecny cztero-dniowy tydzień notowań poprawi sytuację na rynkach? Wiele zależy od wskaźników PMI oraz payrolli.

a w drugiej porażką w przetargu na budowę Elektrowni Ostrołęka. Słabo zaprezentowała się także węglowa Bogdanka, tracąca ponad 6 proc. (od początku roku ponad 30 proc.).

A Europa? Tu było zdecydowanie lepiej, jednak trudno mówić o jakimś wielkim przełomie. Indeksy poruszały się pod wpływem nie tyle danych ekonomicznych, co nastrojów w USA i obaw o relacje chińsko-amerykańskie. Jednak główne indeksy zamknęły tydzień na plusie, a na pozytywny obraz całego okresu wpływ miały przede wszystkim czwartkowe notowania, w których Frankfurt, Paryż czy rynki skandynawskie notowały wyraźną poprawę. W efekcie DAX30 zamknął tydzień na plusie wynoszącym prawie 1,8 proc., z wyraźnym umocnieniem motoryzacyjnej trójki, czyli BMW, Volkswagena i Daimlera. Wzrosty tych firm oscylowały w granicach 5 proc., co wyraźnie poprawiło obraz kiepskiego pierwszego kwartału. W Zurychu indeks SMI zyskał ponad 2 proc., a liderem wzrostu był producent zegarków Swatch.

USA to także dobry trend, podobny do europejskiego. DJIA zyskał ponad 2,4 proc., a słabszym odczyt zanotował Nasdaq Composite. Facebook chyba otrząsnął się z problemów związanych z wiarygodnością, bo firma w ciągu tygodnia zyskała symbo-



licznie na wartości. Jednak bardzo wysokie obroty (tygodniowy wolumen to ponad 300 mln akcji) sugeruje, że sytuacja w dalszym ciągu jest napięta.

Co czeka nas dalej? Czterosesyjny dla nas tydzień nie wszędzie będzie taki. Azja pracuje normalnie i już w poniedziałek opublikowane zostały japońskie i chińskie indeksy PMI dla przemysłu. Wtorek to analogiczne odczyty dla Europy. Środa to publikacja amerykańskiego raportu ADP, a dzień później poznamy europejskie PMI dla sektora usług. Piątek to tradycyjne payrolli i drugi dzień wolny w Chinach. Nie będzie więc nudno, zwłaszcza po pełnym emocji ubiegłym tygodniu.

Wtorek, 3 kwietnia 2018 r.

Godzina	kraj	wskaźnik ekonomiczny	okres	prognoza
09.00	Polska	Indeks PMI dla przemysłu	marzec	53,2
09.55	Niemcy	Indeks PMI dla przemysłu	marzec	58,4
10.00	Strefa Euro	Indeks PMI dla przemysłu	marzec	56,6
22.40	USA	Zmiana zapasów ropy wg API	tydzień	5,3 mln
13.00	Wielka Brytania	Decyzja w sprawie stóp procentowych	marzec	0,5%

Instrument	29.03.2018	zmiana	23.03.2018
WIG	58 377,42	-1,78%	59 436,36
WIG20	2 210,38	-2,08%	2 257,22
mWIG40	4 554,89	-1,23%	4 611,80
sWIG80	14 179,62	-1,09%	14 335,95
ALIOR	73,55	-3,48%	76,2
BZWBK	362,2	-2,63%	372
CCC	233,2	1,30%	230,2
CD PROJEKT	109,4	-1,44%	111
CYFRPLSAT	24,94	2,63%	24,3
ENERGA	9,63	-3,80%	10,01
EUROCASH	23,5	0,00%	23,5
JSW	81,08	-11,87%	92
KGHM	86,82	-4,55%	90,96
LOTOS	52,8	-4,31%	55,18
LPP	8700	-3,23%	8990
MBANK	418,8	-1,13%	423,6
ORANGEPL	5,8	0,00%	5,8
PEKAO	123,3	-0,44%	123,85
PGE	9,91	-1,39%	10,05
PGNiG	5,65	-4,24%	5,9
PKNORLEN	84,12	-2,19%	86
PKOBP	40,44	-0,59%	40,68
PZU	41,75	-2,91%	43
TAURONPE	2,43	0,00%	2,43

Materiały przygotowane przez NXF

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA

POLITYKA CYWILIZACJA HISTORIA
NOWE
PAŃSTWO



**ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZENTY**

Koszulka
ODSIECZ WIEDŃSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

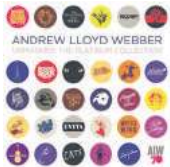
Książka
**RESORTOWE
TOGI**
o wartości
50,00zł

WWW.REDISBAD.PL

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



ALBUM \ Z okazji 70. urodzin Andrew Lloyd Webbera, twórcy takich musicali jak „Koty”, „Evita” czy „Jesus Christ Superstar”, ukazała się płyta „Unmasked: The Platinum Collection”. Znajdują się na niej najśłynniejsze przeboje musicalowe wykonane przez takich artystów jak Barbra Streisand, Beyoncé, Lana Del Rey i Sarah Brightman. Na spektakle Lloyd Webbera sprzedano ponad 330 mln biletów. Ma on na koncie 7 nagród Tony, 3 Grammy, Oscara oraz Złoty Glob.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 3 KWIETNIA 2018

KULTURA

13

WYSTAWA \ Sztuka tworzona w warunkach wojennych

Artyści wyklęci wracają na salony

W środę o godz. 11 w Galerii Plenerowej Łazienek Królewskich w Warszawie otwarta zostanie wystawa „Artyści Andersa”. – To bezcenny polski dorobek kulturowy, który przywracamy odbiorcom w Polsce po latach zapomnienia. Twórcy, których przywołujemy, zaliczani byli do grona artystów wyklętych – mówią organizatorzy.

Sylwia Krasnodębska

Armia Andersa była grupą nie tylko żołnierzy, ale też intelektualistów i artystów. Wystawa jest elementem szerszej akcji mającej na celu przywrócenie pamięci o nich i o ich dorobku. – Gen. Anders rozumiał, jak ważne jest przetrwanie polskości. A polskość to kultura, tradycja i historia. Komuniści robili wszystko, żeby ta wielka, inspirowana patriotyzmem, praca nie została odkryta. Na szczęście my o tym pamiętamy i mamy możliwość zapoznania się z tym wielkim dorobkiem – mówi „Codziennej” wiceminister spraw zagranicznych Jan Dziedzic. – Zapisujemy kolejne białe plamy, przywracając należne miejsce w historii Polski Armii Andersa i jej niezwykłym żołnierzom – podkreśla Anna Maria Anders. To ona jest honorowym patronem wystawy w Łazienkach Królewskich i dokona jej uroczystego otwarcia.

Wystawa prezentuje nieznane dotąd dzieła wybitnych polskich artystów plastyków, których prace przez lata PRL-u i później nie



Armia Andersa była grupą nie tylko żołnierzy, ale też intelektualistów i artystów | fot. Wikipedia/d

mogły być wystawiane w kraju. Artyści w szeregach Armii Polskiej na Wschodzie, a następnie 2 Korpusu znaleźli warunki do roz-

woju w postaci organizacji wystaw, pomocy materialnej, stowarzyszeń artystycznych, a nawet samodzielnych szkół malarskich

i indywidualnych pracowni artystycznych. Po zakończeniu drugiej wojny światowej, a szczególnie w okresie terroru stalinowskiego, funkcjonowała w PRL-u oficjalna doktryna nakazująca, by polscy artyści emigracyjni, szczególnie ci, którzy z generałem Władysławem Andersem osiedlili się na Wyspach Brytyjskich, zniknęli z polskiej historii i dziejów kultury.

W ramach projektu zaplanowano też stworzenie wirtualnego muzeum i wystawę multimedialną oraz film dokumentalny. Spuścił artystów Andersa przez wiele lat badali i dokumentowali historycy sztuki pod kierownictwem prof. Jana Sienkiewicza. Profesor jest też autorem albumu „Artyści Andersa”. Poświęcił on 30 lat pracy naukowej, by zebrać i udokumentować dorobek artystów generała Andersa. – Pełna synteza dziejów sztuki polskiej powstanie wtedy, gdy dorobek artystów polskich, który powstał poza granicami naszego kraju, w tym dorobek artystów Andersa, zostanie połączony z osiągnięciami artystów tworzących w Polsce po 1945 r. – mówi „Codziennej” prof. Sienkiewicz.

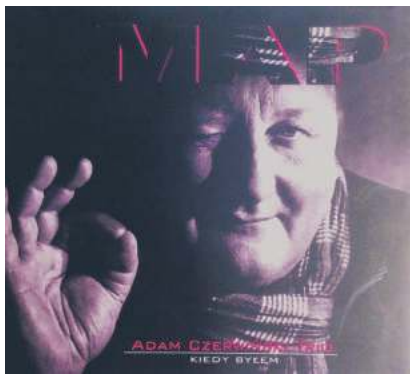
Iść swoją drogą

MUZYKA \ Albumy: „Sławomir Zygmunt. Piosenki Edwarda Stachury – Dokąd idziesz? Do słońca!” oraz „Kiedy byłem” Adama Czerwińskiego to płyty artystów, którzy nigdy nie chodzą na skróty, poszukują własnej ścieżki i sposobu na wyrażenie tego, co im w duszach gra.

Ta płyta, „Sławomir Zygmunt. Piosenki Edwarda Stachury – Dokąd idziesz? Do słońca!”, to osobista wizja śpiewającego gitarzysty, odwołanie do słynnych poetyckich tekstów artysty, którego wielu uznaje za barda swoich czasów. Zostały one opracowane nowymi frazami, zinstrumentowane, podane jak całkiem nowe danie. Niestety porównania z oryginałem są nieuchronne. Kto zna legendarne oryginalne nagrania poety, ten zdaje sobie sprawę, jak dalekie były one od doskonałości pod względem wokalnym czy technicznym. Miały jednak owo „coś”, bo nie o świetne brzmienie wówczas chodziło. To było dźwiękowe świadectwo czasu, pokolenia.

Pierwsze przesłuchanie płyty budzi bardzo mieszane uczucia. Bezspornie lepiej zabrzmiałoby to wszystko w otoczeniu prawdziwych, akustycznych instrumentów, a syntezatorowe naśladownictwo traci – delikatnie mówiąc – niedoskonałością. Jednak z czasem wchodzimy w tę kon-

wencję i przestaje nam to przeszkadzać. Dlaczego? Bo najważniejsza jest tu poezja, czyli słowo. Bob Dylan kiedyś zdradził, że chciał być poetą, ale na spotkania z poetami przychodzi zbyt mało ludzi, więc zaczął swoje teksty śpiewać. Występując tutaj, przy akompaniamencie gitary i harmonijki ustnej, Sławomir Zygmunt tworzy niepowtarzalny klimat, który sprawia, że – parafrazując tytuł jednego z utworów – tych piosenek nie chce się przestać słuchać. Jestem pewien, że i teraz młodzi zachwycą się tym, co chciał nam powiedzieć polski James Dean. Na ten album składa się 18 utworów i mamy wśród nich ikoniczne wręcz wiersze: „Wędrowką życie jest człowieka”, „Biała lokomotywa”, „Kim właściwie była ta piękna pani”, „Opadły mgły, wstaje nowy dzień”. Stachura dla licealistek w przetartych jeansach i rozciągniętych swetrach jest jak choroba wieku dziecięcego. Przez nią zwyczajnie się przechodzi. Wielu ulega tej fascy-



nacji na długie lata bądź wraca jak do wspomnień wywołanych obrazami przeszłości.

Nigdy nie spodziewałem się, że album z klasyką polskiej piosenki czasów Tadeusza Nalepy, Czesława Niemena czy Skaldów stanie się udziałem jazzowego perkusisty Adama Czerwińskiego. Jest on prawą ręką

Nigela Kennedy'ego, giganta wiolinstyki, ekscentrycznego wirtuoza, który z jednakową swobodą gra Vivaldiego i Hendrixa. Aby podnieść emocje, dodam, że do tria, które oprócz lidera tworzą Piotr Lemańczyk (kontrabas, gitara basowa) i Marcin Wądołowski (gitara, śpiew), dołączył Grzegorz Skawiński, ikona polskiego rocka, frontman Kombi (tu: gitara i śpiew). Przyznam, że powstała mieszanka wybuchowa.

Jak zdradza lider, album to próba przypomnienia kilku wybitnych polskich piosenek z ubiegłego stulecia. I nic to, że jest ich raptem dziewięć. Ale bezspornie są to hity fundamentalne dla naszego big beatu, piosenki popularnej czy bluesa. Dla tak zjawiskowej interpretacji jak „Cała jesteś w skowronkach” warto mieć ten album. Podobnie jak dla „Wspomnienia” czy „Pod papugami”. To w nich do głosu dochodzi solidny jazz, a na przeciwnym biegunie leży choćby „Oni zaraz przyjdą tu” zagrane z solidnym rockowym drygiem. Czerwiński o gitarowym jazzie, mimo zasiadania za bębnami, wie wszystko. Raz jest zmysłowo, delikatnie, jakby ważka na strunach siadła, ale gdy trzeba, każdą nutą artyści przypominają, że gitara struny ma z metalu.

Piotr Iwicki

2 OPINIE

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17

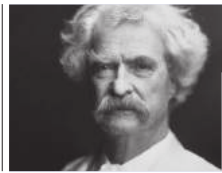
PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fol. Wikipedia/d

Mark Twain

(1835–1910) amerykański pisarz, satyryk, humorysta

„Za 20 lat będziesz bardziej żałował tego, czego nie zrobiłeś, niż tego, co zrobiłeś. Więc odwiąż liny, opuść bezpieczną przystań. Złap w żagle pomyślne wiatry. Podróżuj, śnij, odkrywaj.”



Zamiana prospiecznej Beaty Szydło na ekonomistę, kojarzonego głównie z bankowością, może przynieść negatywne konsekwencje wizerunkowe wśród elektoratu | fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

POLITYKA \ Nie lekceważyc sygnałów ostrzegawczych

Trudny moment dobrej zmiany

Choć opozycja za wcześnie zaczyna dzielić skórę na niedźwiedziu, to tegoroczna wiosna będzie dla PiS-u bardzo trudna. Kilka niekorzystnych sondaży, niezależnie od ich umiarkowanej wartości, może ukazywać pewien niebezpieczny dla partii Jarosława Kaczyńskiego trend, ale też wykreować taką tendencję lub ją wzmocnić.



Krzysztof Karnkowski

PiS w trzecim roku rządów, po osiągnięciu poparcia bliskiego lub nawet przekraczającego połowę wyborców, zaczyna tracić elektorat napływowy. Co więcej,

aby mniej pewnych przy sobie utrzymać, podejmuje działania, które budzą zniecierpliwienie i dezorientację twardego elektoratu. Ten zaś również ma swoją wytrzymałość, o czym coraz częściej przekonuje się prezydent Andrzej Duda.

Dostali paliwo

Problemy PiS-u biorą się z widocznego od czasu zmiany na czele rządu rozdarcia między chęcią dalszej re-

alizacji programu a ambicją zdobycia nowych wyborców spoza klasycznego elektoratu. PiS zdaje się chorować na przypadłość, na którą cierpią od lat publicyści w kilku pozornie sprzyjających redakcjach. To przesąd, że istnieje jakieś mityczne centrum, w którym można zdobyć nowe głosy, a te pozwolą definitywnie wygrać wybory.

Oczywiście nie znaczy to, że taki elektorat nie istnieje. Problem w tym, że ta część centrowych wyborców, która była do zdobycia, przeszła na stronę Zjednoczonej Prawicy razem z grupami tworzącymi środowisko Jarosława Gowina. Jeśli zaś nie zrobiła tego w roku 2015, to doszłusowuje do niego teraz i nie wymaga to od PiS-u rezygnacji z żadnych pryncypiów. Pozostali, których nie zniechęciło 8 lat rządów PO ani jej wyborcza porażka (odsiewająca z tego grona konformistów, głosujących na Platformę tylko dlatego, że według nich partia ta była najsilniejszym, skazanym na wygraną graczem), są dla Jarosława Kaczyńskiego w większości straceni.

Zauważmy, że gdy rekonstrukcja rządu objęła naj-

„PiS zdaje się chorować na przypadłość, na którą cierpią od lat publicyści w kilku pozornie sprzyjających redakcjach. To przesąd, że istnieje jakieś mityczne centrum, w którym można zdobyć nowe głosy, a te pozwolą definitywnie wygrać wybory.”

częściej atakowanych przez media i opozycję ministrów, nie wpłynęło to pozytywnie ani na komfort pracy rządu, ani jego społeczne poparcie. Dla tych, dla których PiS było partią niewybieralną, dla tych nią pozostało, medialny ostrzał natomiast przybrał tylko na sile. I trudno się temu dziwić – kto odpuszczyłby po takim sukcesie?

Programy hamują?

Wciąż wiele głosów jest natomiast do zdobycia wśród elektoratu rozczarowanego III RP, niechodzącego na wybory lub oddającego głosy protestu na partię antysystemową, Kukiza czy narodowców, wobec PiS-u jednak, jako emanacji środowiska istniejącego w ramach polskiej polityki parlamentarnej od upadku PRL-u, sceptycznego.

Są wreszcie osoby, które nie interesują się polityką i głosują tak jak wszyscy, lecz gdy zaczynają odczuwać poprawę własnego losu i utożsamiają ją z polityką rządu, gotowi są poprzeć PiS, choćby wbrew oglądanym przez siebie najchętniej telewizjom. Zaryzykowałbym

POLFA TARCHOMIN S.A.

Przetarg na sprzedaż nieruchomości

Teren o łącznej powierzchni 7,7574 hektara położony jest w Warszawie wzdłuż ul. Modlińskiej pomiędzy ul. Płochocińską i ul. Ekspresową. Teren znajduje się w odległości zaledwie 2 km od Galerii Północnej z dogodną komunikacją do centrum miasta.

Cena wywoławcza wynosi 53 136 000 zł brutto.

Nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż nieruchomości organizuje Spółka Tarchomińskie Zakłady Farmaceutyczne „Polfa” S.A.

Warunkiem przystąpienia do licytacji jest dostarczenie odpowiednich dokumentów i wpłacenie 10% wadium do dnia 9 kwietnia br. Licytacja odbędzie się 11 kwietnia br.

Więcej informacji znajduje się na stronach www.polfatarchomin.com.pl oraz www.mr.gov.pl w zakładkach BIP.

Informacji na temat stanu faktycznego i prawnego przedmiotu przetargu udziela Pan Jerzy Łacheta – Tel. 22 510 88 94; e-mail: jlacheta@polfatarchomin.com.pl

2 OPINIE

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV

18-19 SPORT

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



Maurice Merleau-Ponty

(1908–1961) francuski filozof, przedstawiciel fenomenologii i egzystencjalizmu, metafizyk, profesor Sorbony i Collège de France

\\ Polityka nie może się usprawiedliwiać dobrymi chęciami. Tym bardziej nie usprawiedliwi się ona swymi chęciami barbarzyńskimi. Nigdy nie powiedziałem, aby wszelka polityka, której się powiedzie, była dobra. Powiedziałem natomiast, że polityka, aby być dobra, musi się powieść. \\

fol. Wikipedia/d



stwierdzenie, że to głównie od nich wywodziły się sondażowe premie PiS-u sprzed kilku miesięcy. Do obu grup PiS mogło docierać za pomocą konsekwencji i zdecydowania, połączonych z polityką dostrzegania obywatela, słuchania ludzi, jak nazwano to w kampanii wyborczej, właściwie niepraktykowaną wcześniej, odkąd mamy jakikolwiek wpływ na skład parlamentu i rządu.

Programy socjalne mają to do siebie, że szybko się do nich przyzwyczajamy i zaczynamy traktować je jako coś oczywistego. Wtedy zaś odrywają się w naszej świadomości od ich pomysłodawców, po prostu są. Do niedawna wydawało się, że PiS zamierza iść za ciosem, a po 500+ na poważnie ruszą Mieszkanie+, 500+ dla seniora czy program „Za życiem”. Na podstawie szczątkowych jeszcze, lecz niepokojących informacji można odnieść wrażenie, że niektóre z tych działań są lub będą ograniczane. Jeśli to tylko element wojny informacyjnej z rządem, to pół biedy. Jeśli to faktyczna strategia premiera Mateusza Morawieckiego, za chwilę zderzymy się ze wszystkimi konsekwencjami, które wizerunkowo mogła przynieść zamiana prospołecznej Beaty Szydło na ekonomistę, kojarzonego głównie z bankowością, choćby nawet gospodarczego wizjonera.

Pierwszoplanowa rola Szydło w nowym rządzie miała świadczyć o tym, że spo-

łeczne oblicze dobrej zmiany zostanie zachowane mimo pewnego przesunięcia akcentów. Może się okazać, że utrzymanie tego wizerunku będzie dla PiS-u oznaczało być albo nie być. Tak samo jak druga składowa dotychczasowego wysokiego poparcia – konsekwentna realizacja celów politycznych, nawet kosztem oporu opozycji i instytucji uniijnych. Od kilku tygodni pojawia się coraz więcej sygnałów, że na różnych polach planowane są ustępstwa, które w oczach twardego elektoratu nie są potrzebne, dla innych zaś mogą stanowić raczej słabość niż elastyczność. Prawo i Sprawiedliwość bez swojego politycznego kręgosłupa traci dotychczasowy magnetyzm.

Na to wszystko nakładają się spektakularne porażki, które najczęściej mają swoje źródło w resorcie kultury i jego okolicach. Brak wpływu na muzeum Polin oraz plany powoływania podobnych placówek (bez zapowiedzi gwarancji zachowania na nie wpływu, a więc realnej możliwości zmiany narracji historycznej) drażnią wyborców nie mniej niż brak konkretów w rozliczaniu poprzedniej ekipy, o którym pisałem we wcześniejszych tekstach. Natomiast ostatni pomysł Polskiej Fundacji Narodowej, plan promocji Polski poprzez wysłanie sympatyzującego z PO celebryty w podróż dookoła świata na używanym, zagranicznym jachcie, kojarzy się

\\ Od kilku tygodni pojawia się coraz więcej sygnałów, że na różnych polach planowane są ustępstwa, które w oczach twardego elektoratu nie są potrzebne, dla innych zaś mogą stanowić raczej słabość niż elastyczność. Prawo i Sprawiedliwość bez swojego politycznego kręgosłupa traci dotychczasowy magnetyzm. \\

bardziej z epoką Radka Sikorskiego niż dobrą zmianą. Rejs Kusznierewicza może być najdroższą imprezą tej kadencji. Oczywiście w znaczeniu politycznym, nie finansowym.

Widać rozczarowanie

Na koniec zostawiłem sprawę najświeższą i najbardziej przykrą – weto prezydenta do ustawy degradacyjnej. Ogłoszone w Wielki Piątek, tak jakby Andrzej Duda liczył się z negatywną reakcją swoich wyborców i wybrał moment, w którym każda polityczną informację zneutralizują zbliżające się święta. W uzasadnieniu, w którym obok punktów merytorycznych, obalonych zresztą przez po dokładnych analizach publicystów, znalazł się długi wywód o różnym stopniu odpowiedzialności członków WRON-u, wreszcie zaś politycznie poprawny koszmarek – zakłęcie o dzieleniu Polaków. Tymczasem nie potrzeba podpisu pod ustawą, by dostrzec podział na katów i ofiary. Łatwo też zauważyć, kto z nich zyskuje na piątkowej decyzji prezydenta. Istotne jest również to, że prezydent nie zgłaszał wcześniej zastrzeżeń do projektu, a jego otoczenie wypowiadało się o nim pozytywnie kilka dni przed wetem. Część prawicowych mediów w tekstach produkowanych tak masowo, że trudno uwierzyć w ich spontaniczność, przekonuje już, że decyzja pomoże mu zwiększyć elektorat. Jest to więc powtórzenie błę-

du popełnianego w stosunku do PiS-u. Jednak wyrażające zawód i rozczarowanie reakcje na ostatnie weto pokazują, że Duda zaliczył właśnie największą w swojej prezydenckiej historii stratę wizerunkową. Nie tylko wśród własnych wyborców, lecz również polityków PiS-u, którzy chyba po raz pierwszy na głos wspominają o braku poparcia na drugą kadencję.

Oczywiście nic nie jest jeszcze przesądzone. Niektórzy z polityków PiS-u ulegli zawrotowi głowy od sondażowego sukcesu. Jeśli dziś nie wpadną w panikę, to wszystko jest jeszcze do odzyskania. Może kosztem jednej dymisji w rządzie lub pewnej podlegającej mu instytucji. Ważna będzie tu zapowiedziana na 14 marca konwencja PiS-u i Zjednoczonej Prawicy. W trudniejszej sytuacji jest prezydent, lecz i on może jeszcze wyjść na swoje, szybko wprowadzając odpowiednie zmiany i kończąc kwestię degradacji. Na pytanie, czy utożsamia się jeszcze ze swoim dawnym środowiskiem politycznym, otrzymujemy ostatnio sprzeczne, a czasem niepokojące odpowiedzi. Na ile za swojego uważa go jego polityczna baza, przekonamy się zapewne podczas rocznicy katastrofy smoleńskiej, gdy prezydentowi przyjdzie stanąć przed uczestnikami obchodów. To, co powie i jak zostanie przyjęte, może zaważyć na politycznej przyszłości Andrzeja Dudy i całego obozu dobrej zmiany.



foto: Wikipedia/d

John Steinbeck

(1902–1968) amerykański pisarz, laureat Literackiej Nagrody Nobla w 1962 r.

\\ Patrząc w przeszłość, zwykle bez trudu można ustalić moment narodzin nowej epoki, ale dla tych, którzy wtedy żyli, był to tylko kolejny dzień doczepiony do ogona dnia poprzedniego. \\



Ryszard Czarnecki

Przy całej mojej sympatii i szacunku dla mniejszych czy wręcz małych państw naszego regionu rząd RP powinien sobie wyznaczać aspiracje i cele, które są na poziomie Niemiec, Francji czy Włoch lub Hiszpanii, a nie Estonii czy Chorwacji. Kwestią fundamentalną jest nasza działalność w strukturach międzynarodowych, jak NATO i UE. Nie jesteśmy w nich na zasadzie „żeby być”. W naszym interesie jest zwiększenie sprawności funkcjonowania Paktu Północnoatlantyckiego, jego poszerzenie o kraje z naszej strefy wpływów lub znajdujące się w naszym sąsiedztwie: z jednej strony państwa, które stowarzyszyły się z Unią Europejską, jak Ukraina, Mołdawia i Gruzja, a z drugiej – państwa wciąż neutralne, jak Finlandia i Szwecja.

Wykorzystać koniunkturę

Strategicznym sojusznikiem Polski są Stany Zjednoczone. Powinniśmy te więzy utrzymywać i je pogłębiać. Mocna i lojalna współpraca w ramach NATO, geopolityczny wymiar zwiększającej się obecności żołnierzy amerykańskich na terytorium RP (rotacyjnej, choć w praktyce stałej), rola Waszyngtonu w dywersyfikacji energetycznej naszego kraju, amerykański eksport gazu do Polski, ale też broni na dużą skalę – to ramy naszej współpracy. Nic tak nie łączy, jak wspólne interesy: geopolityczne, militarne i gospodarcze. Tak właśnie można by podsumować relacje polsko-amerykańskie po zmianie władzy w Warszawie i Waszyngtonie.

Państwo polskie wykorzystało niespodziewaną koniunkturę, która zaistniała po brexicie, gdy Wielka Brytania zdecydowała się opuścić UE, a Biały Dom rozważał, które państwo członkowskie może zająć miejsce Zjednoczonego Królestwa jako strategicznego partnera USA w Unii. Tym krajem stała się Polska. Oczywiście zdecydowały interesy, ale dla Donalda Trumpa, atakowanego w sposób szczególnie brutalny we własnej ojczyźnie i poza nią, niesłychanie ważne było entuzjastyczne powitanie zgłoszone mu przez Polaków w czasie jego pierwszej bilateralnej wizyty w Europie – w Warszawie w lipcu 2017 r. W sceptycz-

KIERUNKI \ Polityka zagraniczna Polski 2018–2028

W stronę gry ponadregionalnej

O polityce międzynarodowej w kontekście interesów Polski warto myśleć w perspektywie dłuższej niż rok czy nawet jedna kadencja parlamentarna. Stąd te rozważania. Rzeczpospolita, będąc jednym z pięciu największych państw w Unii Europejskiej, musi prowadzić politykę godną kraju blisko 40-milionowego (a dodajmy do tego 20-milionową diasporę).



Mamy specjalne relacje z Wielką Brytanią z racji NATO oraz 1,5 mln Polaków mieszkających na terytorium Zjednoczonego Królestwa i podobnego widzenia wielu zagadnień w polityce zagranicznej, np. polityki wobec Rosji. Te specjalne relacje należy utrzymać mimo brexitu, podkreślając jednak kwestię obustronnych interesów | fot. Kacper Pempel/Reuters

nej wobec Trumpa i szerzej: USA Europie Polska stała się sojusznikiem numer jeden Stanów Zjednoczonych, czyniąc z siebie punkt odniesienia dla wszystkich proamerykańskich krajów UE – zwłaszcza dla państw nowej Unii, czyli naszego regionu Europy. Obiektywnie rzecz biorąc, Rzeczpospolita zwiększyła swój ciężar gantkowy na politycznej mapie Europy – nawet w relacjach z państwami sceptycznymi wobec Waszyngtonu – dzięki specjalnym związkom z USA.

Uzyskaliśmy też dzięki fenomenalnemu wynikowi głosowania na Zgromadzeniu Ogólnym Organizacji Narodów Zjednoczonych (192 głosy za, dwa wstrzymujące – najlepszy wynik w historii ONZ-etu) miejsce w Radzie Bezpieczeństwa. To instrument ważny, choć okresowy, na dwa lata. Zwiększa on nasze możliwości oddziaływania i wagę Polski przy rozwiązywaniu różnych problemów międzynarodowych, jako że jest zaprogramowany na zwiększoną aktywność w różnych częściach świata.

Zamiast eurofederalizmu

Jesteśmy jako państwo integralną częścią Unii Europejskiej. Muszą nas jednak

niepokoić tendencje – szczególnie objawiane w ostatnim czasie w Parlamencie Europejskim, a także w propozycjach prezydenta Francji Emmanuela Macrona – podjęcia kolejnych kroków w kierunku uczynienia w przyszłości z UE federalistycznego superpaństwa. Pomysły przekazywania kolejnych kompetencji z poziomu państw narodowych do Brukseli są właśnie stopniowym budowaniem projektu będącego zaprzeczeniem Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, a potem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, których to projektów integracji europejskiej ojcami byli katolicy politycy i kandydaci na ołtarze Kościoła – Włoch Alcide De Gasperi i Francuz Robert Schuman.

Polska nie tylko musi się sprzeciwiać koncepcjom Europy dwóch prędkości (inaczej: Europy wielu prędkości), lecz także bardzo zdecydowanie organizować opór tych krajów, zwłaszcza z naszego regionu, które nie odnajdują się i odnaleźć nie chcą w takiej – faktycznie dzielącej polityczną Europę – formule.

Stąd Rzeczpospolita powinna twardo forsować koncepcję Europy ojczyzn, Europy narodów, Europy obywateli.

Polskim dogmatem powinno być uznanie, że kompetencje Unii Europejskiej, sprecyzowane w unijnych traktatach, bądź co bądź przyjętych przez państwa członkowskie UE, nie mogą być rozszerzane bez traktatowej zgody członków Unii. Dziś niemała część wysiłków polskiej polityki zagranicznej idzie – i słusznie – w starania o korzystne rozdanie w unijnym budżecie na lata 2021–2027.

Trzeba jednak myśleć w dalszym horyzoncie, bo bardzo prawdopodobne, że będzie to ostatnia siedmioletnia perspektywa budżetowa UE, w której przez cały okres jej trwania Polska będzie jej beneficjentem, czyli więcej będziemy brali z Brukseli, niż dawali w formie składki członkowskiej. Tym bardziej dzisiaj należy myśleć o kolejnym budżecie Unii, na lata 2028–2034, gdy – w perspektywie poszerzenia Unii Europejskiej właśnie w tym czasie o Czarnogórę, Serbię i prawdopodobnie Albanie (sic!), przy wyraźnym obniżeniu unijnej średniej PKB – nasz kraj stanie się płatnikiem netto do kasy w Brukseli, nie będąc wcale wśród parunastu najbogatszych krajów Wspólnot Europejskich.

Nie dla asymetrii

Współpraca największego kraju UE, jakim są Niemcy, i największego państwa nowej Unii, jakim jest Polska, wydaje się naturalna. W wielu sprawach należy blisko współpracować, nie ukrywając jednocześnie różnic interesów w kwestiach takich jak Gazociąg Północny, brak formalnego uznania polskiej mniejszości w RFN-ie przy uznaniu mniejszości niemieckiej w Polsce (asymetria!), reparacje niemieckie dla Polski. Trzeba też zwracać uwagę, aby podkreślając to, co może łączyć (unijna polityka obronna), wiedzieć, że „tak samo” nie oznacza „to samo”. Jednym słowem, ta unijna polityka w zakresie obronności bezpieczeństwa musi przynosić realne owoce nie tylko niemieckim czy francuskim fabrykom broni i sprzętu wojkowego, ale także polskim.

Mamy specjalne relacje z Wielką Brytanią z racji NATO oraz 1,5 mln Polaków mieszkających na terytorium Zjednoczonego Królestwa (oficjalnie niespełna milion) oraz podobnego widzenia wielu zagadnień w polityce zagranicznej, np. polityki wobec Rosji. Te specjalne relacje należy utrzymać mimo brexitu, podkreślając jednak kwestię obustronnych interesów – Rzeczpospolita nie może się stać dla Londynu lewarem wobec innych dużych krajów UE, czyli uczynieniem brexitu znośniejszym dla Wielkiej Brytanii bez zadbania o prawa naszych rodaków mieszkających tam, czasowo czy stałe.

Kluczowa jednak dla naszego znaczenia nie tylko w Europie, lecz także na świecie jest współpraca regionalna. Polska musi utrzymać rolę „spinacza” dla krajów bałtyckich, Grupy Wyszehradzkiej oraz państw bałkańskich. Jako lider Europy Środkowo-Wschodniej zyskujemy status regionalnego, a nawet ponadregionalnego playmakera.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

<

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Historia dworu nad Narwią



W numerze 13/2018 polecamy Państwu tekst Joanny Lichockiej „Serce Dybicz”. Piękna aleja w parku, leżaki stojące przed budynkiem z pokojami dla letników, podpisany „Czekoladowy domek”. Na brzegu rzeki stoi drewniana chatka rybacka, dalej – malownicze zakole rzeki. Jest i sam dwór z kolumnami oraz bluszczem oplatającym ganek. Taki był Świerczyn – pierwszy pensjonat, który powstał we dworze w Polsce, prowadzony przez Alinę Baranowską, babkę poety Jarosława Marka Rymkiewicza.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE DROBNE

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Zapraszamy do zamawiania
ogłoszeń drobnych
z ofertami pracy**

W DODATKU MAZOWIECKIM

Cena: 1 zł netto za słowo

nr tel. (22) 659 01 74

e-mail: reklama@gazetapolska.pl

od poniedziałku do piątku

w godz. 9–17

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany**

komunikatywny niemiecki
737 489 914 lub 737 499 812

WITAMY PAŃSTWA!

Za pośrednictwem poczty elektronicznej

reklama@gpcodziennie.pl

mogą Państwo w prosty sposób zamówić
ogłoszenie drobne w „Gazecie Polskiej
Codziennie” w wydaniu ogólnopolskim.

Koszt takiego ogłoszenia to jedyne 4 zł netto od słowa. Przed złożeniem zamówienia prosimy zapoznać się z terminem przyjmowania ogłoszeń

pod nr. tel. (22) 659 01 74

od poniedziałku do piątku

w godz. 9.00-17.00.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY



foto: Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

PÓŁFINAŁY PUCHARU POLSKI \ Dziś i jutro zostaną rozegrane pierwsze mecze. We wtorek o godz. 18 Górnik Zabrze podejmie u siebie Legię Warszawa, a dzień później o tej samej godzinie Korona Kielce zmierzy się z Arką Gdynia. Górnik zagra dziś w najsilniejszym składzie – do zespołu po pauzie za kartki wraca pomocnik Rafał Kurzawa.

LIGA MISTRZÓW \ Wielkie mecze drużyn Roberta Lewandowskiego i Wojciecha Szczęsnego

Ćwierćfinałowy rewanż za finał

Pierwsze mecze 1/4 finału Ligi Mistrzów rozpoczynają się naprawdę od dużego wystrzału. Dziś w Turynie powtórka zeszłorocznego finału Champions League, czyli Juventus Turyn kontra Real Madryt. W tym samym czasie w Sewilli o awans walczyć będzie Robert Lewandowski i jego Bayern Monachium.

Artur Szczepaniak

Nikt w zespole Juventusu nie marzy o niczym innym niż rewanż za ubiegłoroczną klęskę w finale Ligi Mistrzów. Real wygrał w Cardiff aż 4:1 i jako pierwszy zespół w historii Champions League obronił tytuł zdobyty rok wcześniej.

– Często wspominam ten finał – przyznał Gianluigi Buffon. – Wtedy wygrał zespół, który był silniejszy na boisku. Teraz to my musimy pokazać naszą jakość i nasz sposób gry. Real jest lepszym klubem niż Juventus. To nie jest moje zdanie, o tym świadczą historia, liczba trofeów, statystyki. Dlatego marzenie o triumfie w Lidze Mistrzów będzie trudno zrealizować. Ale nikt nie jest niezwyciężony – powiedział 40-latek w wywiadzie dla hiszpańskiego dziennika „Marca”.

Najprawdopodobniej to właśnie Buffon zagra dziś w pierwszym składzie Juventus, a Wojciech Szczęsny obejrzy swojego starszego kolegę z ławki rezerwowych. W lidze trener Massimiliano Allegri daje grać obu bramkarzom mniej więcej po równo, ale w naj-



Trener Massimiliano Allegri najprawdopodobniej postawi na Buffona | fot. Alessandro Garofalo/Reuters

ważniejszych spotkaniach Champions League stawia zwykle na Buffona. Według włoskich mediów tak będzie i tym razem.

Byłoby szkoda, gdyby Szczęsny nie zagrał, bo Juve–Real to prawdziwy europejski superkasyk. Oba zespoły mierzyły się dotąd ze sobą aż 20 razy. Lepszy bilans ma Real, który wygrał 10 razy. Juventus triumfował ośmiokrotnie (reszta to remisy). Włosi mogą się jednak po-

cieszać tym, że w ćwierćfinale Ligi Mistrzów grali z „Królewskimi” tylko raz, w 1996 r., i wyeliminowali Hiszpanów, po czym dwa miesiące później cieszyli się ze zdobycia Pucharu Europy.

Takich dobrych prognozyków przed dzisiejszym spotkaniem jest więcej. Allegri trenuje Juventus od 2014 r. i od tamtej pory „Stara Dama” ani razu nie odpadła w ćwierćfinale, a w fazie pucharowej tylko raz – w 1/8 finału sezonu

2014/2015 z Bayernem Monachium.

Real w tym sezonie w Lidze Mistrzów przegrał tylko raz – 1:3 z Tottenhamem Londyn w fazie grupowej, a w drugim meczu z Angliakami zremisował u siebie 1:1. W 1/8 finału „Spurs” trafili na Juventus. Najpierw Tottenham zremisował w Turynie 2:2, ale u siebie poległ 1:2.

Juventus nie przegrał żadnego meczu od 19 listopada, kiedy to w Serie A uległ Sampdorii Genua. Z kolei

Real w lidze hiszpańskiej w tym sezonie gra bardzo słabo i nie ma już praktycznie żadnych szans na dogonienie Barcelony. Przed najważniejszymi meczami w Lidze Mistrzów przebudził się jednak Cristiano Ronaldo, który jest najlepszym strzelcem tych rozgrywek w obecnym sezonie. Jego bilans jest fantastyczny – grał tylko w pięciu meczach, a zdobył aż 12 goli! W każdym ze swoich występów zanotował przynajmniej jedno trafienie.

W obu zespołach jest też wielu starych znajomych. W końcu trener Realu Zinedine Zidane w latach 1996–2001 był graczem Juventus i to z Turynu wykupił go Real za rekordową wówczas kwotę 76 mln euro. Jego geniusz objawił się jednak całemu światu w czasie, kiedy reprezentował Juve.

Największą gwiazdą „Starej Damy” jest za to teraz były napastnik Realu Gonzalo Higuaín. W barwach „Królewskich” Argentyńczyk grał w latach 2007–2013. W tym czasie świętował trzy tytuły mistrza Hiszpanii. Real był jego pierwszym klubem w Europie. W 190 spotkaniach w jego barwach trafił do siatki aż 107 razy.

Flandryjska Piękność dla Holendra

KOLARSTWO \ W Niedzielę Wielkanocną kibice kolarstwa mogli się pasjonować rywalizacją w jednym z najważniejszych klasyków wyścigów kolarskich. Na trasie 102. edycji Ronde van Vlaanderen (Dookoła Flandrii) najszybszy był Holender Niki Terpstra, który wygrał po samotnej ucieczce. Decydującą o wygranej akcję rozpoczął 28 km przed metą.

Pagórki Ardenów, małe belgijskie miasteczka i bardzo dużo kostki brukowej – tak wygląda niezmiennie trasa klasyku we Flandrii. Wyścigu zaliczanego do rankingu UCI World Tour, w którym na sukcesy w tym sezonie liczył Michał Kwiatkowski (ekipa Sky). Przed ściganiem w Belgii nie był jednak optymistą. Powód? „Kwiatko” nienawidzi jazdy po kostce brukowej. Kwiatkowski startował w Dookoła Flandrii po raz czwarty. Jechał w czołówce aż do ostatnich, wyłożonych

kostką brukową podjazdów, na których rozstrzygnął się wyścig. W rezultacie Polak zajął dopiero 28. miejsce w niedzielnym wyścigu ze stratą ponad trzech minut do Terpstry.

Co gorsza, Kwiatkowski spadł w rankingu UCI z 9. na 14. miejsce. Terpstra dzięki wygranej awansował z 12. na 4. lokatę. Liderem rankingu został szósty we Flandrii Słowak Peter Sagan.

Na mecie w Oudenaarde Holender wyprzedził o 12 sekund Duńczyka Madsa Pedersena (Trek) oraz o 17 sekund swojego kolegę

z grupy Quick-Step Belga Philippe’a Gilberta. 33-letni Terpstra zwyciężył w drugim klasyku w karierze – w 2014 r. był najlepszy w wyścigu Paryż–Roubaix.

Holender zaatakował grupę ucieczkową 28 km przed metą, minął trzech wyprzedzających go zawodników i utrzymywał mocne tempo, oddalając się od ostatniego z nich – Pedersena. Jedynym kolarzem, który jeszcze próbował odwrócić losy wyścigu, był Słowak Peter Sagan (Bora-Hansgrohe). Przyspieszył na ostatnim z 18 pod-

jazdów na 265-kilometrowej trasie, Paterbergu, ale tracił w tym momencie do Terpstry ok. 40 sekund. Trzykrotny mistrz świata ostatecznie spasował, nie doścignął nawet Pedersena.

– Marzenie stało się rzeczywistością. Zwyciężyłem najpierw w Paryż–Roubaix, a teraz Ronde van Vlaanderen. Te dwa wyścigi były moim wielkim marzeniem od dzieciństwa. Miałem bziaka na ich punkcie. Trudno mi opisać, jak bardzo jestem szczęśliwy – powiedział Niki Terpstra, który dziewięć dni temu wygrał inny bel-

gijski klasyk Grand Prix E3 Harelbeke.

Jest on pierwszym od 32 lat kolarzem z Holandii na liście zwycięzców „Flandryjskiej Piękności”. Poprzednim „Pomarańczowym” na najwyższym stopniu podium był w 1986 r. Adrie van der Poel.

Wcześniej we Flandrii odbył się wyścig pań. Polki spisały się w nim lepiej niż ich koledzy. Wygrała mistrzyni olimpijska z Rio de Janeiro Holenderka Anna van der Breggen (Boels-Dolmans). Małgorzata Jasińska z ekipy Movistar zajęła 6. miejsce, a Katarzyna Niewiadoma (Canyon-SRAM) – 9. Tą drugą kosztowało to spadek z 2. na 4. miejsce w rankingu UCI World Tour kobiet.

.....
(asz)



3. MIEJSCE \ Zajął reprezentacja Polski w klasyfikacji medalowej w mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów w Bukareszcie. Biało-Czerwoni zdobyli 7 medali: złote Joanna Łochowska (w kat. 53 kg), Arkadiusz Michalski (105 kg), Aleksandra Mierzejewska (+90 kg); srebrny Kacper Kłos (85 kg); brązowe Łukasz Grela (94 kg), Kinga Kaczmarczyk (90 kg) i Patrycja Piechowiak (69 kg).



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 3 KWIETNIA 2018

SPORT

19

EKSTRAKLASA \ Dziesiąta w tym sezonie porażka mistrzów Polski

Arka wygrywa po 40 latach

Arka Gdynia jako kolejny ligowiec wykazała w Wielką Sobotę, jak słabym zespołem jest w tym sezonie ubiegłoroczny mistrz – Legia Warszawa. „Portowcy” wygrali 1:0, będąc drużyną zdecydowanie lepszą. Dużo gorsze święta mieli lokalni rywale Arki – Lechia Gdańsk. Zamiast, jak zapowiadano przed sezonem, walczyć o tytuł, biało-zieloni po porażce 0:1 w Kielcach znaleźli się na przedostatnim miejscu w tabeli.

Artur Szczepanik

Legia przyjechała do Gdyni pewna zdobycia trzech punktów. Przebiegało to ze słów trenera Romea Jozaka, który wmawia swoim piłkarzom, że są najlepsi w Polsce i nikt im nie zabierze tytułu. Statystyka też była za Legię. Mistrzowie Polski w ligowych meczach na stadionie Arki wystąpili wcześniej 14 razy. Gospodarze wygrali z nimi w tym czasie tylko raz – 40 lat temu, we wrześniu 1978 r., aż 3:0.

Trener Leszek Ojrzyński udowodnił jednak, że polska myśl szkoleniowa wcale nie musi być gorsza od tej zagranicznej. Piłkarskie umiejętności także. „Arkowcy” z ośmioma polskimi graczami w pierwszej jedenastce od pierwszej do ostatniej minuty dominowali nad zespołem, w którym od pierwszej minuty zagrało tylko trzech Polaków. Na nic zdały się kombinacje Jozaka ze składem. Trener wściekł po porażce 0:2 u siebie z Wisłą Kraków w poprzedniej kolejce nie wystawił w Gdyni od pierwszych minut Iñakiego Astiza, Adama Hlouska, Krzysztofa Mączyńskiego ani Sebastiana



Arka Gdynia do ostatniej minuty sobotniego spotkania dominowała nad Legią Warszawa. Jej zwycięstwo było zasłużone | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Szymańskiego. Legia jak grała słabo, tak samo prezentuje się nadal. Kryzys jest coraz głębszy.

Jozakowi nie pomogła dwutygodniowa przerwa na mecze reprezentacji ani kontrowersyjny pomysł przesunięcia do rezerw dobrego ducha Legii – Michała Kucharczuka. Mistrzostwo się oddała, a jeśli warszawski zespół nadal będzie się prezentował równie blado jak w ostatnich dwóch meczach, to trudno może być nawet o awans do europejskich

pucharów. Choć tu statystyka jest po stronie Legii – kiedy w ostatnich latach zespół notował w sezonie 10 i więcej porażek, to kończył ligę na trzecim miejscu. No ale nigdy w takiej sytuacji nie zdobył mistrzowskiego tytułu.

– Gratulacje dla naszych zawodników. Widzieliśmy, ile wysiłku i zdrowia kosztowało nas to spotkanie – powiedział szkoleniowiec gospodarzy Leszek Ojrzyński. – Harowaliśmy niesamowicie, ale

to się opłaciło. Mamy nie tylko w Gdyni, ale także we wszystkich miejscowościach, które nas wspierają, wesołe święta. Legia to klasowa drużyna, która zawsze gra o mistrza Polski, ale w tym meczu jej zawodnicy nie oddali chyba strzału w światło bramki. Żeby wygrać z warszawskim zespołem, trzeba mieć plan i zagrać odważnie. My mieliśmy jedno i drugie. Mieliśmy pewne założenia, które zakładały też atakowanie rywali daleko od naszej bramki. Do tego do-

szła odwaga, więc trzy punkty są nasze – dodał trener Arki.

Legia ma swoje ambicje i zmartwienia, ale jej sympatycy na pewno nie zamieniliby się miejscami z kibicami Lechii Gdańsk. Biało-zieloni przegrali na wyjeździe z Koroną 0:1 i spadli na przedostatnie miejsce w tabeli! Przed sezonem gdańszczanie wymieniani byli jako kandydat do mistrzostwa, o które bili się do ostatnich kolejek. Teraz są niemal na samym dnie, na którym mogą osiąść na dłużej, jeśli w sobotę przegrają derbowy mecz z Arką.

Nowy trener Lechii Piotr Stokowiec nie odmienił gry zespołu, Lechia wciąż przegrywa. Zespół z Gdańska nie wygrał żadnego z ostatnich 11 meczów, a Stokowiec – wszystkie trzy w roli szkoleniowca Lechii.

– Musimy być razem w tym trudnym momencie, jestem daleki od lamentowania i panikowania. Naszym największym przeciwnikiem jest czas, ale my z każdym meczem będziemy grali lepiej, jestem tego pewien – mimo wszystko zachowuje optymizm trener Lechii.

29. kolejka Lotto Ekstraklasy

Korona Kielce–Lechia Gdańsk 1:0 (1:0), Górnik Zabrze–Sandecja Nowy Sącz 2:2 (0:0), Termalica Nieciecza–Cracovia 2:0 (0:0), Arka Gdynia–Legia Warszawa 1:0 (1:0). Mecz: Zagłębie Lubin–Jagiellonia Białystok, Wisła Płock–Piast Gliwice, Pogoń Szczecin–Śląsk Wrocław, Wisła Kraków–Lech Poznań, zakończyły się po zamknięciu tego wydania „Codziennej”.

Lewandowski bez sentymentów

BUNDESLIGA \ To miało być wydarzenie weekendu w całej europejskiej piłce. W Monachium spotkały się dwa największe kluby Niemiec – Bayern i Borussia Dortmund. Spotkanie na Allianz Arenie pokazało jednak wielką słabość Bundesligi. W tych rozgrywkach liczy się tylko jeden klub, a reszta jest bladym tłem. Bo jak inaczej podsumować wygraną w takim meczu w rozmiarze 6:0?

Bohaterem spotkania był Robert Lewandowski, który drugi raz w tym sezonie zdobył trzy gole w meczu i ma ich już na koncie aż 26. Kolejnego tytułu króla strzelców Bundesligi nie zabierze mu już nikt – drugi na tej liście Nils Petersen z Freiburga ma na koncie o 13 trafień mniej, a do końca sezonu pozostało już tylko sześć kolejek.

Jeszcze większą przewagę nad rywalami ma Bayern. Po odniesieniu 22. zwycięstwa w tym sezonie różnica między nim a w tabeli Schalke 04 Gelsenkirchen wynosi aż 17 pkt.

Jeśli Bawarczycy wygrają w następnej kolejce, a Schalke zgubi punkty, to Lewandowski i koledzy będą już mogli świętować mistrzowski tytuł.

Sygnal do kanonady w meczu z Borussią dał oczywiście kapitan reprezentacji Polski. „Lewy”, który do wielkiej międzynarodowej kariery startował w Dortmundzie, nie miał litości dla swoich byłych kolegów (wśród nich Łukasza Piszczka). Pierwszy raz Romana Bürkiego pokonał już w 5. minucie spotkania, pewnie wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem. Drugi gol Po-



Robert Lewandowski drugi raz w tym sezonie zdobył trzy gole w meczu, ma ich już na koncie 26 | fot. Michaela Rehle/REUTERS

laka dał Bayernowi wynik 4:0 do przerwy – „Lewy” w 44. minucie wepchnął piłkę wślizgiem do siatki w zamieszaniu podbramkowym. Trzecim trafieniem – z bliska na pustą bramkę – najlepszy strzelec Bundesligi ustalił wynik meczu, a działo się to w 88. minucie spotkania. Dzięki tej bramce Lewandowski zrównał się z Klausem Allofsem i Dieterem Müllerem w liczbie goli strzelonych w Bundeslidze. Cała trójka ma ich na koncie po 177, co daje im ósme miejsce w tabeli wszech czasów. Teraz „Lewy” goni Stefana Kuntza, który ma o dwa gole więcej.

Rozmiary wygranej nad Borussią są tym bardziej szokujące, że wcześniej zespół z Dortmundu był niepokonany przez 12 kolejek, czyli od czasu, kiedy jej trenerem został Peter Stöger.

.....
(asz)

2 OPINIE

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-16

PUBLICYSTYKA

17 PROGRAM TV

18-19

SPORT

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



CYTAT \ Dziękuję ci, serce moje,/ że nie marudzisz, że się uwijasz/ bez pochlebstw, bez nagrody,/ z wrodzonej pilności./ Masz siedemdziesiąt zasług na minutę./ Każdy twój skurcz / Jest jak zepchnięcie łodzi/ Na pełne morze/ W podróż dookoła świata – Wisława Szymborska, fragment wiersza „Do serca w niedzielę”.

Będąc u stryjka, rodzice zauważyli, że Stefa ukradkiem wychodzi wieczorami z domu. Zaciekało to też moją siostrę Mariannę. Rodzice, zajęci rozmową, nie zauważyli, że Marianna też wyszła. W stodole usłyszała rozmowę Stefy z jakimś chłopakiem. „Przyniosłam ci jedzenie. Jest bezpiecznie” – mówiła.

Krystyna Mińska

O piszę historię, którą znam z relacji rodziców i mojej najstarszej siostry Marianny Świętońskiej. Rodzice moi w czasie działań wojennych mieszkali w Siedlcach. Stryjek Franciszek Kokoszka, syn Józefa i Aleksandry, mieszkał w gospodarstwie w Trzemuszcze z czworgiem dzieci – Stefą, Janem, Józefem i Janiną. W czasie okupacji przechowywany był u niego, w kryjówce zrobionej w stodole, Żyd Sam Bernarz. Nazywaliśmy go Sewek. Rodzice moi wywieźli z Siedlec siostrę Mariannę do stryjka Franka. Brat mój Stanisław mając 16 lat, pojechał do Prus Wschodnich do pracy u Bauera. Zmarł w wieku 18 lat z powodu gruźlicy. U stryjka rodzice zauważyli, że Stefa ukradkiem wychodzi wieczorami z domu. Zaciekało

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 47) – list od czytelnika

Historia miłosna w wojennym piekle



fot. Pixabay/d

**\ Stryjek Franciszek Kokoszka mieszkał w gospodarstwie w Trzemuszcze z czworgiem dzieci. W czasie okupacji przechowywany był u niego, w kryjówce zrobionej w stodole, Żyd Sam Bernarz. Nazywaliśmy go Sewek. **

to też moją siostrę Mariannę. Byli rówieśnikami. Rodzice, zajęci rozmową, nie zauważyli, że Marianna też wyszła. W stodole usłyszała rozmowę Stefy z jakimś chłopakiem. „Przyniosłam ci jedzenie. Jest bezpiecznie” – mówiła.

Marianna opowiedziała rodzicom po powrocie, że Stefa spotyka się chłopakiem. Rodzice wiedzieli o wszystkim. Nakazali, aby nikomu nic nie mówiła. Po rozmowie z siostrą postanowili, że nie zostawią jej u stryjka. Po wyzwoleniu

**SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMY**

**PODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ
CI HISTORIĄ LUB ŚWIADECTWEM**
o Polakach, którzy ratowali Żydów.
Wyślij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie
na adres
sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl
lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”,
ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali
na łamach „Codzienniej”. Będziemy też
na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

w 1945 r. Stefa i Sewek wyjechali do Poznania. Tam wzięli ślub i ruszyli w dalszą drogę. Tak dotarli do USA i zamieszkali w Detroit. Urodziły się im córki Nora i Gloria. Mieli zakład garbarski. Po kilkunastu latach, w podeszłym wieku, wyprowadzili się do Kalifornii. Ze Stefą korespondowałam, bo byłam jej chrześnicą. Nora mieszkała w Detroit, a Gloria w Los Angeles. Stefa i Sewek już nie żyją.

Opracowała: Sylwia Krasnodębska

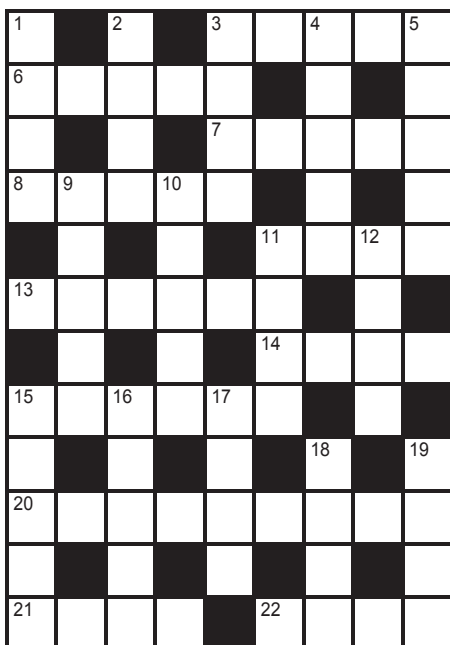
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- leczenie dla alkoholika
- inaczej zwany
- krótkie wiosło
- regionalny dialekt
- bokserki zwód
- osłania żarówkę
- korallowa wyspa
- letni płaszcz
- jadłowstręt psychiczny
- mazidło w zawiasach
- wypływa z wulkanu

- ulubieniec tłumów

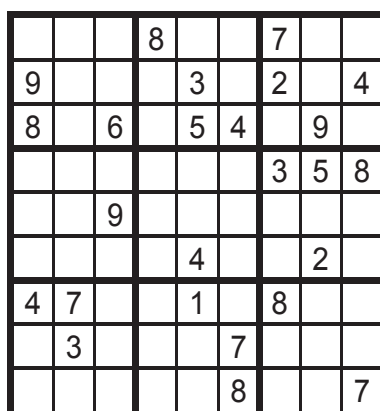
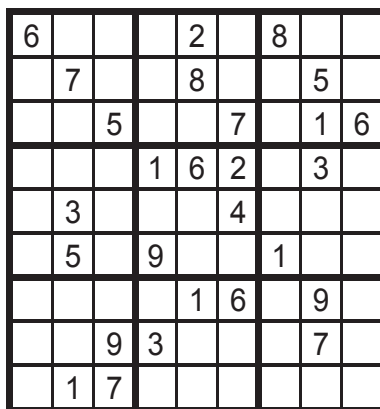
- hipnotyczny stan
- np. lodowcowa
- rzucany w słoneczny dzień
- wargi
- napój z ekspresu



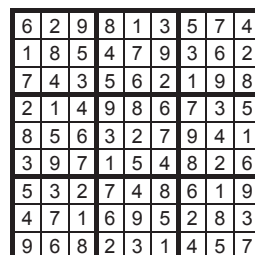
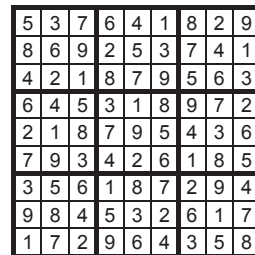
PIONOWO

- chłopski bazar
- miododajne drzewo
- wietrzna choroba
- część pociągu
- zabierany na spływ
- dobry, gdy trafny
- zastępuje grill
- trauma, kontuzja

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



**Gazeta
Polska
codziennie**

e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Wojciech Kamiński
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polska: Dorota Kania (kier.), Igor Szczepanowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczepanowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Piotr Chmielarz (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Pomorze: Maciej Kozuszek (kier.)
Łódź: Ilona Węgrzyn (kier.)
Dolny Śląsk: Alicja Giedroyc (kier.)
Śląsk: Mariusz Andrzej Urbanke (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodycja: Maja Wójcik, Igor Smirnow
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Beata Drózd, tel. 501 618 977,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Public Relations: +48 607 055 060
Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydai: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodzienniej
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
03/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

WYWIAD RADNY WOJEWÓDZKI ZGŁASZA PROBLEMY FINANSOWANIA KULTURY W REGIONIE

Musimy dbać o dziedzictwo historyczne

Dr Piotr Sosiński, radny wojewódzki z PiS-u, działa w sejmikowej komisji kultury, edukacji i nauki | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

Radny dr Piotr Sosiński z PiS-u w rozmowie z Magdą Groń wyjaśnia, jak to się stało, że aż jedna trzecia z 5 mln zł dotacji na dolnośląskie zabytki trafiła do regionu legnickiego. I dlaczego kwota przeznaczona na zabytki to zaledwie kropla w morzu potrzeb.

Dolny Śląsk ma najwięcej zabytków w kraju. Czy 5 mln zł wystarczy?

Oczywiście, że nie. Uchwalona w budżecie Dolnego Śląska kwota 5 mln zł od kilku lat nie wzrasta. Od dawna zgłaszam, że kultura w województwie dolnośląskim potrzebuje większych nakładów finansowych. Wynagrodzenia np. pracowników teatrów czy filharmonii są zdecydowanie za niskie. Poza tym od 2014 r. marszałek nie przyznaje twórcom żadnych stypendiów. Także środki na zabytki są niezadowalające. Wystarczy powiedzieć, że w tym roku złożono wnioski na ponad 30 mln zł.

Dzieląc 5 mln zł na 165 obiektów, wychodzi średnio po ok. 30 tys. zł na jeden zabytek. Kto decydował o podziale dotacji?

Na wniosek Zarządu Województwa Dolnośląskiego

o podziale dotacji zdecydował w formie uchwały Sejmik Województwa Dolnośląskiego. Opiniowaniem zawartości merytorycznej wniosków zajmuje się komisja powołana przez Zarząd Województwa Dolnośląskiego. Już po raz drugi komisja proceduje bez wojewódzkiego konserwatora zabytków. To wynik braku porozumienia między konserwatorem a pracownikami Urzędu Marszałkowskiego. Przy przyznawaniu wniosków punktacji najważniejszą rolę odgrywa znaczenie zabytku dla dziedzictwa kulturowego – wartość artystyczna, naukowa i historyczna. I tutaj najczęściej dochodzi do tarć.

Aż jedna trzecia dotacji trafi do regionu legnickiego. Z jakiego powodu ten region jest tak uprzywilejowany?

Ziemia legnicka jest matecznikiem wicemarszałka Tade-

usza Samborskiego. To tłumaczy te proporcje. Nieprzypadkowo też Stolicą Kultury Dolnego Śląska za 2018 r. został akurat powiat bolesławiecki będący matecznikiem marszałka Cezarego Przybylskiego.

A jak Pana zdaniem powinna być podzielona dotacja?

Poza parytetem należy znacząco podnieść kwoty środków na ochronę zabytków. Proces dewastacji dziedzictwa historycznego został powstrzymany, ale aby dolnośląskie zabytki osiągnęły stan świetności, potrzebna jest znacznie większa kwota niż 5 mln zł. Może zamiast przeznaczać niewielkie kwoty na wiele działań, lepiej zdecydować się na większe dotacje dla priorytetowych realizacji. Na Dolnym Śląsku jest wiele zabytków, które potrzebują generalnej odbudowy, której nie załatwi 30-tysięczna dotacja.

ADMINISTRACJA

Zmiany w ZUS-ie

Piotr Burtowski 3 kwietnia obejmie stanowisko dyrektora ZUS-u we Wrocławiu. Wcześniej przez dwa lata zarządzał Oddziałem ZUS-u w Zielonej Górze. Piotr Burtowski, który jest absolwentem prawa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego oraz studiów podyplomowych „Samorząd Terytorialny i Gospodarka Lokalna”, pomyślnie zdał egzamin w Krajowej Szkole Administracji Publicznej, potwierdzający jego kwalifikacje. Z ZUS-em

związany jest od 2001 r. Do końca listopada 2016 r. pełnił funkcję kierownika referatu ds. orzecznictwa w Oddziale ZUS-u we Wrocławiu. 1 grudnia 2016 r. objął stanowisko dyrektora Oddziału ZUS-u w Zielonej Górze. Nominację na to stanowisko poprzedził konkurs, na który składał się test wiedzy o ubezpieczeniach społecznych, sprawdzian kwalifikacji kierowniczych oraz rozmowa z komisją rekrutacyjną i z prezes ZUS-u. Nowy dyrektor jest zwolennikiem elektronizacji usług w administracji oraz popularyzacji wiedzy o ubezpieczeniach społecznych.

(mg)

KUDOWA-ZDRÓJ

Wielki pożar

Wczoraj 20 zastępów straży walczyło z pożarem w hotelu „Adam” w Kudowie-Zdroju przy ul. Lubelskiej 1. Jak informuje straż, chociaż nikt nie ucierpiał, to ewakuowano wszystkich gości i pracowników hotelu. Ośrodek musiało opuścić ok. 130 osób. Pożar według relacji świadków zaczął się rozprzestrzeniać ok. godz. 8 rano od płonącego na zewnątrz budynku śmietnika. Od niego według wstępnych ustaleń miał następnie zapalić się stojący obok autobus oraz trzy samochody osobowe. Pożar ogarnął elewa-

cję budynku hotelowego, spłonęła część poddasza. – Po ok. 30 min akcji ogień objął już niedostępne od wewnątrz poddasze, siły do gaszenia wciąż były niewystarczające, wezwano kolejne jednostki, w tym JRG Wałbrzych. Po kilku godzinach ciężkiej walki z żywiołem udało się ugasić pożar. Proces dogaszania potrwa pewnie jeszcze kilka godzin – informowano wczoraj na profilu Facebooka „Kudowa na sygnale”. Tymczasowe schronienie ewakuowanym osobom zapewniło Centrum Zarządzania Kryzysowego w Kudowie-Zdroju.

(mg)



WIELKA ZBIÓRKA KRWI

BOLESŁAWIEC \ Trwa akcja „SpoKREwnieni służbą” prowadzona w hołdzie Żołnierzom Wyklętym. Tuż przed Wielkanocą bolesławieccy policjanci wraz z funkcjonariuszami Państwowej Straży Pożarnej i Wojska Polskiego oddawali potrzebującym to, co najcenniejsze – krew ratującą życie. Akcja została zainaugurowana 1 marca w Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzów Wyklętych.

fol. Policja.gov.pl/d

INTERWENCJE

Protest przeciw wielkiej farmie

Czy farmy fotowoltaiczne mogą zagrażać życiu i zdrowiu? Tak uważa część mieszkańców gmin Leśnia i Mirsk, na granicy których ma powstać gigantyczna inwestycja. W sprawie zabrał głos minister środowiska Henryk Kowalczyk.

Farma fotowoltaiczna ma powstać tuż przy domach mieszkalnych i szlaku turystycznym, w malowniczym krajobrazie gór i Pogórza Izerskiego.

Najpoważniejszym argumentem przeciw tej inwestycji podnoszonym przez część mieszkańców jest obawa o wpływ farmy na ich zdrowie. W pismach, które kierują m.in. do parlamentarzystów, wskazują na możliwe skutki promieniowania elektromagnetycznego z instalacji fotowoltaicznych.

Jak piszą mieszkańcy, „inwertery, będące częścią przydomowych instalacji elektrycznych, powodują elektryczny hałas nazywany brudną elektrycznością. Niektóre osoby mogą z tego powodu odczuwać rozdrażnienie i dyskomfort. Zauważono takie symptomy, jak: nudności, bóle głowy i ogólne zmęczenie”.

Według mieszkańców okolicznych miejscowości analizy wpływu farmy na środowisko dokonano wyrywkowo – pominięto m.in. właśnie oddziaływanie na zdrowie. Podają też sporo argumentów – od szkodliwości odpadów toksycznych generowanych przez farmę, kwestii olejów, konserwacji i wymian paneli.

Kontrowersyjna wydaje się także lokalizacja inwestycji. Ma ona powstać tuż przy słynnych skałkach widokowych i w pobliżu gospodarstw agroturystycznych.

W sprawie wypowiedział się minister środowiska Henryk Kowalczyk. Jak czytamy na stronie Sejmu, obecnie inwestycja jest jeszcze przed wszczęciem postępowania w sprawie wydania decyzji o środowisko-

wych uwarunkowaniach, dlatego nie jest możliwe precyzyjne określenie wpływu planowanego przedsięwzięcia na zdrowie i życie ludzi. Istnieje też luka w prawie, bo brakuje norm ustalających minimalną odległość farm fotowoltaicznych od zabudowy mieszkaniowej lub innych budynków przeznaczonych do stałego pobytu ludzi. Jednak organ, który będzie wydawał decyzję, musi wziąć pod uwagę zdanie mieszkańców.

– W ramach postępowania, w toku którego przeprowadzana jest ocena oddziaływania na środowisko, obowiązkiem organu jest zapewnienie możliwości udziału społeczeństwa – zauważa Henryk Kowalczyk i dodaje, że pomoc mogą też organizacje ekologiczne, którym przysługuje prawo składania skarg do wojewódzkich sądów administracyjnych.

Minister radzi też mieszkańcom, aby już teraz zwrócili uwagę na plan zagospodarowania przestrzennego gminy.

– W obecnych uwarunkowaniach prawnych skutecznym narzędziem umożliwiającym organom samorządowym – przy udziale zainteresowanej społeczności – podejmowanie decyzji w zakresie gospodarowania przestrzenią na terenie gminy, jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Dokument ten umożliwia bowiem wprowadzenie ograniczeń w zakresie lokalizacji określonych kategorii inwestycji – zauważa minister.

.....

Magda Gron



Inwertery powodują elektryczny hałas | fot. mat. pras.

NASZ WYWIAD

Mogę opowiedz dla mnie ważne

„I Capuleti e i Montecchi” Vincenzo Belliniego to operowa wariacja na temat historii Romea i Julii, którą można zobaczyć w Operze Wrocławskiej pod koniec kwietnia (26 i 28). O historii spektaklu, pięknym śpiewaniu i operowych rolach męskich granych przez kobiety opowiada Krystian Lada, reżyser spektaklu, w rozmowie z Dobromiłą Wrońską.

Na co dzień jest Pan związany z teatrami w Brukseli czy Amsterdamie. Jak to się stało, że podjął Pan współpracę z Operą Wrocławską?

Propozycję wyreżyserowania opery „I Capuleti e i Montecchi” otrzymałem od Opery Wrocławskiej kilka miesięcy temu. I przyznam, że gdyby wtedy zapytała mnie Pani o listę stu oper, które chciałbym kiedyś wyreżyserować, to ta opera by się tam nie znalazła. A teraz figuruje w pierwszej trójce, jeśli nie na pierwszym miejscu. W trakcie pracy nad przygotowaniem tego wystawienia, odkryłem, że dzięki tej operze mogę na poziomie artystycznym i osobistym opowiedzieć dokładnie to, co jest dla mnie obecnie ważne. Nie mówiąc już o tym, że muzyka Belliniego jest czymś wyjątkowym. Bellini skomponował swoją operę w konwencji bel canto, czyli pięknego śpiewania, z naciskiem na bardzo proste, ale pełne uroku melodie i na siłę ludzkiego głosu w wyrażaniu skomplikowanych emocji. To tak, jakbyśmy słyszeli dobrze skomponowaną piosenkę w radiu. Jeszcze nawet nie wiemy, o czym ona jest, a już nam coś ta melodia przypomina i już rozbudza w nas emocje – tak działa bel canto. Trafia od razu do serca.

Co zatem najbardziej ujęło Pana w operze Belliniego?

Prostota. Prosta melodia, ale i prosta historia, którą choć każdy zna, to tutaj zostaje ona inaczej opowiedziana. To jest opowieść o związku dwojga zakochanych, ale z perspektywy społecznej, ich rodzin. Nie o sam romans tutaj chodzi. W operze Belliniego nie zobaczymy ani momentu pierwszego spotkania pary młodych kochanków, ani słynnej sceny balkonowej. Jest to przede wszystkim opowieść o tradycyjnej społeczności – rodzinie,

„I Capuleti e i Montecchi” to opowieść o tradycyjnej społeczności – rodzinie, stronnictwie, narodzie – skonfrontowanej z wartościami wykraczającymi poza jej kanon

stronnictwie, narodzie – skonfrontowanej z wartościami wykraczającymi poza jej kanon. Ten romans ma wpływ nie tylko na życie dwojga młodych ludzi, ale także na ich rodziny. Zaciekało mnie to, że ten świat norm i zasad reprezentowany przez Kapuletów zostaje przedstawiony przez Belliniego jako świat wyłącznie męczyzn.

Na scenie nie pojawiają się kobiety poza dwiema solistkami, które wcielają się właśnie w rolę Romea i Julii. Jedynymi postaciami gotowymi na emancypację i otwartymi na możliwość społecznej ewolucji są w tej operze kobiety. Rola Romea została skomponowana również na głos kobiecy. To jest oczywiście element konwencji operowej XIX w., polegającej na tym, że role męskie były śpiewane przez kobiety o niskim głosie (mezzosoprano). Po schyłku epoki kastratów zostało bardzo wiele ról repertuarowych, które musiały być śpiewane przez nieistniejący głos. I wtedy kompozytorzy sięgnęli po niższy głos żeński. To trwało bardzo krótko w historii opery, bo szybko

wysoki głos męski (tenor) przejął te role. Dzięki temu w operze Belliniego mamy wyraźny podział świata: z jednej strony są mężczyźni, którzy uprawiają politykę, a z drugiej strony pasywna, uwięziona w małym pokoiku Julia, która ma zostać wydana za mężczyznę wybranego przez jej ojca. Pomiędzy tym tradycyjnym czarno-białym przypisaniem ról pojawia się Romeo – z jednej strony romantyczny kochanek, a z drugiej kobieta na scenie. Rozumiem, że to była konwencja w XIX w., ale trzeba to jakoś wytłumaczyć współczesnemu widzowi.

Nie chciałem przyklejać wąsów tej postaci, ale podkreślić, że ona w swojej postawie wymyka się temu podziałowi na czerń i biel, na utrwalone przez konwenans przypisanie ról. Ta postać mówi „nie” archaicznym stereotypom. Kobieta, która może zaśpiewać rolę bohatera i ktoś, kto wyrwie Julię z jej pokoju. Jest szaleńcem i prowokatorem, a jednocześnie wyzwolicielem i opiekunem. Jest to rola wielowymiarowa i przez to najbliższa ludzkiej naturze.

Jaki wydźwięk ma historia o Kapuletach i Montekich w Pana założeniu – ostrzega Pan czy też sugeruje nowe rozwiązania?

Z natury rzeczy jest ona ostrzeżeniem, bo wiemy, jak to się wszystko kończy: na ołtarzu konfliktu spolaryzowanych stronnictw złożone zostaje życie dwojga młodych ludzi. Ale sztuka ma tę niesamowitą właściwość bycia archiwum ludzkości. Nie musimy fantazjować, co by było gdyby, bo to już zostało opisane. A historia Romea i Julii opowiada o tym, co się dzieje ze społeczeństwem, kiedy grupy się w nim radykalizują. Według mnie podstawą wielu konfliktów i w dzisiejszym świecie – mówię tu globalnie i o Europie, i o Polsce – są te obszary życia społecz-



POCIĄG DO HISTORII

REGION \ 7 kwietnia Muzeum Kolejnictwa na Śląsku zaprasza do udziału w przejeździe Muzealnego Pociągu Specjalnego TKACZ relacji Jaworzyna Śl.-Kamieńna Góra-Jaworzyna Śl. Odbędzie się on po linii kolejowej 298. Skład odwiedzi m.in. Wałbrzych i Boguszów Gorce.

fot. mat. pras./d



ZNÓW PO REKORD

REKREACJA \ 60-letni Franciszek Gogół z Dolnego Śląska rozpoczyna treningi przed kolejnym wyzwaniem. Okrążył już Polskę rowerem i na piechotę, a tym razem chce objechać także Czechy i Słowację ze swoim psem – Diną. Wyprawę zgłosił w Biurze Rekordów Guinnessa.

fot. Facebook/d

ieć to, co jest



Krystian Lada, librecista, dramaturg i reżyser współpracuje m.in. z Théâtre Royal de la Monnaie w Brukseli | fot. Camille Cooken/d

nego, gdzie już tak bardzo się podzieliliśmy, że nie pamiętamy nawet podstaw tego konfliktu i chodzi wyłącznie o to, by oczernić przeciwnika. Zapytałbym, ile tych symbolicznych par kochanków z Werony będzie jeszcze musiało umrzeć,

zanim zrozumiemy, że nie tędy droga. Odpowiedzią na radykalizm nie jest inna forma radykalizmu, ale dialog i otwartość na drugiego człowieka i jego odmienność. Jestem jednak z natury idealistą i uważam, że skoro już mogę za środki uzy-

skane od społeczeństwa tworzyć spektakl, to nie chciałbym wypuszczać widza do domu z przekonaniem, że jest źle i będzie gorzej. Dlatego w naszej inscenizacji zadaję pytanie, czy jest szansa, żeby to się skończyło inaczej.

KULTURALNY FLESZ

KINO/ DLA DZIECI



fot. mat. pras.

„Basia”

Pokaz przedpremierowy pełnometrażowego filmu animowanego „Basia” w reż. Marcina Wasilewskiego i Łukasza Kacprowicza z okazji 3. rocznicy działalności Polskiego Radia Dzieciom. Animacja pokazuje wesołe przygody 5-letniej rezolutnej i charakternej Basi, znanej dzieciom z książek Zofii Staneckiej i Marianny Oklejak.

Wtorek, 3 kwietnia, godz. 10, Kino Nowe Horyzonty, ul. K. Wielkiego 19a-21, Wrocław

DRAMAT



fot. mat. pras.

Bóg nie umarł 2

W ramach Filmowego Klubu Seniorów druga część filmu będącego dyskursem filozoficznym o istnieniu Boga. To historia nauczycielki, która swoją wypowiedzią o działalności Jezusa złamała przepis o świeckości instytucji państwowych. Twórcy filmu stawiają pytanie o granice wolności religijnej i tolerancji.

Wtorek, 3 kwietnia, godz. 12, DCF, ul. Piłsudskiego 64a, Wrocław

KONCERT



fot. mat. pras.

Muzyka Ameryki Łacińskiej

Występ gitarzystów klasycznych solo i w duecie – Krzysztofa Nieboraka (założyciel kwartalnika „Gitara”, pedagog) i Oliwii Lis (laureatka ponad 30 konkursów gitarowych), na którym zaprezentują muzykę Ameryki Łacińskiej, a także lżejszy repertuar, m.in. popularne przeboje zespołu The Beatles.

Wtorek, 3 kwietnia, godz. 19, Wędrowki Pub, ul. Podwale 37/38, Wrocław

KOMEDIA



fot. mat. pras.

Francuska niespodzianka

Spektakl komediowy w reż. Cezarego Morawskiego oparty na sztuce francuskiego dramatopisarza Jeana Poirota opowiada historię Stephana (Marek Feliksiak), który chcąc ukryć przed żoną (Monika Bolly) dopiero co rozpoczęty romans, wpędza się w niekończącą się lawinę kłamstw, które obracają się przeciw niemu.

Wtorek, 3 kwietnia, godz. 19, Scena Kameralna, ul. Świdnicka 28, Wrocław

JAZZ/BLUES



fot. mat. pras.

Lizz Wright/Jazz Chilli Days

W ramach cyklu Jazz Chilli Days występ światowej sławy amerykańskiej piosenkarki pochodzącej z Georgii, obdarzonej niezwykłym, ciemnym głosem, która w charakterystyczny sposób łączy jazz, muzykę gospel i spirytuals z bluesem z delty Missisipi. Podczas koncertu zaprezentuje repertuar z płyty „Grace” z 2017 r.

Wtorek, 3 kwietnia, godz. 19, NFM, sala główna, pl. Wolności 1, Wrocław

TEATR



fot. mat. pras.

Improkracja feat. Magdalena Kumorek

Spektakl improwizowany Teatru Improwizacji Impokracja, do którego zaproszono Magdalenę Kumorek, aktorkę Teatru Muzycznego Capitol. Podczas przedstawienia to teksty, monologi i piosenki wykonywane przez artystkę staną się inspiracją do spektaklu tworzonego na żywo przed publicznością.

Wtorek, 3 kwietnia, godz. 20, Vertigo Jazz Club & Restaurant, ul. Oławska 13, Wrocław



WAŁBRZYCH KONTRA GNIEZNO

KOSZYKÓWKA \ Koszykarze Górnika Wałbrzych poznali swojego rywala w drugiej rundzie play-off rozgrywek o awans do I ligi. Wałbrzyskanie zmierzają się z MKK Gniezno. Gniezno w rundzie zasadniczej zajęło piąte miejsce w grupie A. Wałbrzyskanie natomiast wygrali swoją grupę. Czy Dolnoślązakom wystarczą dwa spotkania do awansu? Pierwszy mecz już 7 kwietnia w Wałbrzychu.

fot. mat. pras./d

PIŁKA RĘCZNA



Gospodynie spotkania przy żywiołowym dopingiu kibiców do końca grały bardzo mądrze i odniosły w pełni zasłużone zwycięstwo
| fot. Zagłębie.lubin.pl/d

Zwycięstwo kobiet, porażka mężczyzn

Lubińskie zespoły występujące w ekstraklasie kobiet i mężczyzn rozgrywały swoje spotkania w okresie świątecznym. Lubinianki pokonały na swoim parkiecie Pogoń Szczecin 29:27, natomiast mężczyźni ulegli Gwardii Opole 33:34.

Bartłomiej Górski

Jak powiedziała po spotkaniu trenerka zespołu kobiet Bożena Karkut: – Zwyciężyliśmy za trzy punkty z zespołem, z którym zawsze ciężko nam się gra. W pierwszej połowie było sporo okazji do wypracowania sobie przewagi, ale to nam się nie udało. W drugiej połowie wyszliśmy dużo bardziej skoncentrowane w obronie i w ataku, grając już dużo skuteczniej i wykorzystując nadarzające się okazje.

Spotkanie nie było łatwe dla zawodniczek Zagłębia. Pierwsza połowa spotkania to bramka za bramką. Raz na prowadzenie wychodziły gospodynie, raz zawodniczki Pogoni. Jednak to goście okazali się skuteczniejsi, do przerwy prowadząc jedną bramką.

W drugiej połowie Zagłębie poprawiło obronę i skuteczność, co przyniosło zamierzony efekt. „Miedziowe” odskoczyły od rywalki, jednak seria błędów gospodyń pozwoliła Pogoni zbliżyć się na niebezpieczną odległość. Na szczęście gospodynie spotkania przy żywiołowym dopingiu kibiców do końca grały bardzo mądrze i odniosły w pełni zasłużone zwycięstwo.

33:34
Zagłębie
Lubin–Gwardia
Opole

Mecz męskiej drużyny również przyniósł zgromadzonej publiczności sporo emocji. Zawodnicy Zagłębia i Gwardii rzucili w sumie aż 67 bramek. Niestety o jednego gola więcej rzucili opolanie i to oni zainkasowali trzy punkty.

Podobnie jak w spotkaniu zespołu kobiet pierwsza odsłona meczu była bardzo wyrównana. Na prowadzenie raz wychodzili zawodnicy z Opola, raz podopieczni Bartłomieja Jaszki. Wynik był jednak głównie remisowy. Dopiero w końcówce pierwszej części meczu na wyższe prowadzenie wyszli goście, jednak lubinianie szybko ich dogonili i na przerwę schodzili z jednym golem straty.

Ta wymiana ciosów trwała również po przerwie. Na tablicy wyników najczęściej widniał remis, a kibice oglądali ciekawe i emocjonujące spotkanie w bardzo szybkim tempie i z wynikiem zmieniającym się jak w kalejdoskopie. Kilka sekund przed końcem na tablicy znów pojawił się rezultat remisowy, niestety ostatnia akcja Gwardii zakończyła się skutecznie i to opolanie mogli cieszyć się ze zdobycia 3 pkt.

SIATKÓWKA

We Wrocławiu lepszy Toruń

Siatkarki Impela Wrocław przegrały przed własną publicznością w 24. kolejce Ligi Siatkówki Kobiet z Budowlanymi Toruń 2:3. Wrocławianki zajmują z 25 pkt 10. pozycję w tabeli.

Cuprum gorsze od Łuczniczki

Również dolnośląscy siatkarze nie zaliczą tych świąt do udanych. Zawodnicy Cuprum Lubin przegrali na swoim parkiecie z Łuczniczką Bydgoszcz 2:3. Jednak nie stracili jeszcze szans na awans do czołowej ósemki. Na dwie kolejki przed końcem rundy zasadniczej zajmują z 39 pkt 9. pozycję. Tyle samo oczek ma zajmujący ósme miejsce zespół Czarnych Radom.

KOSZYKÓWKA

Turów zdobył Krosno

Koszykarze Turowa Zgorzelec bez problemu pokonali w wyjazdowym spotkaniu Miasto Szkła Krosno 87:66 i cały czas liczą się w walce o awans do czołowej ósemki. Zgorzelczanie zajmują po tej kolejce z 44 pkt właśnie 8. miejsce. Do rozegrania pozostały im jeszcze trzy spotkania – wszystkie u siebie.

PIŁKA NOŻNA

Zwycięskie wałbrzyszanek

Zawodniczki AZS-u PWSZ-etu Wałbrzych sprawiły swoim kibicom miły świąteczny prezent, wygrywając 3:1 wyjazdowe spotkanie z Mitechem Żywiec. Dzięki temu umocniły się na 4. pozycji w tabeli.

(bg)

PIŁKA NOŻNA

Derby na remis



W Wielką Sobotę sympatycy piłki nożnej na Dolnym Śląsku mogli emocjonować się elektryzującym wydarzeniem. W Legnicy rozegrane zostały 52. derby Miedź Legnica – Chrobry Głogów. Spotkanie zakończyło się wynikiem 1:1, jednak nie zabrakło w nim emocji.

Na konferencji po meczu trener legniczan Dominik Nowak dziękował kibicom. – Dziękuję kibicom za superdoping i atmosferę. Pokazali dziś, że są gotowi na ekstraklasę. Obiecuje im, że w każdym meczu będziemy walczyć, żebyśmy na koniec sezonu mogli wspólnie świętować – mówił. Spotkanie prowadzone było w szybkim tempie, obydwie drużyny miały swoje szanse bramkowe. Wynik meczu otworzył Fabian Piasecki. W 17. min sprytnym lobem pokonał bramkarza drużyny gości. Miedź miała kolejne okazje do podwyższenia rezultatu, jednak dobrze bronili Janicki. Głogowianie wyrównali w 51. min. Z bliskiej odległości Głowianin wepchnął Łukasz Szczepaniak. Obie strony miały ce meczu oglądać walkę cios za cios. Obie strony miały swoje sytuacje, ale remis trzeba uznać za sprawiedliwy. – Miedź jest bardzo mocna. Żadna drużyna w tej lidzie nie będzie miała z nimi łatwo. Zresztą życzę im trzech punktów w kolejnym meczu – mówił po spotkaniu szkoleniowiec Chrobrego Grzegorz Niciński. Legniczanin zajmujący w tabeli I ligi pierwszą pozycję Chrobry jest siódmy.

fot. Miedźlegnica.eu/d

(bg)

Wtorek
03/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzkiGPC
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzkiGPC@swsmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Prawdopodobnie
kredyt na
budowę zostanie
sfinansowany
z budżetu Łodzi,
a zoo zapłaci tylko
odsetki**



INWESTYCJE BUDOWA W ZOO PRZESUNIĘTA

Łodzianie zapłacą za budowę orientarium

Budowa orientarium ma kosztować ponad 260 mln zł | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Coraz bardziej sensacyjne informacje docierają do radnych i mieszkańców w związku z powstawaniem w łódzkim ogrodzie zoologicznym orientarium. Jak w kalejdoskopie zmieniają się terminy oddania inwestycji do użytku. Tym razem urzędnicy twierdzą, że inwestor da radę do 2021 r.

Bartłomiej Krasnodębski

o co Łodzi orientarium? Teoretycznie miało podnieść atrakcyjność łódzkiego zoo. Jednak na razie w ogrodzie zoologicznym jest coraz mniej ciekawych zwierząt (nie ma już m.in. słonia, nosorożca czy hipopotama), a budowa orientarium jest w powijkach. Dodatkowo problematyczne wydaje się finansowanie jego budowy. – Zapewniano nas, że budowa orientarium będzie pokrywana z pieniędzy miejskiej spółki, która spłaci kredyt wzięty na inwestycję. Teraz prawdopodobnie kredyt zostanie sfinansowany z budżetu Łodzi, a zoo zapłaci tylko odsetki. To dziwna zmiana polityki ekonomicznej władz miasta. Kredyt na orientarium obciąży portfele wszystkich łodzian – mówi radny Włodzimierz Tomaszewski.

Dokładne wyliczenia dotyczące budowy orientarium przedstawia radna PiS-u Marta Grzeszczyk. – Sama budowa orientarium ma

\\ Zapewniano nas, że budowa orientarium będzie pokrywana z pieniędzy miejskiej spółki, która spłaci kredyt wzięty na inwestycję. To dziwna zmiana polityki ekonomicznej władz miasta. Kredyt na orientarium obciąży portfele wszystkich łodzian – mówi radny Włodzimierz Tomaszewski \\

kosztować ponad 260 mln zł. Dochodzi koszt wydania obligacji, czyli 1,2 mln zł. Dodajmy też, że odsetki od spłacanych obligacji to koszt od 4 do 9 mln zł rocznie. Obligacje trzeba spłacać aż do 2029 r. Są także wydatki, których nie da się przewidzieć. Czy Łódź ma taki worek bez dna? Nie wkopano jeszcze w ziemię pierwszej łopaty, a obciążenia finansowe mieszkańców związane z budową orientarium rosną – bulwersuje się radna.

Problem z finansowaniem budowy i funkcjonowania orientarium próbują wytłumaczyć miejscy urzędnicy. – Przychód z biletów po otwarciu orientarium powinien wynieść ok. 50 mln zł. W późniejszych latach będzie to 40 mln zł. Koszty funkcjonowania spółki to 33 mln zł, dlatego liczymy, że inwestycja będzie się bilansowała. Jeżeli spółka znajdzie także środki na kapitał, to zajmie się spłatą całego kredytu, a nie tylko odsetek. Przesunięcie terminu otwarcia orientarium nie wpływa na koszty inwestycji – przekonuje Krzysztof Mączkowski, skarbnik miasta.

TOMASZÓW MAZOWIECKI

Dofinansowanie dla seniorów

Gmina Tomaszów Mazowiecki wraz z powiatem tomaszowskim i trzema lokalnymi organizacjami: Fundacją NU-MED, Krajowym Stowarzyszeniem Seniorów „Pasja” oraz Polskim Związkiem Emerytów, Rencistów i Inwalidów pozyskała 4 171 956,89 zł dofinansowania na projekt wspierający seniorów. Jego celem jest rozwój usług medyczno-opiekuńczych oraz poprawa ich dostępności i jakości. W ramach realizacji programu zostanie wyremontowany i wyposażony Dom Dziennego Pobytu w Tomaszowie Mazowieckim, w którym seniorzy będą mieli zagwarantowaną opiekę terapeutyczną i medyczną, wyżywienie, jak również liczne zajęcia, w tym: rehabilitacyjne, plastyczne, muzyczne, ruchowe. Z pozyskanych środków sfinansowane zostanie zatrudnienie opiekunów i asystentów dla kilkunastu seniorów potrzebujących pomocy, zamieszkujących zarówno na terenie miasta, jak i gminy. W Tomaszowie powstanie nowy Klub Seniora, w ofercie którego znajdą się warsztaty: muzyczne, teatralne, florystyczne, kulinarne, rękodzielnicze, zajęcia ruchowe,

spotkania z zakresu bezpieczeństwa oraz edukacji zdrowotnej, jak również wyjazdy kulturalne do teatru czy kina i na basen. Projekt przewiduje też różnorodne wsparcie dla osób sprawujących opiekę nad chorymi czy niepełnosprawnymi. Będą one mogły skorzystać z warsztatów poszerzających wiedzę i wspierających ich w tym trudnym zadaniu. Na terenie gminy, w świetlicach wiejskich, zostaną zorganizowane zajęcia kulturalne z zakresu rękodzieła, florystyki czy zajęcia muzyczne oraz ruchowe. Uczestnikom, w razie potrzeby, zostanie zapewniony transport na zajęcia. W Starostwie Powiatowym będą świadczone bezpłatne porady prawne i psychologiczne. Dla osób potrzebujących zostaną również utworzone i wyposażone wypożyczalnie sprzętu rehabilitacyjnego. W projekcie przewidziano też zakup tzw. przycisków SOS zapewniających bezpieczeństwo osobom, które nie opuszczają miejsca swojego zamieszkania, a nagle mogą potrzebować pomocy.

(oprac. eb)



PIJANY ROZBIŁ TRZY SAMOCHODY

INCYDENT \ Na łódzkim osiedlu Teofilów pijany 51-latek porozbijał auta i uciekł z miejsca zdarzenia. Dzięki dokładnemu rysopisowi podanemu przez świadków został szybko zatrzymany przez funkcjonariuszy. Okazało się, że nigdy nie miał uprawnień do kierowania. W organizmie miał 1,9 promila alkoholu.

fot. Policja.gov.pl/d

DROGI

Gigantyczne opóźnienia w remontach ulic na Polesiu

Opóźnione modernizacje ulic oraz przeciągające się naprawy podziemnych instalacji – tak wyglądają remonty dróg na Starym Polesiu w Łodzi. Tym razem co najmniej o kilka miesięcy przedłuża się remont al. 1 Maja i ul. Wólczańskiej.

Bartłomiej Krasnodębski

We wrześniu 2017 r. urzędnicy optymistycznie zapowiadali, że przebudowa ulic zakończy się w grudniu. Jednak po raz kolejny terminy ukończenia inwestycji prezentowane na konferencjach prasowych przez przedstawicieli Zarządu Inwestycji Miejskich w Łodzi okazały się nierealne. – Nigdy nie wiemy, co zastaniemy pod ziemią. Gdy zaczynamy prace, to często instalacje wodociągowe pod wpływem drgań maszyn budowlanych się rozszczelniają. Wtedy Łódzka Spółka Infrastrukturalna musi dokonać naprawy bądź wymiany sieci wodociągowej, co powoduje opóźnienie całej inwestycji. Takie problemy wy-

stępowały przy ul. Pogonowskiego i al. 1 Maja – tłumaczy Katarzyna Mikołajec, zastępca dyrektora Zarządu Inwestycji Miejskich. – Obecnie prace na 1 Maja i Wólczańskiej planujemy zakończyć do końca maja tego roku. Potem remont czeka ul. Więckowskiego – dodaje.

Zdaniem urzędników remontowane drogi, które teraz staną się ulicami ogrodami, mają być bezpieczniejsze dla mieszkańców okolicznych kamienic i osób przyjeżdżających do Teatru Arlekin i Akademii Muzycznej. – Na ulicach będzie nowa nawierzchnia, drzewa, lepsze oświetlenie oraz zostanie uregulowane parkowanie – przekonuje Bartosz Zimny z ZIM-u. Wyjaśnijmy, że pod urzędniczym hasłem „uregulowanie parkowania” kryje się

\\ Pod urzędniczym hasłem „uregulowanie parkowania” kryje się zmniejszenie liczby miejsc parkingowych przy al. 1 Maja \\

zmniejszenie liczby miejsc parkingowych przy al. 1 Maja.

Zbulwersowani przeciągającym się remontem ulic na Starym Polesiu są mieszkańcy okolicznych budynków oraz osoby przyjeżdżające do Teatru Arlekin. – Od wielu miesięcy nie możemy podwieźć dzieci pod teatr. Najmłodsi muszą iść aż od ul. Gdańskiej, bo drogowcy zablokowali wjazd na parking przy teatrze. Nie wiem, kto odpowiada za te remonty, ale ich organizacja w centrum miasta pozostawia wiele do życzenia – twierdzi pani Sandra, nauczycielka w jednej ze szkół podstawowych. Podobną ocenę realizacji modernizacji ulic w Łodzi ma Ziemowit Kowalski, mieszkaniec kamienicy przy ul. Wólczańskiej. – Od kilku miesięcy mamy hałas pod oknami, a remont nie posuwa się do

Przedłużająca się modernizacja ulic, choć nie było wielkich opadów śniegu, stanowi bardzo dużą uciążliwość ze względu na trudności z dojściem i dojazdem do posesji

przodu. Najpierw mówiono nam, że koniec tej gehenny będzie grudniu, a teraz może w maju – denerwuje się łodzianin.

Opinię mieszkańców podzielają przedstawiciele inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. – Remonty al. 1 Maja i ul. Wólczańskiej trwają zbyt długo.

REMONT

Coraz droższa „bezkosztowa” reforma bibliotek

Pod koniec ubiegłego roku łódzcy urzędnicy zapowiadali, że połączenie pięciu dużych bibliotek i ich 73 filii w jedną Miejską Bibliotekę przyniesie same zyski. Na razie jednak te piękne hasła nie mają pokrycia w rzeczywistości, bo na początku swojej działalności instytucja potrzebuje pieniędzy na nową siedzibę.

Koszt dostosowania budynku położonego przy al. Kościuszki 48 to 259 tys. zł. – 139 tys. zł wyniesie sam remont. Reszta to poprowadzenie infrastruktury informacyjnej i wydatki organizacyjno-promocyjne – informuje Marzena Wiśniak, zastępca dyrektora Wydziału Kultury Urzędu Miasta Łodzi. Powierzchnia nowej siedziby biblioteki to prawie 300 mkw. Urzędniczka nie podaje jednak ważnej informacji, czyli liczby osób zatrudnionych w nowej placówce.

Niedawno powołanym dyrektorem Biblioteki Miejskiej w Łodzi został Paweł Braun. Wcześniej był zatrudniony w opanowanym przez rządy Platformy Obywatelskiej Gdańsku. Sprawował tam funkcję dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej.

W ramach reformy łódzkich bibliotek pod rządami nowego dyrektora miała także powstać wspólna karta biblioteczna. Prawdopodobnie zacznie ona

działać dopiero od 2019 r. Inne zmiany w bibliotekach spowodowały różne utrudnienia dla czytelników. Opóźnione jest otwarcie biblioteki przy ul. Narutowicza. Wcześniej ta placówka funkcjonowała w centrum Łodzi przy ul. Struga. Pod koniec 2017 r. musiała tę siedzibę opuścić, bo w kamienicy nienależącej do miasta został podwyższony czynsz. Wtedy urzędnicy zapowiadali, że biblioteka szybko zostanie przeniesiona do budynku po dawnym Empiku przy ul. Narutowicza, a pracownicy pakowali księgozbiór. Jednak jeszcze w ubiegłym tygodniu w budynku przy ul. Narutowicza wciąż nie wypożyczano książek.

Nie działają też dwie inne filie bibliotek. Czytelnicy z powodu remontu nie mogą korzystać z placówek przy ul. Boya-Żeleńskiego i Powstańców Wielkopolskich. Nieprawidłowo funkcjonuje też strona internetowa Biblioteki Miejskiej, bo witryna wskazuje,

że w remontowanych budynkach można wypożyczyć książki.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki nie stawiał się na komisji kultury Rady Miejskiej w Łodzi oraz na sesji rady. Nie zmobilizował go nawet fakt, że potrzebował, by radni zgodzili się na dofinansowanie remontu nowej siedziby biblioteki.

sowanie remontu nowej siedziby biblioteki.

Zdaniem radnego PiS-u Radosława Marca prezydent Zdanowska zapewniała, że reforma bibliotek to jedyna recepta na poprawę funkcjonowania tych instytucji. – Niestety żadne problemy nie zostały rozwiązane, a pojawiły się nowe. Biblioteka w Śródmieściu od stycznia jest nieczynna. Wydawane są kolejne środki, tym razem na nową sie-

dzibę dla kierownictwa, a nikt nie pamięta o czytelnikach. Przez pewien czas wprowadzono im utrudnienia w wypożyczaniu książek. Widać, że nowo powołany dyrektor z Gdańska nie ma kontroli nad zarządzaną przez siebie jednostką – twierdzi samorządowiec z PiS-u.

Roczny budżet Miejskiej Biblioteki w Łodzi wynosi 17 mln zł.

(bk)



Zmiany w bibliotekach spowodowały różne utrudnienia dla czytelników | fot. Jan Środa/Gazeta Polska



NIETRZEŻWY NASTOLATEK ZA KIEROWNICĄ

DROGI \ Pijany 16-latek za kierownicą, auto bez aktualnych badań technicznych i OC, a w środku trzeźwy 18-letni właściciel – tak wyglądała podróż nastolatków ul. Pabianicką w Łodzi. Decyzję o dalszych losach kierowcy podejmie sąd rodzinny.

fot. Policja.gov.pl/d



SPOTKANIE Z TOMASZEM GRZYWACZEWSKIM

WYDARZENIA \ W środę o godz. 18.30 przy ul. Moniuszki 6 w Łodzi odbędzie się spotkanie z Tomaszem Grzywaczewskim, autorem książki „Granice marzeń. O państwach nieuznawanych”. Poprowadzi dr Tomasz Lachowski, red. nac. portalu Obserwator Międzynarodowy.

fot. Youtube/d



Przedłużająca się modernizacja tych ulic, choć nie było wielkich opadów śniegu, stanowi bardzo dużą uciążliwość ze względu na trudności z dojściem i dojazdem do posesji. Podziwiam mieszkańców za ich cierpliwość. Mam też nadzieję, że prace zostaną faktycznie zakończone w ma-

ju. Szkoda tylko, że podczas remontu nie zrobiono dodatkowych miejsc parkingowych. Zamiast kolejnych wygradzanych na drodze trawników wystarczyłoby ułożyć ażurowe płyty chodnikowe oraz posiać trawę. Wtedy mielibyśmy estetyczne zielone parkingi – ubolewa Krzysztof Komorowski

Prace na al. 1 Maja i ul. Wólczańskiej miały się zakończyć w grudniu 2017 r., a potrują do końca maja tego roku
| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

z EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi.

Łączny koszt remontu ul. Pogonowskiego, al. 1 Maja i ul. Wólczańskiej to 8 mln zł.



Marian Miszański

KOMENTARZ

Lubnauer prawdę ci powie?

Powiadają, że rozum z wiekiem nie przychodzi. Poczynania posłanki Katarzyny Lubnauer, szefującej Nowoczesnej, wydają się dobrym przykładem na prawdziwość tego porzekadła. Zresztą i sprytny Rysio swą działalnością też potwierdzał to ludowe spostrzeżenie. Czyżby była to właściwość wszystkich tych „nowoczesnych” ambicjonerów i arywistów politycznych?

**\\ Odnoszę wrażenie, że mównica sejmowa działa tak podniecająco na Lubnauer jak waleriana na kota: po walerianie kot pędzi podobno przed siebie na oślep, a z mównicy sejmowej posłanka Lubnauer gędzi, co jej ślina na język przyniesie **

Dopóki Lubnauer zajmowała się problematyką charakterystyczną dla środowiska „Dziwuchy dziewczuchom” i temu podobnych, była to kwestia lokalnego folkloru. Gdy jednak jako posłanka popisuje się z trybuny sejmowej, rodzi się pytanie, skąd czerpie te swoje mądrości? I czy naprawdę dobrze się stało, że zamiast uczyć dzieci w szkole mate-

śli można rządowi Morawieckiego coś zarzucić, to raczej zbytnią grzeczność wobec UE, ale posądzać go o chęć wyprowadzenia Polski z UE? Najwidoczniej łódzka posłanka spenetrowała prawdę, której – dalibóg – nie dostrzegają dotąd nawet najzjadlejsi krytycy rządu.

Odnoszę wrażenie, że mównica sejmowa działa tak pod-

niecająco na Lubnauer jak waleriana na kota: po walerianie kot pędzi podobno przed siebie na oślep, a z mównicy sejmowej posłanka Lubnauer gędzi, co jej ślina na język przyniesie. Czyżby uwierzyła, że mandat posła jest zarazem patentem na wiedzę o Polsce i świecie współczesnym?

Więcej pokory, droga pani! Będziemy się upierać, że „nowoczesność” to jednak nie głupota. Rozum z wiekiem nie przychodzi, a na naukę nigdy nie jest za późno (nawet dla posła, zwłaszcza pierwszej kadencji). Najpierw pomyśl, potem mów – nie są to pomysły nowoczesne, ale za to sprawdzone.

KULTURALNY FLESZ

SPEKTAKL

„Kościszko. Ostatnia bitwa” w Teatrze Nowym

Dziś o godz. 10 i 18 na małej scenie Teatru Nowego w Łodzi odbędzie się przedstawienie Radosława Paczochy „Kościszko. Ostatni bitwa” w reż. Iwony Siekierzyńskiej. Spektakl opowiada o wydarzeniach z życia Tadeusza Kościuszki, bohatera walk o wolność Polski i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej po upadku insurekcji z 1794 r. Po przegranej bitwie pod Maciejowicami ranny naczelnik Tadeusz Kościuszko dostaje się do niewoli. Jako jeńiec zostaje zakładnikiem polityki rosyjskiego imperium prowadzonej zarówno wobec Polaków, jak i pozostałych mocarstw rozbiorowych. Osoba naczelnika powstania staje się kluczowa dla różnych politycznych rozgrywek. Bohater zgadza się na złożenie hołdu carowi Pawłowi I, a w zamian za to uzyskuje szansę na uwolnienie z więzień i zesłania ponad 20 tys. polskich patriotów aresztowanych podczas insurekcji oraz konfederacji barskiej. Weterani walk o niepodległość będą stanowili fundament, na którym zostaną zbudowane polskie dążenia niepodległościowe. W sztuce



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

ce pojawiają się także inne znane z historii Polski postacie, np. Julian Ursyn Niemcewicz czy Henryk Lubomirski. Po spektaklu o godz. 18 zaplanowano dyskusję „Kościszko – pamięć”. Wezmą w niej udział m.in. autor sztuki Radosław Paczocha oraz Sebastian Adamkiewicz z Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi.

KONCERT

Pedro Leite Teixeira w Akademii Muzycznej

Jutro o godz. 18 w Sali Kameralnej Akademii Muzycznej w Łodzi przy ul. Gdańskiej wystąpi portugalski saksofonista Pedro Leite Teixeira. Program jego recitalu jest atrakcyjny i zróżnicowany. Koncentruje się wokół muzyki hiszpańskiej. Zabrzmia kompozycje twórców przełomu XIX i XX w., np. „Rhapsodie mauresque” Claude’a Debussy’ego i „Sevilla” Isaaca Albéniza. Pojawi się także „Pavane pour une infante défunte” Maurice’a Ravela oraz dwie części z „Histoire du Tango” Astora Piazzolli – „Café” i „Nightclub”. Usłyszeć będzie można także utwór współczesnego kompozytora francuskiego Karola Beffy „Harlem”. Ukłon w stronę muzyki polskiej to prezentacja fragmentów muzyki filmowej Wojciecha Kilara z „Bilansu kwartalnego” i „Trędowatej” w aranżacjach na saksofon i fortepian. Przy fortepianie saksofoniście towarzyszyć będzie Agnieszka Sucheniak-Wójcicka, pedagog Akademii Muzycznej. Pedro Leite Teixeira rozpoczął naukę muzyki w wieku 12 lat jako członek Zespołu Instrumentów Dętych w Portugalii. W wieku 13 lat został



fot. met. prasa

przyjęty do klasy saksofonu prof. Luísa Ribeiro w Konserwatorium w Guimarães (Portugalia). W swoim dorobku ma nagrody zdobyte w międzynarodowych konkursach, takich jak m.in. Concours International Adolphe Sax oraz Concurso Internacional Vitor Santos.



WIDZEW LEPSZY W MECZU NA SZCZYCIE

PIŁKA NOŻNA \ Bramki Dario Kristo i Marcina Pieńkowskiego zapewniły Widzewowi zwycięstwo w sobotnim meczu z wiceliderem III ligi Sokołem Aleksandrów Łódzki. Honorowe trafienie dla aleksandrowian zdobył Aleksander Ślęzak. Pojedynk, który odbył się w Wielką Sobotę, z wysokości trybun stadionu przy al. Piłsudskiego oglądało 17 401 widzów.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA

PGE GKS BEŁCHATÓW
–ZNICZ PRUSZKÓW

2:1

55. Marcin Grolík, 78. Bartłomiej Bartosiak
– 29. Mateusz Domżałski

SĘDZIOWAŁ: Damian Gawęcki (Kielce).

ZŁOTE KARTKI: Garuch, Ryszka,
Rachwał, Michalski – Stryjewski, Rybak, Domżałski.

SKŁADY

PGE GKS: Lenarcik – Sierczyński, Grolík (87. Michalski),
Kendzia, Magiera – Rachwał, Ryszka – Garuch, Bartosiak (83.
Thiakane), Chwastek (90. Peda) – Giel (56. Flaszka).

Znicz: Misztal – Tarnowski, Rybak, Domżałski, Wasielewski
– Rackiewicz, Małachowski, Machalski, Faliszewski (79.
Włodyka), Stryjewski (86. Ratajczyk) – Czarnowski.

WIDZOWIE
1210

Już w środę piłkarze PGE GKS-u zagrają na własnym stadionie ze Stalą Stalowa Wola | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

„Brunatni” zdobyli pierwsze punkty

Piłkarze PGE GKS-u Bełchatów pokonali Znicz Pruszków 2:1. Po bardzo walecznym meczu podopieczni trenera Mariusza Pawlaka wywalczyli pierwsze ligowe punkty w tym roku.

Daniel Mroczek

W sobotnim pojedynku bełchatowianie jako pierwsi stracili gola. W 29. minucie goście wyszli na prowadzenie po dośrodkowaniu z rzutu różnego. Najprzystojniej w polu karnym gospodarzy zachował się Mateusz Domżałski i piętą skierował piłkę do siatki. „Brunatni” wyrównali dopiero po przerwie. W 55. minucie z rzutu różnego dośrodkował Bartłomiej Bartosiak, a gola zdobył Marcin Grolík. Od tamtej pory podopieczni trenera Mariusza Pawlaka szukali okazji do zdobycia zwycięskiego gola. Udało im się w 78. minucie, po tym jak z 25 m mocno na bramkę strzelił Bartosiak.

Po tym spotkaniu trener Pawlak przyznał, że jego drużyna mogła ustrzec się utraty gola. – Znow straciliśmy bramkę po stałym fragmencie gry i musieliśmy gonić wynik. Dziękuję zawodnikom za drugą połowę. Po przerwie moi zawodnicy lepiej operowali piłką. Bartek świetnie wykończył akcję. Przed meczem zwracaliśmy uwagę na oddawanie strzałów. Kilka ich było, ale za mało w światło bramki – powiedział podczas pomeczowej konferencji prasowej.

Po przerwie trener „Brunatnych” zastosował ustawienie 5-4-2. – Ćwiczyliśmy grę trójką środ-

kowych obrońców, bo mamy takie możliwości. Wygraliśmy, ale system nie ma wielkiego znaczenia. To zawodnicy bardzo chcieli i uwierzyli, że mogą zgarnąć trzy punkty. Szkoda, że wciąż tracimy bramki. Jest w tym zespole sporo do poprawienia. Formacje muszą się jeszcze zgrać – przyznał Pawlak.

Wyniki 24. kolejki II ligi: GKS Bełchatów–Znicz Pruszków 2:1, GKS 1962 Jastrzębie–ŁKS Łódź 1:0, Stal Stalowa Wola–Olimpia Elbląg 0:1, Błękitni Stargard–Warta Poznań 0:1, Gryf Wejherowo–Wisła Puławy 1:0, MKS Kluczbork–Radomiak Radom 3:1, Gwardia Koszalin–Garbarnia Kraków 2:1, ROW 1964 Rybnik–Siarka Tarnobrzeg 2:3, Legionovia Legionowo–Rozwój Katowice 1:2.

Na środę zaplanowano zaległe mecze 20. kolejki: GKS Bełchatów–Stal Stalowa Wola (godz. 18), Błękitni Stargard–GKS 1962 Jastrzębie (godz. 17), Gryf Wejherowo–Znicz Pruszków (godz. 17), MKS Kluczbork–ŁKS Łódź (godz. 19), ROW 1964 Rybnik–Warta Poznań (godz. 17), Legionovia Legionowo–Wisła Puławy (godz. 16.30), Rozwój Katowice–Radomiak Radom (godz. 16), Siarka Tarnobrzeg–Garbarnia Kraków (godz. 16).

1:0

GKS 1962
Jastrzębie
–ŁKS Łódź

PIŁKA SIATKOWA

MKS przegrał w Atlas Arenie

Siatkarki ŁKS-u Commercecon pewnie pokonały MKS Dąbrowę Górniczą 3:0 (26:24, 25:23, 25:11) w zaległym meczu 23. kolejki Ligi Siatkówki Kobiet. Podopieczni trenera Michała Maska wystąpiły w składzie: Bidias, Efimienko-Młotkowska, Kowalińska, Kwiatkowska, Papafotiou, Sielicka – Strasz (libero) – McClenon, Mras, Rafałko, Wawrzyńczyk.

ŻUŻEL

Grajczonek trafi do Orła?

Przed Świętami Wielkanocnymi odbył się egzamin na żużlową licencję, w którym wziął udział były żużlowiec Orła Josh Grajczonek. Jeśli otrzyma licencję, to przed

trenerem Januszem Ślęczką otworzą się nowe możliwości taktyczne. Zawodnik być może dołączy do łódzkiego klubu. Australijczyk ma 28 lat i posiada polskie obywatelstwo.

PIŁKA NOŻNA

Tylko remis w Krakowie

AZS UJ Kraków zremisował 1:1 na własnym boisku z UKS SMS-em Łódź w meczu 19. kolejki ekstraklasy piłkarów nożnych. Gola dla łódzkiej ekipy zdobyła Paulina Filipczak. UKS SMS wystąpił w składzie: Paturaj – Kurzawa, Zdunek, Zubchuk, Wiankowska – Kołodziejek (65. Dragunowicz), Walał (75. Wesołowska), Parczewska, Kharlanova (70. Enjo), Osińska (46. Filipczak) – Karczewska.

RUGBY



Bez niespodzianki w derbach Łodzi

W inauguracyjnym meczu nowego sezonu ekstraklasy Master Pharm Budowlani Łódź pokonali KS Budowlanych Łódź 45:8. Zdecydowanym faworytem spotkania byli broniący mistrzowskiego tytułu gospodarze.

Sobotni mecz odbył się w niezbyt sprzyjających warunkach – padał deszcz i wiał silny wiatr. Podopieczni trenera Przemysława Szyburskiego zdobyli pierwsze punkty już w 40. sekundzie, po znakomitym przyłożeniu Damiana Właźlika. Gospodarze szczególnie dobrze radzili sobie w formacji młyn, a gościom brakowało doświadczonego kopacza. – Popełniliśmy sporo błędów, które dały rywalom karne. Musimy dobrze przeanalizować to spotkanie. Na pewno nie jesteśmy jeszcze w mistrzowskiej formie, ale przed nami cały sezon. Zdążymy dojść do odpowiedniej dyspozycji – podsumował spotkanie trener Szyburski.

Master Pharm Budowlani Łódź–KS Budowlani Łódź 45:8 (33:8)
Punkty dla Master Pharm Budowlanych: Mateusz Adamski 15, Dawid Plichta 10, Piotr Karpiński II 5, Paweł Stępień 5, Bartosz Kubalewski 5, Damian Właźlak 5.
Punkty dla KS Budowlanych: Adam Matuszewski 5, Wojciech Kapustka 3.

fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Wtorek
03/04/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

GDAŃSK SŁOWA METROPOLITY NA ROK 100-LECIA NIEPODLEGŁOŚCI



Zmartwychwstanie i odrodzenie ojczyzny

Abp Sławoj Leszek Głódz obchodzi w tym roku 10-lecie posługi w archidiecezji gdańskiej | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Homilia rezurekcyjna i orędzie wielkanocne abp. Sławoja Leszka Głódzia były refleksją nad niepodległością Polski. Metropolita gdański również w tym roku obchodzi jubileusz swojej posługi.

Piotr Sawczuk

W homilii podczas mszy rezurekcyjnej abp Sławoj Leszek Głódz mówił o roli, jaką w życiu Polski, która w tym roku obchodzi stulecie odzyskania niepodległości, ma zmartwychwstały Chrystus. – Uświęca naród i moralnie go doskonali. Ofiaruje pokoleniom dary odkupienia. Współtworzy naszą historyczną tożsamość: kulturę, etos życia, tradycję i obyczaje. Stanowi jego duszę – mówił arcybiskup.

Metropolita wskazał, że fundamentem odzyskania niepodległości była wiara w Zmartwychwstałego. – Przyszła wyczekiwana, wywalczona, wymodlona, wycierpiana, wymarzona w listopadowy dzień 1918 r. Nadzieja i pewność zmartwychwstania polskiej ojczyzny towarzyszą tamtym pokoleniom płynęła z wpatwienia się w Chrystusa – mówił.

Z kolei w wielkanocnym orędziu wyemitowanym w TVP Gdańsk

\\ Metropolita wskazał, że fundamentem odzyskania niepodległości była wiara w Zmartwychwstałego. – Przyszła wyczekiwana, wywalczona, wymodlona, wycierpiana, wymarzona w listopadowy dzień 1918 r. \\

abp Głódz namawiał do modlitwy za przeciwników politycznych: – Prośmy Zmartwychwstałego Pana, aby przemienił serca tych naszych braci i sióstr, którzy zamiast miłować – złorzeczą. Zamiast prowadzić dialog racji, wybierają dyktat negacji. Skarżą do obcych na domowe sprawy. Nie ukrywają satysfakcji, kiedy ojczyzna nasza jest krzywdzona, poniewierana, oskarżana, stawiana pod pręgierzem niesprawiedliwych oskarżeń. Nie chcą pamiętać o tym, że o Matce nie mówi się źle! Matkę się wspomaga! O Matkę się dba! Z szacunkiem, miłością, oddaniem całuje się jej dłoń! – nawoływał.

Metropolita Gdański obchodzi 10-lecie swojej posługi w archidiecezji, która rozpoczęła się ingresem 26 kwietnia 2008 r. Niemal dokładnie w rocznicę, 22 kwietnia o godz. 13 odprawiona będzie w archikatedrze oliwskiej msza dziękczynna pod przewodnictwem bp. włocławskiego Wiesława Meringa.

TCZEW

Będzie więcej inwestycji

Miejscy radni zgodzili się na korektę tegorocznego budżetu. Dzięki niej w planie ujęto więcej środków na wydatki inwestycyjne. Jak poinformował prezydent Mirosław Pobłocki, pieniądze będą przeznaczone m.in. na: utworzenie zadaszonego lodowiska wraz z wyposażeniem i budową budynku administracyjnego, zwiększenie wydatków na przebudowę ul. Gdańskiej, licytację komorniczą nieruchomości PBW Sp. z o.o. przy ul. Czatkowskiej, remont łazienek w CKiS-ie, zwiększenie dotacji na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru, zakup motopompy pożarniczej dla PSP, wykonanie muralu 3D, budowę placu zabaw na bulwarze nadwiślańskim, zwiększenie środków na koncepcję zagospodarowania terenu przy SP 1 wraz z boiskiem sportowym, zwiększenie środków na opracowanie analizy sposobów finansowania budowy infrastruktury basenowej w Tczewie, zakup i montaż 150 stojaków rowerowych, podjęcie procedury przygotowania uchwały krajobrazowej.

(sd)

GDYNIA

800 tysięcy złotych na zabytki

Rada Miasta przegłosowała przeznaczenie ponad 800 tys. zł na przeprowadzenie prac konserwatorskich w gdyńskich zabytkach. Prace remontowe mają zostać zrealizowane w tym roku. Uchwałę o przyznaniu dotacji podjęto na sesji 28 marca. Jak informuje urząd miejski, dotacje pokryją od 30 do 75 proc. kosztów remontów.

– Dzięki przekazanim przez miasto środkom już w najbliższym czasie dawny blask odzyskają jedno z najładniejszych naszych zabytków.

Rada Miasta przyznała dofinansowanie właścicielom 11 budynków. Przeprowadzą m.in. renowację zabytkowych elewacji i wyremontują dachy – mówi Robert Hirsch, miejski konserwator zabytków. Dotacje otrzymały: budynek Akwariarium Gdyńskiego, kościół p.w. św. Wawrzyńca, willa Zosieńka, willa Piotrowskiego, kościół parafialny p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Akademia Morska w Gdyni, zespół kościoła parafialnego p.w. św. Antoniego Padewskiego i klasztoru Franciszkanów oraz budynki przy ul. Abrahama 5, ul. Arciszewskich 30 i ul. Świętojańskiej 37 i 84.

(dzs)



POBIŁ ŻONĘ I STRZELIŁ SOBIE W GŁOWĘ

PĘPOWO \ Do tragicznego zdarzenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w powiecie kartuskim. Około godz. 2 w wyniku awantury domowej mąż pobił żonę, a następnie strzelił do siebie z pistoletu. Jak podaje Radio Gdańsk, według nieoficjalnych informacji kula przebiła mu głowę, w ciężkim stanie trafił do szpitala w Gdańsku. Do zdarzenia doszło na oczach świadków, trwa dochodzenie śledcze.

foto: Policja.gov.pl/d

SPOŁECZEŃSTWO CHARYTATYWNA ZBIÓRKA ŻYWNOSCI

Dziel się sercem i posiłkiem

Zamiast marnować wiktuały, których nadmiar został na wielkanocnym stole, można pomóc potrzebującym. Już po raz szósty organizowana jest akcja „Podziel się posiłkiem z bezdomnymi”.

Piotr Sawczuk

Jeszcze dziś i jutro można włączyć się do charytatywnej inicjatywy. Organizatorzy proszą o przekazywanie suchych produktów o długim terminie przydatności do spożycia, ale też jedzenia świeżego, przygotowanego w domach. Takie wiktuały muszą być dobre do zjedzenia przez dobę od przekazania, np. sałatki, surówki, pierogi, szynki, sery, ciasta. Powinny być w jednorazowych opakowaniach: słoikach, torebkach i pudełkach plastikowych.

W Pomorskiem w akcji biorą udział cztery punkty pomocy, gdzie można dostarczyć żywność: w Gdyni Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynne, ul. Jana z Kolna 28 za halą targową, w Słupsku Jadłodzielnia CIS, ul. Stefana Jaracza 9, w Sopocie Caritas Gdańsk-

-Sopot, ul. Niepodległości 778 i w Wejherowie Kuchnia św. Franciszka, ul. Reformatorów 19. Dokładne dane i kontakt do jadłodajni można też znaleźć w internecie pod adresem: podzielnysie.pl/jadlodajnie/. Wiktuały można dostarczyć do punktów samodzielnie albo zgłosić chęć ich przekazania przez formularz na powyższej stronie. Wtedy wolontariusze biorący udział w akcji skontaktują się i odbiorą dary.

Zbiórka ruszyła wczoraj i organizatorzy już widzą, że potrzebują pomocy nie tylko od darczyńców, ale i w logistyce akcji. Dotąd w całym kraju zgłosiło się 200 kierowców wolontariuszy, którzy przewożą dary do sieci punktów dystrybucji. To jednak wciąż za mało.

– Bardzo potrzebujemy pomocy – informuje Maria Skołożyńska, organizatorka ak-

Organizatorzy już widzą, że potrzebują pomocy nie tylko od darczyńców, ale i w logistyce akcji. Dotąd w całym kraju zgłosiło się 200 kierowców wolontariuszy, którzy przewożą dary do sieci punktów dystrybucji, ale to wciąż mało

cji. – Zdajemy sobie sprawę, że nic by nam się nie udało bez pomocy wolontariuszy, czyli naszych kierowców. Ponieważ wiemy, że nie każdy jest w stanie samodzielnie zawieźć jedzenie do jadłodajni, ciągle szukamy chętnych kierowców, którzy będą odbierali jedzenie od osób w swoim mieście i zawozili do jadłodajni – apeluje.

Żeby pomóc w transporcie darów, należy się skontaktować przez internetowy formularz: podzielnysie.pl/zostan-kierowca/.

Całą akcję organizują trzy osoby: Maria Skołożyńska, Krzysztof Czajkowski i Anna Rudnicka. Jej początki to Wielkanoc 2015 r., kiedy do Skałoczyńskiej, robiącej ostatnie świąteczne zakupy, podszedł bezdomny i poprosił o pomoc.

– Poszliśmy do sklepu i tam okazało się, że największym marzeniem mojego nowego



znajomego były jajka na twardo – opowiada pomysłodawczyni. – Pomyślałam, że przecież ja mogę pojechać do domu, ugotować mu jajka i przywieźć po kilku godzinach. Umówiliśmy się na popołudnie, a ja pojechałam do babci na wielkanocne śniadanie – wspomina.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.



**Gazeta
Polska
codziennie**



DWIE OFIARY WYPADKU

KALISZ KASZUBSKI \ Według informacji OSP Raduń, w niedzielę 1 kwietnia samochód osobowy marki BMW zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Zginęli kierowca i pasażer w wieku 32 i 34 lat, mieszkańcy Brus. Dwoje pozostałych pasażerów trafiło do szpitala.

fot. OSP Raduń/d



ŚWIATŁA NA AL. JANA PAWŁA II

GDAŃSK-ZASPA \ Do końca 2018 r. na al. Jana Pawła II na wysokości parafii pw. Opatrzności Bożej zainstalowana ma zostać sygnalizacja świetlna. Jesienią zginęła tam potrącona 21-letnia kobieta, rok wcześniej śmierć poniósł starszy mężczyzna.

fot. Wikipedia/d



W Pomorskiem w akcji biorą udział cztery punkty pomocy, gdzie można dostarczyć żywność: w Gdyni Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dobroczynne, ul. Jana z Kolna 28, za halą targową, w Słupsku Jadłodzielnia CIS, ul. Stefana Jaracza 9, w Sopocie Caritas Gdańsk-Sopot, ul. Niepodległości 778 i w Wejherowie Kuchnia św. Franciszka, ul. Reformatów 19

Już podczas rodzinnego spotkania, przy suto zastawionym stole, pani Maria zorientowała się, jak wiele z niego może się zmarnować. Spakowała nadmiar, zaczęła się kontaktować ze znajomymi, żeby zrobili to samo. Tak rozpoczęła się akcja, którą organizuje od tego czasu po Bożym Narodzeniu i Wielkanocy.

Według raportu Europejskiego Trybunału Obrachunkowego rocznie na śmietnik trafia w UE 88 mln ton jedzenia o szacunkowej wartości 143 mld euro. Polska z 9 mln ton zajmuje w rankingu marnowania żywności 5. miejsce. Tymczasem wg danych Eurostatu, co dziesiąty unijny obywatel nie może sobie pozwolić

Co dziesiąty unijny obywatel nie może sobie pozwolić na codzienny pełnowartościowy posiłek | fot. mat. pras./d

na codzienny pełnowartościowy posiłek. Według szacunków federacji polskich banków żywności po ostatnich świętach Bożego Narodzenia zmarnowało się w Polsce 16 tys. ton jedzenia.

SUBKOWY

Memoriał pamięci o. Józefa Jońca

Uczniowski Klub Sportowy Gminy Pelplin „Tenista” zaprasza na memoriał w piłce nożnej poświęcony pamięci tragicznie zmarłego w katastrofie smoleńskiej ojca Józefa Jońca, twórcy międzynarodowej parafii dzieci i młodzieży, i pozostałych uczestników lotu na uroczystości katyńskie. Memoriał ma także promować 100. rocznicę odzyskania niepodległości. 7 kwietnia w Subkowach wyłonione i nagrodzone zostaną najlepsze zespoły, a rywalizacji będzie przyświecać hasło „Ruch rzeźbi umysł, serce i ciało”, spopularyzowane dzięki parafiadzie. W turnieju biorą udział drużyny 8-osobowe: 5 w polu + 3 rezerwowych (szkolne lub klubowe) z klas podstawowych (gru-

pa A: klasy III i IV – tylko chłopcy; grupa B: klasy V i VI – dziewczęta i chłopcy) oraz gimnazjalnych – dziewczęta i chłopcy.

Drużyny zgłaszać można na adres juwajan@wp.pl do piątku 6 kwietnia. Początek 7 kwietnia o godz. 10 na boiskach piłkarskich Zespołu Szkół im. Zjednoczonej Europy w Subkowach. Partnerami wydarzenia są Stowarzyszenie Parafiada w Warszawie, starostwo tczewskie, gmina Subkowy, gmina Pelplin, zespół szkół w Subkowach, gmina Gniew oraz Zespół Kształcenia i Wychowania w Rudnie.

(adz)

WEJHEROWO

Czyste powietrze Pomorza

Dzięki przystąpieniu Wejherowa do konkursu ogłoszonego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Gdańsku „Czyste powietrze Pomorza”, edycja 2018, mieszkańcy miasta mogą składać wnioski o udzielenie dofinansowania na modernizację źródeł energii cieplnej w nieruchomościach zlokalizowanych na terenie Wejherowa.

Jak informuje urząd miasta, zadania mogą dotyczyć źródeł ciepła zasilających budynki mieszkalne należące do osób fizycznych, jednostek samorządu terytorialnego bądź takie, w których funkcjonują wspólnoty mieszkaniowe. – O dofinansowanie mogą ubiegać się osoby, które zamierzają w nie-

przekraczalnym terminie do 15 listopada 2018 r. wykonać modernizację źródła energii cieplnej, polegającą na likwidacji kotłowni opalanych węglem lub koksem i zastąpieniu ich jednym z poniższych źródeł: kotłami opalnymi gazem lub olejem opałowym, źródłami ciepła wykorzystującymi odnawialne źródła energii (pompy ciepła, kotły opalane biomasą 5 klasy), podłączeniem do sieci ciepłowniczej – dodaje. Wnioski można składać do 30 kwietnia 2018 r., maksymalne dofinansowanie może sięgać 35 proc. kosztów remontu.

(adz)

KULTURALNY FLESZ

WERNISAŻ

Architektura przestrzeni kulturowych



Biblioteka Sopotka zaprasza do swojej siedziby – Sopoteki – na wernisaż prac studentów architektury przestrzeni kulturowych z gdańskiej Akademii Sztuk Pięknych. Architektura przestrzeni kulturowych to nowatorski kierunek, założony na pomorskiej uczelni artystycznej przez wybitnego twórcę i cenionego dydaktyka prof. Andrzeja Pniewskiego. „Przedstawione przez nas prace, wykonane przez studentów na różnym etapie ich edukacji, są efektem realizacji nowatorskiego modelu kształcenia opartego na współpracy interdyscyplinarnego i aktywnego zawodowo zespołu specjalistów różnych dyscyplin nauki” – przedstawiają wystawę organizatorzy z ASP. „Kadrę kierunku tworzą bowiem zarówno artyści, designerzy,

architekci, urbaniści, a także architekci krajobrazu, antropolodzy i socjolodzy” – dodają. Twórcy są przekonani, że tylko dzięki zachęcaniu studentów do niestandardowego podejścia do projektowania można wykształcić projektantów o odpowiedniej wrażliwości. Wystawa ma stanowić świadectwo nie tylko działań dydaktycznych i twórczych, ale i ciągłych poszukiwań. Do tej pory studenci mierzyli się z wyzwaniami projektowymi zarówno w przestrzeni miejskiej, m.in. w Sopocie, Gdańsku i Władysławowie, a także w obrębie obszarów wiejskich oraz parków krajobrazowych. Wernisaż zaplanowano na środę 4 kwietnia o godz. 12 w siedzibie Sopoteki przy ul. Tadeusza Kościuszki 14.

(dzs)

LITERATURA

Trup w usteckiej szafie



fot. mat. pras./d

„Kiedy o świecie wybierałam się na plażę, spodziewałam się wielu rzeczy. Wschodu słońca, okazji, by zrobić kilka fotek na Instagram, nieskażonego upałem powietrza i wyludnionej plaży, wciąż niewinnej przed przybyciem pierwszych tego dnia turystów. (...) Z pewnością nie spodziewałam się natomiast, że zadzwonię do mojego wuja i powiem: Musisz przyjechać, zanim morze zabierze zwłoki” – to fragment najnowszej powieści Anety Jadowskiej. Autorka jest polską pisarką fantasy, doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa Uniwersytetu Mikołaja

Kopernika w Toruniu. Stworzyła postać Dory Wilk, toruńskiej czarownicy policjantki. Sceną najnowszej książki stała się Ustka, nie mogło więc zabraknąć spotkania autorskiego w nadmorskim kurorcie. Odbędzie się ono dziś o godz. 17 w Czytelnicy dla Dorosłych usteckiej biblioteki miejskiej przy ul. Kopernika 22. Biblioteka zorganizowała także konkurs fotograficzny, którego jurorką będzie autorka powieści. Podczas dzisiejszego spotkania autorskiego rozdane zostaną nagrody.

(dzs)



WYGRANA CHOJNICZANKI, REMIS DRUTEXU-BYTOVII

PIŁKA NOŻNA \ Inauguracyjną wygraną w rundzie wiosennej pierwszej ligi odnieśli piłkarze Chojniczanki, którzy po bramkach Macieja Górskiego i Adama Ryczkowskiego pokonali w Chojnicach Odrę Opole 2:1. Z kolei po dwóch wcześniejszych porażkach pierwszy punkt wywalczyli zawodnicy Drutexu-Bytovii. Bytowanie po голу Janusza Surdykowskiego zremisowali 1:1 w Siedlcach z Pogonią.

for. Pixabay/d

PIŁKA NOŻNA



Dzięki pokonaniu mistrzów Polski gdynianie liczą się w walce o górną ósemkę. Trener Leszek Ojrzyński ma nadzieję, że jego drużyna jeszcze dwa razy zagra z warszawską ekipą, a to oznacza, że znajdzie się w grupie mistrzowskiej i w finale Pucharu Polski

Skutecznym uderzeniem z rzutu wolnego ukraiński pomocnik Andrij Bogdanow zapewnił Arce zwycięstwo w spotkaniu z Legią Warszawa

for. Fotomag/Gazeta Polska

Arka pokonała Legię po 40 latach

Świetny prezent na święta sprawili swoim sympatykom piłkarze Arki, którzy pokonali u siebie 1:0 (1:0) Legię Warszawa. Było to dopiero drugie zwycięstwo gdynian w 14. meczu nad warszawskim zespołem na własnym stadionie. Poprzednią wygraną żółto-niebiescy odnieśli prawie 40 lat temu, kiedy 24 września 1978 r. triumfowali 3:0.

Grzegorz Zieliński

Pierwszy sukces zapewnili Arce jej legendarni piłkarze, czyli Janusz Kupcewicz, Jacek Pietrzykowski i Tomasz Korynt, a teraz do historii przeszedł Andrij Bogdanow. Ukraiński środkowy pomocnik, tak samo jak Kupcewicz, pokonał bramkarza skutecznym uderzeniem z rzutu wolnego. To spotkanie potwierdziło, że trener żółto-niebieskich ma patent na Legię, bo w sześciu meczach prowadzone przez niego drużyny odniosły pięć zwycięstw i raz podzieliły się ze stołeczną ekipą punktami. – Zawsze chciałem grać z Legią i mam nadzieję, że w tym sezonie zmierzymy się z nią jeszcze dwa razy, czyli w grupie mistrzowskiej oraz w finale Pucharu Polski. Byłoby to spełnienie naszych marzeń. W to zwycięstwo włożyliśmy mnóstwo zdrowia i wysiłku, ale opłaciło się. Wiedzieliśmy, że jeśli chcemy pokonać warszawski zespół, musimy mieć plan i zagrać odważnie. Spełniliśmy te założenia i razem z naszymi sympatykami mieliśmy wesołe święta. A na trybunach zasiadło blisko 12 tys. kibiców, którzy okazali się naszym 12. piłkarzem – skomentował Leszek Ojrzyński.

0
tyle celnych
strzałów oddała
Legia w meczu
z Arką

W Gdyni mistrzowie Polski wypadli, zwłaszcza do przerwy, zdecydowanie poniżej oczekiwań. Podopieczni chorwackiego trenera Romeo Jozaka nie oddali przez całe spotkanie celnego strzału i przy takiej dyspozycji nie mają wielkich szans na obronę tytułu. – Nie chciałbym umniejszać kryzysem Legii naszych zasług, bo ktoś musiał nie dopuścić zawodników rywala do strzałów, ktoś musiał dobrze bronić, a tym kimś byliśmy my. Jeśli zespół mistrza Polski przyjeżdża na mecz wyjazdowy i nie oddaje celnego strzału, to nie chciałbym mówić o jego słabościach, ale o naszych mocnych stronach. A przed tym meczem czuliśmy się mocni – przyznał wypożyczony z Legii do Arki pomocnik Mateusz Szwoch. W konfrontacji z Legią gdynianie zainkasowali bardzo ważne trzy punkty, ale ponieśli też dwie istotne personalne straty. W sobotnim derbowym meczu z Lechią w Gdańsku nie zagra napastnik Rafał Siemaszko, który otrzymał czwartą żółtą kartkę. Pod sporym znakiem zapytania stoi ponadto występ kontuzjowanego środkowego obrońcy Frederika Helstrupa.

KOSZYKÓWKA

Blamaż Asseco w Starogardzie Gdańskim

Walczący o play-off koszykarze Asseco skompromitowali się w Starogardzie Gdańskim, gdzie przegrali z Polpharmą 82:106. Dla gdynian 25 pkt zdobył Krzysztof Szubarga, a dla gospodarzy 35 „oczek” rzucił Marcin Flieger, który trafił osiem trójek na 10 prób i miał też osiem asyst. Z kolei zawodnicy Trefla ulegli u siebie 82:86 BM Slam Stali Ostrów Wielkopolski. Dla sopocian 20 pkt zdobył Filip Dylewicz.

RUGBY

Ogniwo i Arka triumfują na inaugurację

Od zwycięstwa rozpoczęli nowy sezon ekstraklasy występujący na własnych stadionach rugbyści Ogniwa i Arki. Sopocianie rozgromili 62:0 (48:0) Skrę Warszawa, natomiast gdynianie pokonali innego beniaminka Orkan Sochaczew 20:19 (20:19). W cierpliwość muszą uzbroić się zawodnicy Lechii Gdańsk, którzy w pierwszej kolejce pauzowali.

KOSZYKÓWKA

Basket 90 rozpoczyna play-off

Koszykarki Basketu 90 rozpoczynają walkę w play-off. W ćwierćfinale rywalkami gdynianek będzie najlepsza drużyna sezonu zasadniczego Artego, a dwa pierwsze mecze odbędą się w środę i w czwartek o godz. 18 w Bydgoszczy. Rywalizacja w tej fazie toczy się do trzech zwycięstw, a trzecie spotkanie odbędzie się w sobotę o godz. 16 w Gdyni.

PIŁKA NOŻNA

Lechia już na miejscu spadkowym

Trwa koszmar piłkarzy Lechii, którzy nie zdołali odnieść zwycięstwa w kolejnym, 11. spotkaniu. W ostatnim meczu gdańszczanie przegrali w Kielcach z Koroną 0:1 i zasłużenie znaleźli się na miejscu spadkowym. Zwycięską bramkę zdobył w 18. minucie, po fatalnym błędzie obrony Lechii, Goran Cvijanović. Słoweński pomocnik mógł kwadrans później podwyższyć wynik, ale nie wykonał dwóch rzutów karnych. Jego pierwszy strzał obronił Dusan Kuciak, ale nie wiedzieć czemu arbiter nakazał powtórzyć „11”. Druga próba także okazała się nieudana, bo piłka poszybowała nad poprzeczką. – O naszej porażce zadecydowała słaba pierwsza połowa, a szczególnie pierwsze 30 minut. Później się rozkręciliśmy i mieliśmy fragmenty dobrej gry. Wszystko determinuje wynik, ale ja pierwszy raz patrzę na to z nieco innej perspektywy. Dzięki kibicom, którzy pomimo świat dopingowali nas w licznej grupie. Daleki jestem od lamentowania, bo naszym sprzymierzeńcem jest czas. Uważam, że były załóżki czegoś, co chcielibyśmy grać – ocenił trener Piotr Stokowiec. Jaki jest efekt pracy tego szkoleniowca? Na razie żaden, bo pod jego wodzą gdańszczanie przegrali trzy mecze. Ironicznie można jednak stwierdzić, że jest postęp, bo 30 października Lechia przegrała u siebie z Koroną 0:5, a teraz straciła tylko jedną bramkę. (grzez)

for. Fotomag/Gazeta Polska

Wtorek
03/04/2018gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


**Gazeta
Polska**
codziennie

REGION ROCZNICA KATASTROFY SMOLEŃSKIEJ

W oczekiwaniu na prawdę



Śląskie kluby „Gazety Polskiej” są bardzo aktywne. Niedawno wielu klubowiczów wzięło udział w VI Wielkim Wyjeździe na Węgry
| fot. Marcin Pegaz/Gazeta Polska

Siódmego kwietnia zabrzańskie środowiska patriotycznie uczczą osoby, które zginęły w katastrofie samolotu pod Smoleńskiem w 2010 r. Uroczystości zorganizowane przez Klub „Gazety Polskiej” im. Łukasza Cieplińskiego celowo odbędą się nie 10 kwietnia, w dniu rocznicy katastrofy, aby wszyscy chętni mogli pojechać na obchody rocznicowe do Warszawy.

Rafał Czerkawski

Apel o uczestnictwo w największych uroczystościach w stolicy ogłosiły już wszystkie kluby „GP” w regionie. „Przez osiem lat spotykaliśmy się, by nie zginęła pamięć o tych, którzy polegli w służbie Ojczyźnie. Trwaliśmy nie tylko w czasie deszczu czy mrozu. Trwaliśmy, gdy spotykało się to z szyderstwami, a nawet represjami” – czytamy w apelu. „Historia marszów pamięci stanie się bez wątpienia ważnym elementem współczesnych dziejów naszego kraju. To unikalne poruszenie społeczne, od Warszawy, Krakowa aż po niewielkie miejscowości w Polsce i na świecie, tam, gdzie żyją nasi rodacy, stała się ewenementem społecznej aktywności” – czytamy dalej.

Klubowicze podkreślają też, że trzeba było aż 8 lat, żeby

polegli w Smoleńsku zyskali prawo do pomnika w sercu Warszawy. To kolejny powód, dla którego w uroczystościach w stolicy wezmą udział tysiące osób z naszego regionu.

Śląskie kluby „GP” są bardzo aktywne. Niedawno wielu klubowiczów wzięło udział w VI Wielkim Wyjeździe na Węgry z okazji święta narodowego naszych bratanków. – Jak zawsze Węgrzy przyjęli nas bardzo gościnnie i serdecznie. Takie gesty mają wielką moc – podkreśla Ligia Mercik z Klubu „GP” w Gliwicach. Działacze gliwickiego Klubu „GP” zapowiadają też wyjazd do Warszawy i zaznaczają, że wraz z ostatnią miesięcznicą nie zapomną jednak o tragedii smoleńskiej i trudnej najnowszej historii Polski.

Przewodniczący zabrzańskiego klubu Arkadiusz Katafoni podkreślił, że uroczystości takie jak ta w stolicy czy w Zabrzu mają dwa cele. Po pierwsze uczczenie

pamięci wielkich Polaków, którzy zginęli pod Smoleńskiem. Po drugie, jest to forma nacisku na osoby odpowiedzialne za wyjaśnienie okoliczności tej tragedii. – Jest to sygnał, że społeczeństwo pamięta o tym, czeka na prawdę – mówi Katafoni.

W Zabrzu 7 kwietnia uroczystości rozpoczną się o godz. 17 od mszy św. w kościele pw. św. Kamila. Po niej zebrani spotkają się przed tablicą pamiątkową, która znajduje się nieopodal skrzyżowania al. Korfantego z ul. Wolności (w parku miejskim).

Podobne plany mają inne śląskie kluby. W obchody włączają się też działacze Prawa i Sprawiedliwości. – Zawsze organizujemy miesięcznicę smoleńską w kościele garnizonowym św. Kazimierza Królewicza w Katowicach – mówi Piotr Pietrasz, katowicki radny PiS-u i regionalny rzecznik tej partii.

POMOC DLA POSZKODOWANYCH

Tragiczny pożar w Murckach

W Wielką Sobotę groźny pożar wybuchł w wielorodzinnym, dwukondygnacyjnym budynku mieszkalnym przy ul. Bielskiej w Katowicach-Murckach. Pożarem objęte było zamieszkane poddasze. Jeszcze przed przyjazdem straży pożarnej z budynku ewakuowało się 12 osób. Nikt nie ucierpiał, ale straty materialne są znaczne. Akcja ratunkowa była bardzo trudna. Na miejscu w szczytowym momencie pożar gasiło siedem zastępów straży pożarnej. Mimo to dom

spłonął niemal doszczętnie. Na razie nie wiadomo, dlaczego doszło do pożaru. Wiadomo natomiast, że budynek ze spalonym i zalanym poddaszem oraz rozebrany dachem nie nadaje się do zamieszkania.

Ogień pozbawił dachu nad głową cztery rodziny (11 dorosłych osób i troje dzieci). Wszyscy spędzili Wielkanoc poza domem, w lokalach zastępczych, część u swoich rodzin. W pomoc poszkodowanym, oprócz miasta (które zapewniło lokale zastępcze), zaangażował się również Komitet Społeczny „Nasze Murcki”. 1 kwietnia na rynku w Murckach odbyła się zbiórka na rzecz ofiar pożaru.

.....
(ak)

USZKODZONA KONSTRUKCJA BUDYNKU

Katastrofa budowlana w Katowicach

9 osób zostało ewakuowanych z kamienicy przy ul. Jankego w Katowicach. – Doszło do uszkodzenia konstrukcji budynku. Z nieustalonych do tej pory przyczyn z budynku zaczęły odpadać cegły – poinformował Polskie Radio Katowice Adam Kryla, rzecznik katowickiej straży pożarnej. Gdy strażacy przyjechali na miejsce, okazało się, że naruszona została konstrukcja dachu. Powiatowy inspektor nadzoru budowlanego zdecydował,

że budynek nie nadaje się do mieszkania. Dziewięć ewakuowanych osób znalazło schronienie u swoich rodzin. Postępowanie prowadzi nadzór budowlany. Trwa ustalanie przyczyn zdarzenia. Straż pożarna podkreśla, że urządzenia wyraźnie wskazywały, iż nie doszło do nagromadzenia się gazu i potem jego wybuchu. – Straż pożarna zabezpieczyła teren, by nikt nie wchodził do budynku. Po świętach eksperci będą szukali przyczyn naruszenia konstrukcji budynku. Możliwe, że do zdarzenia przyczyniły się szkody górnicze – tłumaczyła na antenie Radia Katowice jego reporterka Ewelina Kosalka-Passia.

.....
(ak)



KALABRIA BOCZNYMI DROGAMI

MIKOŁÓW Miejski Dom Kultury zaprasza 5 kwietnia o godz. 18 na spotkanie pt. „Kalabria bocznymi drogami”. Adresowane jest ono do wszystkich, którzy interesują się tajemnicami włoskiej kultury. O regionie Kalabria w południowych Włoszech opowiadać będzie Dominika Friedrich – mieszkająca i pracująca w Kalabrii od ponad 25 lat.

fot. mat. pras./d

CZELADŹ-SOSNOWIEC

Okrągły stół dla czystego powietrza

Po raz trzeci Zagłębiowski Alarm Smogowy zorganizował społeczną debatę na temat tego, jak sobie radzić ze smogiem. W Czeladzi spotkali się naukowcy, specjaliści od ochrony środowiska, m.in. przedstawiciele Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, Instytutu Medycyny Pracy i Zdrowia Środowiskowego oraz samorządowcy i lekarze. Na ten sam temat dwa dni wcześniej w Sosnowcu na wyjazdowym posiedzeniu obradowała sejmowa komisja zdrowia. O programie antysmogowym mówili wiceministrowie zdrowia Zbigniew Król i środowiska Sławomir Mazurek.

Agnieszka Kołodziejczyk

Aby pokonać smog, potrzeba współpracy samorządu i rządu. Trzeba połączyć siły i środki. Bardzo cieszy obecne działanie rządu, niedawno została po raz pierwszy w historii powołana osoba do walki ze złą jakością powietrza. Pan Piotr Woźny został pełnomocnikiem rządu ds. smogu w Ministerstwie Przedsiębiorczości i Technologii. W Polsce rusza właśnie z inicjatywy rządu program pilotażowy dla 22 miast w kraju, a mamy nadzieję, że docelowo obejmie wszystkie gminy w Polsce. Polega on na kompleksowym programie dotacji do termomodernizacji budynków oraz do wymia-

ny pieców na nowoczesne dla gospodarstw indywidualnych – podkreśla Rafał Psik z Zagłębiowskiego Alarmu Smogowego, organizatora konferencji III Zagłębiowski Okrągły Stół dla Czystego Powietrza w Czeladzi.

Rafał Psik podkreśla, że z perspektywy dwóch ostatnich lat można zauważyć zmianę podejścia do zagadnień związanych z ochroną powietrza, walką ze smogiem. Założenie zawsze było takie, żeby edukować w tej kwestii. – Chcieliśmy, by to docierało poprzez media nie tylko do zwykłych ludzi, ale też do samorządów, szefów miast i gmin. To się udaje. Widać, że ta tematyka prowadzi do lokalnej integracji, bo zmieniło się po-

\\ Jak wynika z badań, z powodu zanieczyszczenia powietrza w Polsce każdego roku umiera przedwcześnie ok. 47 tys. osób. Specjaliści ostrzegają, że smog niszczy nasze zdrowie \\

dejście do tego zagadnienia i ludzie wiedzą, że to dla nich ważne, by mogli oddychać czystym powietrzem – tłumaczy.

Jak wynika z badań, z powodu zanieczyszczenia powietrza w Polsce każdego roku umiera przedwcześnie ok. 47 tys. osób. Specjaliści ostrzegają, że smog niszczy nasze zdrowie.

– Mało osób zdaje sobie z sprawę, że smog powoduje kłopoty ze wzrokiem. Problemy z oczami, łzawienie, pieczenie, swędzenie, uczucie piasku pod powiekami oraz częste podrażnienie, a nawet zapalenie spojówek to typowe objawy zanieczyszczenia powietrza. Przez smog mamy także problemy z oddychaniem – mówiła Dominika

Dron wyposażony jest w czujniki, których wskazania pozwalają na wykrycie spalania odpadów



Szeja, neurologopeda oddziału rehabilitacji neurologicznej z sosnowieckiego szpitala.

Zdaniem lekarzy smog ma wielki wpływ na układ sercowo-naczyniowy, ośrodkowy układ nerwowy, układ moczowy oraz zaburzenia związane z ciążą i płodnością.

ROZLICZENIE ROCZNE



Nie zapomnij o podatkach

To ostatni dzwonek przypominający o rozliczeniu PIT-u. Naczelnik Urzędu Skarbowego w Sosnowcu zachęca do składania zeznań podatkowych za rok 2017 r. drogą elektroniczną. Podobnie jest w innych urzędach.

Najwygodniejszym i przyjaznym sposobem – polecanym i rekomendowanym przez Ministerstwo Finansów – jest rozliczenie zeznania poprzez system e-Deklaracji. Korzystając z tej formy, nie tracimy czasu na wypełnianie formularzy, obliczanie i stanie w kolejkach do okienka w urzędzie skarbowym. Podczas całego procesu dokonywania rocznego rozliczenia, aż do pobrania urzędowego potwierdzenia odbioru zeznania (UPO), nie musimy wychodzić z domu,

a e-PIT przez internet trafi do właściwego urzędu skarbowego. Unikamy w ten sposób błędów, gdyż po wpisaniu podstawowych informacji o wysokości przychodu, kosztów, zaliczek i składek oraz przysługujących nam ulg – e-Deklaracja wypełni się automatycznie we wszystkich możliwych polach i wyliczy kwotę nadpłaty lub podatek do zapłaty. Możemy również wypełnić wniosek o sporządzenie zeznania podatkowego (PIT-WZ) i przesłać go drogą elektroniczną do właściwego urzędu, a wówczas urzędnicy sporządzą zeznanie za nas.

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie www.finanse.mf.gov.pl/pp/e-deklaracje

(m)

BOHATEROWIE PODZIEMIA

Prawa człowieka i obywatela są nienaruszalne

Poszanowanie, obrona i respektowanie praw człowieka oraz stworzenie szerokiego ruchu obywatelskiego – to główne cele Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, którego 41. rocznicę powstania właśnie obchodzimy. Z inicjatywy Ruchu nie tylko przeprowadzono akcję popularyzującą Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka, ale i utworzono pierwszy Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych w Katowicach, który stał się załącznikiem wielkiego ruchu Solidarność.

Założyciele ROPCiO podkreślali swój związek z tradycją II RP i Armii Krajowej, a także z Kościołem katolickim.

Niedawno obchodziliśmy 40. rocznicę powstania Wolnych Związków Zawodowych, do czego działacze ROPCiO bardzo się przyczynili. Do ścisłego aktywu WZZ należeli m.in. Andrzej i Joanna Gwiazdowie, Anna Walentynowicz, Krzysztof Wyszkowski, a także Lech Kaczyński – wówczas doktorant na Uniwersytecie Gdańskim. Warto podkreślić, że pierwsza niezależna od władz PRL-u organizacja związkowa powstała na Śląsku, a tworzył ją m.in. Kazimierz Świtoń. Zasłynął on wieloma działaniami na rzecz robotników i bezpardonową walką z komuną. – Wychowywany byłem w rodzinie patriotycznej, w duchu wielkiej miłości do Boga i narodu polskiego. Od lat dziecinnych marzyłem o karierze wojskowej, ale nie chciałem być poddany reżimowi sowieckiemu i czekałem na zmianę sytuacji politycznej – wspominał przed laty Kazimierz Świtoń. W Katowicach pracował jako elektronik.

Jednak większość robotników na Górnym Śląsku pracowała przy wydobywaniu węgla. Na początku 1978 r. władze wprowadziły na Śląsku pracę na cztery zmiany. – To bardzo mocno destabilizowało życie rodzinne. Możemy sobie wyobrazić takiego robotnika, górnika, który ma dzieci, a jego żona pracuje na trzy zmiany również w dużym zakładzie pracy. Bywało tak, że małżonkowie nie widzieli się całymi dniami i mieli mały wpływ na wychowanie własnych dzieci – podkreśla dr Jarosław Neja, historyk IPN-u.

Kiedy w czerwcu 1976 r. w Radomiu i Ursusie wybuchły protesty, brutalnie stłumione przez komunistów, Świtoń postanowił działać i skierował list protestacyjny do marszałka sejmu PRL, Stanisława Gucwy. – Kiedy w maju 1977 r. usłyszałem z radia Wolna Europa, że KOR zorganizował głodówkę w Kościele św. Marcina w Warszawie w obronie aresztowanych robotników i intelektualistów, postanowiłem się do nich przyłączyć i pokazać, że również na Śląsku są Polacy gotowi bronić rodaków aresztowanych za wal-



WARSZTATY DLA DZIECI

GLIWICE \ Stacja Artystyczna Rynek zaprasza 5 kwietnia o godz. 16.30 na warsztaty z origami dla dzieci, które poprowadzi Halina Rościszewska-Narloch. Zajęcia odbywają się przy ul. Rynek 4-5, w sali na I piętrze. Zapisy pod adresem mejlowym: zapisysar@gmail.com

fot. mat. pras./d



PO DRUGIEJ STRONIE ŚWIATA

BIELSKO-BIAŁA \ Książnica Beskidzka zaprasza 5 kwietnia o godz. 17 na otwarcie wystawy fotograficznej pt. „Po drugiej stronie świata: w krainie kangurów i kiwi”. W ramach wernisażu odbędzie się również spotkanie autorskie z Krzysztofem Cieślowskim i Anną Maśką.

fot. mat. pras./d



fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

– Jak można walczyć ze smogiem? Po powrocie do domu konieczne trzeba przepłukać solą fizjologiczną oczy, a także gardło i nos. Jeżeli wychodzimy na zewnątrz, apeluję, aby nosić profesjonalne maseczki an-

tymogowe – podkreślała Dominika Szeja. Głównym wydarzeniem konferencji był tzw. panel prezydencki, który dotyczył działań samorządowców w kwestii ograniczania niskiej emisji w regionie.

Podczas konferencji zaprezentowano także drona Flytronic do pomiarów składu chemicznego spalin, a opracowany system o nazwie „Nosacz” pozwala na precyzyjne wskazanie źródła emisji gazów zaturujących atmosferę.



Kiedy w czerwcu 1976 r. w Radomiu i Ursusie komuniści brutalnie stłumili protesty robotników, Świtoń postanowił działać | fot. IPN/d

kę w obronie swojej godności – wspominał Kazimierz Świtoń. – Moim uczestniczeniem w głodówce przeraził się bardzo ówczesny sekretarz wojewódzki PZPR-u Zdzisław Grudzień, ponieważ był on przekonany, że „warchoły” rozrabiają tylko w Warszawie, zaś w jego „królestwie śląskim” jest spokój. Świtoń rozpoczął aktywną działalność na Śląsku, wykorzystując doświadczenie w działalności oazowej u ks. Franciszka Blachnickiego. Informacja o niepokornym mieszkańcu Katowic szybko dotarła do Służby Bezpieczeństwa. Mimo

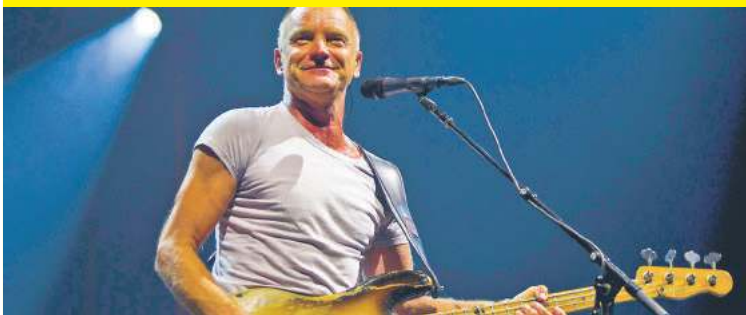
to Świtoń stał się współtwórcą ROPCiO na Śląsku, a 23 lutego 1978 r. wziął udział w powołaniu pierwszego w Polsce komitetu WZZ. Służba Bezpieczeństwa usiłowała go zastraszyć, a jak się nie dawało, to i kupić – obiecano mu w najlepszym punkcie Katowic lokal na warsztat telewizyjny, o który starał się od wielu lat. – Pytano mnie, dlaczego jeżdżę taką starą syreną, oni mi dają pożyczkę i talon na samochód, tylko mam przestać kontaktować się z tymi z Warszawy – wspominał śląski związkowiec. – Odmówiłem kategorycznie i zaczęła się gehenna. SB stworzyła legendę Świtonia jako człowieka niezrównoważonego psychicznie i agenta SB. W ten sposób usiłowano nie dopuścić do rozwoju opozycji antykomunistycznej na Śląsku i zniszczyć Świtonia oraz jego rodzinę. Bogate dokumenty na ten temat znajdują się dziś w katowickim IPN-ie. Po upadku komunizmu w Polsce Kazimierz Świtoń został posłem na Sejm. W 1990 r. prezydent Ryszard Kaczorowski odznaczył go Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Był też aktywnym działaczem katolickim. Bronił m.in. krzyża na zwirowisku w Auschwitz. W 1998 r. wystąpił przeciw planowanemu usunięciu z terenu otoczenia obozu KL Auschwitz, tzw. zwirowiska, krzyża upamiętniającego wizytę Jana Pawła II. Prowadził w tej sprawie głodówkę, zainicjował też akcję stawiania nowych krzyży. Inni działacze ROPCiO – podobnie jak członkowie pozostałych ugrupowań antypeerelowskich – też byli represjonowani w PRL-u, często zwalniani z pracy, zatrzymywani na 48 godz. Czasem otrzymywali sankcję prokuratorską, siedzieli wtedy w areszcie dłużej. Zdarzały się też pobicia.

Marcin Kubiczek

KULTURALNY FLESZ

MUZYKA

Najlepsze przeboje Stinga



fot. mat. pras./d

Starochorzowski Dom Kultury zaprasza 5 kwietnia o godz. 19 na koncert pt. „Sting tribute – greatest hits” w wykonaniu zespołu Wytrawni. Gordon Matthew Thomas Sumner – tak brzmią prawdziwe imiona i nazwisko Stinga, ikony brytyjskiej muzyki – swój pseudonim otrzymał podczas jednego z koncertów, na którym występował wraz z Phoenix Jazzmen. Lider zespołu Gordon Solomon, widząc na scenie artystę ubranego w czarny sweter w żółte pasy, nazwał go trzmielem – od tego wzięło się żądło, ang. „sting”, i tak już zostało. Przewodzenie grupie muzycznej The Police, kariera solowa, cztery dekady na scenie, ponad sto milionów sprzedanych płyt, półki uginające się od nagród Grammy, Brit Awards, Emmy i wielu innych, liczne role filmowe, wielkie grono najwybitniejszych na świecie muzyków, którzy z nim współpracowali,

działalność filantropijna czy tytuł Komandora Orderu Imperium Brytyjskiego. Jak na jedną osobę, to osiągnięcia godne podziwu. Zespół Wytrawni postanowił uszczknąć nieco z sukcesu Gordona Sumnera i stworzył „Tribute to Sting” – program będący kompilacją największych przebojów artysty. Utwory te opracowali, wykorzystując przede wszystkim rzadki talent do łączenia roli basisty i wokalisty w jednej osobie – Mirosława Rupały. Pomocne było również doświadczenie zespołu w aranżowaniu utworów rozmaitych wykonawców i swoboda poruszania się w różnych gatunkach muzycznych. W skład zespołu wchodzi: Marcin Staszek – wokal; Mirosław Rupała – wokal, gitara basowa; Krzysztof Kot – perkusja; Wojciech Wieczorek – instrumenty klawiszowe; Mikołaj Cierpka – gitara, banjo, mandolina; Krzysztof Kapel – saksofon.

SZTUKA

Muzycy obrazu



fot. mat. pras./d

Muzeum Górnośląskie w Bytomiu zaprasza 4 kwietnia o godz. 18 na wystawę pt. „Muzycy obrazu. Alfred Lenica. Jan Lenica”. Wystawa ukazuje twórczość wybitnego artystycznego duetu Leniców – ojca Alfreda i syna Jana. Alfred to jeden z najważniejszych polskich przedstawicieli malarstwa abstrakcyjnego, Jan jest zaś jednym z najwybitniejszych przedstawicieli Polskiej Szkoły Plakatu. Muzyczne konotacje stanowią wspólny mianownik twórczości obu artystów – mimo że tworzyli

w skrajnie odmiennych stylach. Wystawa z pewnością zainteresuje miłośników nie tylko sztuki nowoczesnej, ale także muzyki, teatru czy filmu ze względu na wielowymiarowość twórczości prezentowanych artystów, zwłaszcza że została wzbogacona o program wydarzeń towarzyszących, takich jak pokazy filmowe z komentarzem ekspertów – badaczy twórczości Leniców. Czas trwania wystawy: 4 kwietnia–8 lipca 2018 r.

(m)



FANTASTYCZNA FORMA „GIEKSY”

PIŁKA NOŻNA \ 19 pkt w siedmiu meczach – GKS Katowice na zapleczu ekstraklasy gra ponad 10 lat, ale takiej serii przez ten okres jeszcze nie miał. Podopieczni Jacka Paszulewicza wygrali w tym roku wszystkie trzy mecze, a w Wielką Sobotę po голу Adriana Błada pokonali przy Bukowej Zagłębie Sosnowiec 1:0. Do lidera, Miedzi Legnica, tracą ledwie 4 pkt. Zaczyna pachnieć awansem?

fol. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Górnika Zabrze i Legię Warszawa czeka dziś trudne spotkanie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Górník w dołku, a teraz Legia!

Podopieczni Marcina Brosza grają dziś pierwszy mecz półfinału Pucharu Polski. Na Arenie Zabrze podejmą Legię Warszawa, na przyjazd której przygotowywali się w kiepskich nastrojach, bo w Wielką Sobotę ledwie zremisowali u siebie z Sandecją Nowy Sącz.

Grzegorz Maciejewski

Zabrze jesienią po powrocie w szeregi Lotto Ekstraklasy robili furorę. Wygrywali mecz za meczem, przez kilka kolejek plasowali się nawet na pozycji lidera tabeli, a ich widowiskową grę regularnie oglądał z trybun komplet publiczności. Teraz sielanka się skończyła. Wiosną Górnik zwyciężył zaledwie raz, ze słabą Bruk-Bet Termalika Nieciecza, ale trudno powiedzieć, by nie tworzył widowisk. Warto dodać, że trzy ostatnie mecze z jego udziałem – przeciw Zagłębiu Lubin, Koronie Kielce i Sandecji Nowy Sącz – kończyły się remisami 2:2. Podział punktów w domowym starciu z małopolskim beniaminkiem i outsiderem nikogo jednak w Zabrzu nie mógł w Wielką Sobotę zadowolić.

– To nie było łatwe spotkanie. Przeważaliśmy, stworzyliśmy więcej sytuacji, ale Sandecja dobrze się broniła. Skoro potrafiłmy odrobić wynik ze stanu 0:1 na 2:1, to musi być niedosyt. Jestem jednak zdania, że trzeba się cieszyć z każdego zdobytego punktu. Przechodzimy trudny okres, wielu chłopaków łapie kontuzje, nasze braki kadrowe

są coraz większe. Dopisujemy „oczko” i głowy do góry. Teraz czas na Legię i trzeba się skupić na tym, żeby ją pokonać. Sandecja jest już historią – mówi Wojciech Pawłowski, bramkarz Górnika, który wskoczył między słupki w miejsce Tomasza Loski.

Drużynie trenera Marcina Brosza wiedzie się średnio, ale cóż ma powiedzieć Legia? W tym roku stołeczny zespół dołuje, coraz trudniej będzie mu o obronę mistrzostwa Polski, w lidze przegrał dwa z rzędu mecze. Napisać, że do Zabrza zawita dziś z nożem na gardle, pewnie byłoby przesadą, ale atmosfera już jest gęsta.

– Nie mamy wątpliwości, że czeka nas bardzo ciężkie spotkanie. Dla piłkarzy to jednak fajnie, gdy się gra co trzy dni i jest krótszy mikrocykl przygotowawczy do meczu. Chcemy wygrać i zrobimy wszystko, aby tak się stało – dodaje Pawłowski.

Pierwszy gwizdek na Arenie Zabrze o godz. 18. W drugiej parze (jutro) Korona Kielce podejmuje Arkę Gdynia. Rewanż – za dwa tygodnie. Czy Górnik postawi dziś pierwszy krok w drodze na majowy finał na PGE Narodowym?

13
tyle razy Górnik
grał w finale Pucharu
Polski, 6-krotnie
zdobywając
to trofeum

SIATKÓWKA

Kiepski weekend naszych

Minionej kolejki PlusLigi nie będą zbyt miło wspominały zespoły z województwa śląskiego. Punkty zdołał zainkasować tylko jeden z nich, Jastrzębski Węgiel, w dodatku kosztem... innego, bo MKS-u Będzin (3:0). GKS Katowice poległ gładko w trzech setach w Rzeszowie, Aluron Virtu Warta Zawiercie nie sprostowała u siebie Espadonowi Szczecin (1:3), zaś BBTS Bielsko-Biała przyjął lekcję od mistrza, Zaksy Kędzierzyn-Koźle (0:3). Do końca sezonu zasadniczego PlusLigi zostały już tylko dwie kolejki.

PIŁKA NOŻNA

Udana inauguracja w Jastrzębiu

To było wielkie święto piłki w Jastrzębiu-Zdroju. Blisko 3,5 tys. widzów zawitało na mecz z Łódzkim Klubem Sportowym, podczas którego na obiekcie zainaugurowano sztuczne oświetlenie. Drużyna nie zawiodła, w blasku jupiterów pokonała wysoko notowanych łodzian 1:0 po голу Kamila Jadacha, odnosząc 16. zwycięstwo w sezonie. GKS 1962 ma na koncie 52 pkt i aż 12-punktową (!) przewagę nad wiceliderem – Radomiakiem. Jak stwierdził bramkarz zespołu Grzegorz Drazik, awansu do pierwszej ligi mógłby pozbawić jastrzębian już tylko... koniec świata.

PIŁKA NOŻNA

Gorące derby dla Tychów

GKS Tychy odniósł pierwsze w historii zwycięstwo z Ruchem Chorzów (2:0). Po końcowym gwizdku gratulować sobie mogli też organizatorzy.

Tego, że podczas derbów Tychów z Ruchem na trybunach może być gorąco, należało się spodziewać. Pesymistyczne prognozy się potwierdziły do tego stopnia, że w drugiej połowie – przy stanie 1:0 – sędzia zmuszony był przerwać spotkanie. Najbardziej krewcy fanatycy GKS-u chcieli odbić z sektora gości swoją flagę, zdobytą przez Ruch w przeszłości. Rzucając pirotechniką, wyrывая siedziska i rzucając nimi w ochronę, usiłowali przedostać się przez sektor buforowy w pobliże chorzowian.

Organizatorzy wytrzymali jednak ciśnienie. Nie prze-kazali sterów w ręce policji, co niechybnie skutkowało by zakończeniem meczu, walkowerem i wielkim wstydem. Przerwa w grze trwała raptem kilka minut. Ostatecznie służbom porządkowym udało się zaprowadzić porządek. Oba kluby i grupy kibiców mogą teraz się spodziewać surowych kar.

„Trudno nam zrozumieć sytuację, kiedy nasi kibice dewastują swój stadion. Będziemy domagać się od Stowarzyszenia kibiców zwrotu pieniędzy za zniszczenia na obiekcie. Stadion Miejski Tychy jest obiektem w pełni monitorowanym, dlatego wobec wszystkich osób, które złamały prawo, zostaną wyciągnięte konsekwencje prawne. Klub GKS-u Tychy nie będzie tolerował tego typu chuligańskich wybryków” – oświadczyli tyscy działacze.

(gma)

Więźniowie w ramach terapii i resocjalizacji pomagają bezdomnym zwierzętom. To efekt współpracy społeczników z zakładem karnym w Siedlcach

POWIAT SIEDLECKI PRACA OSADZONYCH

Więźniowie z pomocą bezdomnym zwierzętom

Więźniowie uczą się pracy w grupie i pomagania innym. To umiejętności potrzebne do życia po wyjściu z zakładu karnego
 | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Więźniowie przebywający w zakładzie karnym w Siedlcach wykonali nowe budy dla bezdomnych zwierząt. Nie jest to ich pierwsza inicjatywa, wcześniej powstały budki lęgowe dla ptaków czy kocie „wille”. Już teraz zapowiadane są kolejne.

Anna Gębalska

Na mocy porozumienia między dyrektcją zakładu karnego w Siedlcach a Towarzystwem Przyjaciół Zwierząt „Amicus” więźniowie wykonali ostatnio sześć nowych bud dla bezdomnych czworonogów. Materiały na wykonanie specjalnych domków dla zwierząt ufundował urząd gminy w Zbuczynie w powiecie siedleckim. – Ta konkretna inicjatywa została podjęta przez wolontariuszy z grupy „Zwierzoluby”, opiekującej się przytuliskiem dla zwierząt w Zbuczynie – mówi Tomasz Haputowicz, wójt gminy Zbuczyn. Współpraca oceniana jest pozytywnie, a władze gminy są zadowolone z efektów i zapowiadają jej kontynuowanie.

Domki dla psów wykonali osadzeni w siedleckim oddziale terapeutycznym dla skazanych z niepsychotycznymi zaburzeniami psychicznymi lub upośledzonych umysłowo. – To dla więźniów forma terapii, ale i sposób uwrażliwienia ich na potrzeby innych, to także forma readaptacji społecznej – mówi „Dodatkowi Mazowiecki”

\\ **To dla więźniów forma terapii, ale i sposób uwrażliwienia ich na potrzeby innych, to także forma readaptacji społecznej – mówi „Dodatkowi Mazowiecki” ppor. Zbigniew Śpiewak, rzecznik zakładu karnego w Siedlcach. Dzięki takim zajęciom więźniowie nie tylko pracują manualnie, ale uczą się robić coś dla innych** \\

kiemu” ppor. Zbigniew Śpiewak, rzecznik zakładu karnego w Siedlcach. Dzięki takim zajęciom więźniowie nie tylko pracują manualnie, ale uczą się robić coś dla innych. Wcześniej domki dla kotów osadzeni wykonali dla urzędu miasta w Siedlcach. – Liczba zwierząt korzystających z tych domków się zmienia, bowiem część z nich trafia do adopcji, a wolne miejsca zajmują kolejne. To fantastyczna współpraca zarówno dla skazanych, jak i dla nas – mówi nam Mariola Zaczynska, wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół „Amicus”. Warto dodać, że zakład karny w Siedlcach przekazuje Towarzystwu Przyjaciół Zwierząt wyroby rękodzielnicze wykonane przez osadzonych. Dochód z ich sprzedaży zostaje przeznaczony na zakup karmy czy też opiekę weterynaryjną dla zwierząt. Efekt tych prac bardzo cieszy, oprócz realnej pomocy dla schroniska także więźniowie korzystają z formy resocjalizacji, jaką takie inicjatywy rozwijają. Umiejętność pracy w grupie, pomoc innym i troska o bezdomne zwierzęta to tylko niektóre z pozytywnych skutków tego pomysłu.

WARSZAWSKA PRAGA

Wybuch gazu na Brzeskiej

W niedzielę nad ranem, w kamienicy przy ul. Brzeskiej 11 doszło do wybuchu gazu. Według strażaków wybuchł zmieszany z powietrzem gaz, który wydobywał się z butli. Nie stwierdzono jeszcze, czy była ona rozszczelniona, czy źle zakręcona. Podczas eksplozji poparzona została 80-letnia kobieta, którą przewieziono do szpitala. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Mieszkanie uszkodzonej uległo zniszczeniu. Na miejsce

wypadku przybyli przedstawiciele Biura Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu m.st. Warszawy i pracownik Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami na Pradze Północ. Oględziny wykazały, że na murach budynku pojawiły się pęknięcia. Niezbędna okazała się ewakuacja mieszkańców całej klatki schodowej – łącznie dziewięciu osób. Decyzją Inspektora Nadzoru Budowlanego trzy lokale wyłączono tymczasowo z użytkowania. Ich mieszkańcy zostali na razie zakwaterowani w hotelu przy ul. Kłopotowskiego.

(js)

WARSZAWA

Poznańska 21 wstępnie chroniona

O zagrożonej wyburzeniem kamienicy przy ul. Poznańskiej 21 pisaliśmy w „Dodatku Mazowieckim” z 20 marca. Piętrowy dom z mansardowym dachem wzniesiono w 1879 r. Obecnie jest nie tylko najstarszą kamienicą ul. Poznańskiej, ale także reprezentuje unikatową skalę zabudowy z okresu poprzedzającego wkroczenie wielkomiejskich czynszówek na teren Śródmieścia Południowego. Mazowiecki

wojewódzki konserwator zabytków Jakub Lewicki natychmiast zareagował na informację o groźbie rozbioru i 22 marca wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wpisania budynku przy ul. Poznańskiej 21 do rejestru zabytków. Wszystko wskazuje na to, że mamy do czynienia z przełomem w walce o ratowanie reliktu, która rozpoczęła się równo 40 lat temu i do tej pory nie przynosiła rezultatów. Zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami prawa, wszczęcie postępowania w sprawie wpisu do rejestru zabytków chroni już obiekt przed rozbiorą.

(js)



IŁŻA \ Do tragicznego zdarzenia doszło w niedzielę po drugiej w nocy. 27-letni mieszkaniec Iłży, wypadając zza zakrętu, wjechał w cztery osoby. Ranni w wypadku to barabaniarze, którzy zgodnie z tradycją za pomocą wielkiego bębna obwieszczali zmartwychwstanie Chrystusa. Dwóch z czterech poszkodowanych opuściło już szpital.

fol. policja.gov.pl/d

SAMORZĄD WOJEWÓDZKI LIKWIDACJA POŁĄCZEŃ PKS-U

Znikająca komunikacja

PKS Łosice zawiesza kursowanie autobusów na kilku trasach z powodu ich nierentowności. To kolejny przykład znikania z Mazowsza komunikacji autobusowej. Adam Struzik, marszałek Mazowsza, uważa, że konieczne jest rozwiązanie tego problemu na poziomie rządowym. Tymczasem na sąsiednim Podlasiu to właśnie samorząd wojewódzki wspomaga kapitałowo lokalne PKS-y.

Jarosław Molga

Przypadek łosickiego PKS-u to jedynie mały fragment katastrofy mazowieckiej komunikacji autobusowej. Niedawno szeroko opisywaliśmy na łamach „Dodatku Mazowieckiego” likwidację przedsiębiorstw z grupy Mobilis. Firma zdecydowała o likwidacji PKS-u w Ostrołęce, Mińsku Mazowieckim, Ciechanowie, Pułtusku i Płocku. Teraz samorządy naprędce szukają rozwiązań, żeby od lipca mieszkańcy nie zostali pozbawieni połączeń autobusowych. Sytuacja jest na tyle poważna, że samorządowcy zaczęli spoglądać w stronę samorządu wojewódzkiego. Chodzi o możliwość dofinansowania prze-

**\\ My nie możemy dzisiaj złożyć deklaracji, że w zamian za likwidowane komercyjne przedsiębiorstwa transportowe zdołamy teraz powołać jakąś własną firmę – mówi Struzik. I tłumaczy, że przecież samorząd województwa utrzymuje Koleje Mazowieckie. Tak, jakby wojewódzki samorząd nic nie mógł zrobić **

wozów na liniach lokalnych, a także powołania firm lub firmy z udziałem samorządu wojewódzkiego. Na Mazowszu bowiem nie sprawdził się model lansowany przez rząd PO-PSL na początku obecnej dekady, a także polityka samorządu wojewódzkiego, którym kierował również wówczas Adam Struzik.

Model PO-PSL zakładał prywatyzację PKS-u. Dzięki temu Mobilis wykupił od skarbu państwa lokalne PKS-y na Mazowszu. – Od 2011 r. rozpoczęliśmy budowanie drugiego obszaru naszej działalności. Zaczęliśmy realizować usługi związane z komunikacją międzymiastową na bazie zakupionych spółek (byłych PKS-sów).

W 2011 r. Ministerstwo Skarbu Państwa ogłosiło przetarg publiczny, w ramach którego była możliwość zakupu sześciu dawnych spółek PKS na terenie Mazowsza. Wygraliśmy go i przejęliśmy te spółki – mówił dwa lata temu Dariusz Załuska, prezes Mobilisa.

Część lokalnych PKS-ów, tak jak w Łosicach czy Radomiu, zostało przejętych przez spółki samorządowe, będące z reguły związkami gmin. I za takim rozwiązaniem optował wtedy samorząd województwa.

Prywatyzacja ani podmiotom komercyjnym, ani samorządowym nie przyniosła dobrych efektów. Ekspert niezależnie od źródła wskazuje, że prywatyzacja czysto komercyjna skończyła się likwidacją połączeń lokalnych i utrzy-



maniem jedynie tych najbardziej rentownych. W wypadku spółek samorządowych nie są one w stanie utrzymać części połączeń i ograniczają kursy. Tak było w PKS-ie Radom, tak jest w wypadku Łosic.

Marszałek Struzik twierdzi teraz, że konieczne jest rozwiązanie problemu na szcze-

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

NOWOŚĆ!

**„GAZETA POLSKA CODZIENNIE”
W KAŻDEJ PLACÓWCE POCZTOWEJ
CODZIENNIE. BLISKO CIEBIE.**



**Gazeta
Polska
codziennie**



„KRYSZYNA” WYDRAŻYŁA

METRO \ Tarcza TBM „Krystyna” zakończyła drażnienie tunelu między stacjami Księcia Janusza a Młynowem. Pod ziemią pokonała 949 m. Wciąż pracuje druga, „Maria”, która wydrążyła już 300 m tunelu.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



OBJAZDY GŁĘBOCKIEJ

WARSZAWA \ Rozpoczyna się kolejny etap prac przy rozbudowie ul. Głębockiej. Z tego powodu dwie linie autobusowe jeżdżą objazdami. Chodzi o linie 120 i 240. Autobusy linii 304 będą jeździły trasą linii 240.

fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska



Za chwilę Mazowsze zostanie de facto bez lokalnych połączeń PKS-u. Mazowsze, gdy rząd PO-PSL prywatyzował PKS-y, nie postąpiło podobnie do Podlasia, gdzie samorząd wojewódzki przejął od skarbu państwa kilka przedsiębiorstw

blu rządowym. – My nie możemy dzisiaj złożyć deklaracji, że w zamian za likwidowane komercyjne przedsiębiorstwa transportowe zdołamy teraz powołać jakąś własną firmę – mówi Struzik. I tłumaczy, że przecież samorząd województwa utrzymuje Koleję Mazowieckie. Tak, jakby wojewódz-

ki samorząd nic nie mógł zrobić. Tymczasem to nieprawda. W sąsiednim Podlasiu ta sama prywatyzacja sprzed lat zakończyła się inaczej. Tam właśnie samorząd wojewódzki w 2011 r. przejął nieodpłatnie kilka PKS-ów. Nie dalej jak w 2015 r. dokapitalizował np. PKS Białystok kwotą 2 mln zł

Eksperti wskazują, że prywatyzacja czysto komercyjna skończyła się utrzymaniem jedynie najbardziej rentownych połączeń
| fot. Wikipedia/d

i zagwarantował przedłużenie kredytów o wartości ponad 4 mln zł. Dlaczego kilka lat temu Mazowsze nie zrobiło podobnie?



Janusz Sujecki

KOMENTARZ

Progi kolejnego etapu

To nie jest spóźniony żart prima-aprilisowy, choć wiedza o częstotliwości wycięciu z mapy Warszawy nazwy jednej z bardziej znanych śródmiejskich ulic dociera do mieszkańców stolicy ze znacznym opóźnieniem.

Uchwały Rady m.st. Warszawy są jawne, ale wśród nich bywają takie, które jakoś umykają uwadze warszawiaków. 17 listopada 2017 r. radni „zniesli nazwę ulicy Jaworzyńskiej w Dzieln-

ściu ulicę Progi! Jaworzyńska jest nazwą historyczną, wprowadzono ją w 1934 r., lecz – jak widać – nie przeszkodziło to Komisji ds. Nazewnictwa Miejskiego w zaakceptowaniu tego nazewniczego horroru. O żadnych konsultacjach społecznych mowy oczywiście nie było – ratusz przypomina sobie o elementarnych standardach demokracji dopiero wtedy, gdy stają się one narzędziem politycznej walki.

„Mijam plac Zbawiciela. Na środku cmentarz. Kościół stoi, ale ciężko poharatany. Mokotowska od placu do Polnej też w znacznej części spalona. Zagałdam w Jaworzyńską (...) Skręcam w Polną (...)” – oto fragment „Pielgrzymki do Warszawy” Marii Dąbrowskiej. Dziś młodzi ludzie będą się zastanawiali, jak można było wyjść z Jaworzyńskiej w Polną, skoro ta pierwsza urywa się znacznie

W wypadku zmiany nazwy ulicy Jaworzyńskiej. O żadnych konsultacjach społecznych mowy oczywiście nie było – ratusz przypomina sobie o elementarnych standardach demokracji dopiero wtedy, gdy stają się one narzędziem politycznej walki

cy Śródmieście (...) na zlikwidowanym odcinku tej ulicy, włączonym w pas drogowy ul. Ludwika Waryńskiego”. Chodzi o zachodni odcinek Jaworzyńskiej, położony między ulicami Waryńskiego a Polną. Określenie „zlikwidowany odcinek” jest jednak bardzo mylące, ponieważ wszystko zostaje tu na dawnym miejscu. Fragment Jaworzyńskiej postanowiono jednak przemianować na ulicę o nazwie... Progi. Tak, mamy w Śródmie-

W tym wypadku zignorowano również ważne stwierdzenie autorki „Słownika nazewnictwa Warszawy” Kwiryny Handke, która dowodziła, że „nazwy ulic to cenne zabytki, nie wolno ich pochopnie zmieniać, trzeba je chronić”. Dawne nazwy ulic są ważną częścią historii miejsca, utrwalonej w źródłach i pamięci mieszkańców. Zmiany oznaczają chaos, dezorientujący osoby pragnące poznać historię miasta.

wcześniej. Odcinek Jaworzyńskiej, zwany obecnie ulicą Progi, uwieczniono na licznych zdjęciach z 1944 r. Cywile budowali sfotografowaną barykadę na Jaworzyńskiej, a nie na ulicy Progi. W moim przekonaniu mamy do czynienia z działaniem analogicznym jak likwidacja w 2011 r. nazwy Okęcie. Obserwujemy kolejny etap niszczenia tożsamości Warszawy, realizowany poprzez wymazywanie jej historycznego nazewnictwa.

KULTURALNY FLESZ

SPOTKANIE



fot. mat. pras.

Z plecakiem przez Himalaje

Spotkanie z podróżnikiem. Paweł, miłośnik gór, opowie o swojej trzymiesięcznej podróży do Nepalu. Usłyszymy m.in. o tym, jak spędził tydzień wśród mnichów w tybetańskim klasztorze ukrytym w górach. Przymierzmy ciężkie buty przeznaczone do wspinaczki wysokogórskiej. Usłyszymy, co warto mieć w plecaku podczas trekkingu. **Wtorek, 3 kwietnia, godz. 19, Południk Zero, ul. Wilcza 25, Warszawa**

WARSZTATY



fot. mat. pras.

Japońska kaligrafia dla każdego

Warsztaty są przeznaczone dla wszystkich, niezależnie od wieku. Znajomość języka japońskiego nie jest potrzebna. Prowadzenie: Gyo-kuai Eritate. Wstęp wolny, ale z uwagi na ograniczoną liczbę miejsc organizatorzy proszą o zgłaszanie udziału: shimono@human-smart.com. Materiały dostępne na miejscu. **Środa, 4 kwietnia, godz. 14–16, Wydział Informacji i Kultury Ambasady Japonii, al. Ujazdowskie 51, Warszawa**

WARSZTATY



fot. mat. pras.

Śpiewanie pieśni tradycyjnych

Natalia Gretzyngier poprowadzi kolejny warsztat muzyczny – zaprasza na wspólne śpiewanie tradycyjnych pieśni polskich. O sobie mówi, że nie jest profesjonalistką, ale pasjonatką. Tym razem uczestnicy nauczą się śpiewać pieśń: „Laj laj laj oj da dana”. Wstęp 5 zł, liczba miejsc ograniczona, decyduje kolejność przybycia. **Środa, 4 kwietnia, godz. 18, Klub „Między Wierszami”, ul. Grochowska 288, Warszawa**

HISTORIA SZTUKI



fot. mat. pras.

Dzieje jednego obrazu

Kuba Bendkowski opowie o niezwykłym obrazie. „Madonna płaszczem okrywająca rodzinę Mokronoskich”. To dzieło o niespotykanym na Mazowszu temacie przepadło wiele lat temu. Pozostały po nim jedynie wzmianki w dawnych kościelnych inwentarzach. Kto mógł je zamówić? Jaką odegrało rolę? Co się z nim stało? Wstęp wolny. **Środa, 4 kwietnia, godz. 18.30, Przestrzeń Kulturze Przyjazna, ul. 1 Maja 4, Grodzisk Mazowiecki**

HISTORIA



fot. mat. pras.

Z Piłsudskim do Ostrej Bramy

Wileńska Wielkanoc 1919 r. Podczas trzeciej prezentacji z cyklu „O Niepodległą i jej granice na Wschodzie” Tomasz Kuba Kozłowski przypomni bolszewickie rządy w Wilnie, genezę i przebieg operacji wileńskiej, wkroczenie wojsk polskich do miasta i związane z tym kontrowersje, federacyjne plany Józefa Piłsudskiego i ich fiasko. **Środa, 4 kwietnia, godz. 18, Dom Spotkań z Historią, ul. Karowa 20, Warszawa**

PIOSENKA POETYCKA



fot. mat. pras.

Wspomnienia o św. Janie Pawle II

Kolejna rocznica śmierci wielkiego Polaka inspirowa także artystów. Niezwykły program artystyczny w wykonaniu zespołu poetycko-śpiewaczego seniorów Marzyciele pod kierownictwem artystycznym Marka Tomczaka, pt. „Wspomnienia o Świętym Janie Pawle II”, będzie można zobaczyć w NOK-u. Wstęp wolny. **Środa, 4 kwietnia, godz. 18, Nowodworski Ośrodek Kultury, ul. I. Paderewskiego 1 A, Nowy Dwór Mazowiecki**



III LIGA \ Kibice Czarnych Koszul mieli udane Święta. W Wielką Sobotę Polonia wygrała bowiem z Turem Bielsk Podlaski 4:2 (1:1). Gole dla gospodarzy strzelili Pieczara 30. – karny i 65., Kluska 54., Chałas 90. Dzięki tej wygranej Polonia awansowała na piąte miejsce w tabeli grupy A III ligi. Do liderującego Widzewa Łódź traci 8 pkt.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA

**Przed nami
jeszcze wiele
spotkań w grupie
mistrzowskiej
i wszystko jest
możliwe – stwierdził
Jozak.**



Zespół Jozaka gra słabo. Trener nie jest w stanie wykrzesać z poszczególnych piłkarzy ich umiejętności. | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

A może by tak Ojrzyński...

Legia przegrała dziesiąty mecz w sezonie. Co gorsza, w meczu z Arką w Gdyni zaprezentowała się fatalnie, przegrywając 0:1.

Artur Szczepanik

Mijają miesiące, a trener Romeo Jozak nie potrafi nadać drużynie jakiegokolwiek własnego sznytu. Nie to, co Leszek Ojrzyński, mieszkający w Warszawie trener Arki, którego syn broni w juniorach Legii. Po meczu w Gdyni kibice zaczęli się zastanawiać – dlaczego Chorwat, a nie szkoleniowiec, dla którego praca w Legii byłaby spełnieniem marzeń.

Legia wciąż ma szanse na mistrzostwo Polski, ale po tym, co pokazuje, wydaje się, że to tylko teoria i matematyka. Zespół Jozaka gra słabo. Trener nie jest w stanie wykrzesać z poszczególnych piłkarzy ich umiejętności. W Gdyni na swoim poziomie zagraли tylko bramkarz Arkadiusz Malarz i zimowy nabytek z Francji – William Remy. Największym mankamentem legionistów był brak tego, czym imponowała Arka – determinacji, poświęcenia, walki i ambicji.

Jozak po meczu był załamany. – W pierwszej połowie nie graliśmy tak, jak chcieliśmy – przyznał. – Byliśmy przygotowani na agresywny styl zawodników Arki, ale nie potrafiliśmy im się przeciwstawić. W przerwie porozmawialiśmy szczerze i w drugiej połowie nasza gra wyglądała lepiej. Staraliśmy się odrobić straty, mieliśmy pewne sytuacje, ale się nie udało. Jestem jednak przekonany, że gdybyśmy zagrali w pierwszej odsłonie tak, jak w drugiej, na pewno nie przegralibyśmy tego spotkania. Mamy problemy w ofensywie i obronie. Jesteśmy w dużym kryzysie i ten mecz jeszcze go pogłębił. Czekają nas poważne

rozmowy, żeby się z niego wydostać. Jestem trenerem, podejmuję decyzje i na mnie spoczywa odpowiedzialność. Nikt z nas od niej nie ucieka i jeśli jesteśmy wielką drużyną, to zażegnamy ten kryzys. Przed nami jeszcze wiele spotkań w grupie mistrzowskiej i wszystko jest możliwe – stwierdził Jozak.

Po meczu na internetowych forach kibiców powracał jeden temat – dlaczego w Legii nie daje się szans polskim trenerom, tylko ufa bezgranicznie zagranicznemu „magikom”? Wszyscy zastanawiają się, jak w Legii poradziłby sobie Ojrzyński. Trener pochodzący z Mazowsza odmienił Arkę. W zeszłym sezonie po 29 kolejkach zespół miał 30 pkt, a teraz ma o 10 więcej. Na koncie ma też dwa trofea – Puchar Polski i Superpuchar, który wywalczył, wygrywając z Legią.

Ojrzyński ma patent na drużynę z Warszawy. – To był mój kolejny mecz z Legią, w której ta nie oddała celnego strzału. Działo się to też wtedy, kiedy przy Łazienkowskiej grał m.in. Ljuboja. Zobaczymy, może spotkamy się z Legią jeszcze w tym sezonie. Może w finale Pucharu Polski? Byłoby ciekawie. Ważne też, że w domu to ja będę teraz rządził, a nie mój syn, który trenuje w Legii, bo zawsze liczy się ostatni mecz – cieszył się Ojrzyński, trener, którego darzy sympatią wielu kibiców w całej Polsce.

Jozak szansę na rehabilitację będzie miał już dzisiaj. Legia gra bowiem w 1/2 Pucharu Polski z Górnikiem w Zabrzu.

**GÓRNIK
ZABRZE
–LEGIA**
dziś, godz. 18
Transmisja
w Polsacie
Sport

PODNOŚCENIE CIĘŻARÓW



Złota legionistka

Aleksandra Mierzejewska (Legia Warszawa) uzyskała 237 kg w dwuboju i zdobyła złoty medal w kat. +90 kg w mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów w Bukareszcie.

Drugie miejsce zajęła Węgierka Krisztina Magat – 236 kg, a trzecia Rumunka Andreea Aanei – 222 kg. Po rwaniu Mierzejewska plasowała się na drugiej pozycji. Miała trzy udane podejścia do 95, 100 i 103 kg. Tym ostatnim wyrównała rekord życiowy. Prowadziła Magat – 104 kg, a trzecia była Aanei – 102 kg.

W podrzucie walkę o najwyższe miejsce na podium stoczyły tylko Mierzejewska i Magat, bo Aanei odpadła z powodu kontuzji. Rumunka zaliczyła pierwsze podejście do 120 kg, drugie do 129 kg spaliła, doznała kontuzji i z trzeciego zrezygnowała.

Mierzejewska wiedziała, że aby wygrać z Magat, musi mieć w dwuboju rezultat o jeden kg lepszy od rywalki, bo przegrywała z nią podejściami. Kiedy w drugiej próbie Magat zaliczyła 130 kg, Polka odpowiedziała, podrzucając 132 kg. Węgierka „rzutem na taśmę” zaliczyła 132 kg. Mierzejewska, żeby ją pokonać, musiała zaliczyć podejście do 134 kg.

Próba została wykonana perfekcyjnie. Zawodniczka Legii odniosła największy sukces w karierze. Jak przyznała, spełniła swoje marzenie, aby stojąc na podium usłyszeć Mazurka Dąbrowskiego.

(paw)